wnp • economic trends

raport



Śląsk przyszłości

nowe kierunki rozwoju

Przemysł
Technologie
Energia
Kompetencje
Inwestycje



Szanowni Państwo,

oddajemy w Państwa ręce raport „Śląsk przyszłości. Nowe kierunki rozwoju" – poświęcony gospodarce, przemysłowi, technologiom, energii, kompetencjom i inwestycjom w regionie, który przez dekady był jednym z fundamentów polskiej gospodarki.

Za raportem stoi Grupa PTWP – firma ze Śląska łącząca media, organizację konferencji, w tym Europejskiego Kongresu Gospodarczego, oraz zarządzanie Spodkiem i Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.

Nie patrzymy na Śląsk z dystansu. To region, który na co dzień opisujemy i w którym rozmawiamy z ludźmi odpowiedzialnymi za jego gospodarkę, inwestycje i rozwój.

Tym razem chcieliśmy sprawdzić, jak Śląsk może przejść przez przebudowę swojego modelu gospodarczego, nie tracąc tego, co przez dekady było jego siłą.

Interesowało nas, które kompetencje mogą stać się przewagą w nowych branżach, jakich inwestycji i decyzji potrzebuje region oraz gdzie są bariery, których nie da się już omijać. Dlatego dziennikarze portali Grupy PTWP zadali pytania o przyszłość regionu tym, którzy z transformacją mierzą się w codziennych decyzjach: biznesowych, inwestycyjnych, naukowych i samorządowych.

Tak powstał raport, który nie jest monografią Śląska. To zapis ważnej części debaty o przyszłości regionu, prowadzonej z ludźmi, którzy transformację widzą w kategoriach praktycznych – przez pryzmat firm, inwestycji, ryzyk i barier.

Śląsk jest dziś w szczególnym momencie. Pozostaje jednym z najmocniejszych gospodarczo regionów kraju, z przemysłowym DNA, kompetencjami, infrastrukturą i marką traktowaną w biznesie poważnie. Jednocześnie nie może już opierać przyszłości wyłącznie na tym, co przez dekady budowało jego siłę.

W rozmowach wracała ważna myśl: Śląsk nie musi odcinać się od przemysłowej historii. Może ją przekuć w przewagę, bo kompetencje zbudowane wokół górnictwa, maszyn czy produkcji mogą dziś pracować tam, gdzie potrzebne są doświadczenie, skala i zdolność wdrażania złożonych rozwiązań.

Nie ma jednej recepty na Śląsk przyszłości. O kierunku rozwoju regionu zdecyduje raczej to, czy uda się stworzyć środowisko, w którym inwestycje spotkają się z kompetencjami, instytucje z zaufaniem do biznesu, a ludzie z poczuciem, że właśnie tutaj mogą budować swoją przyszłość.

Ten raport jest zaproszeniem do debaty, a nie jej podsumowaniem. Chcemy, by był użyteczny dla tych, którzy myślą o Śląsku nie jak o problemie do zarządzania, ale jak o regionie możliwości. A pisząc „Śląsk", myślimy o całym gospodarczym organizmie województwa, z jego śląską, zagłębiowską i podbeskidzką częścią. Jako Zagłębiaczka od lat zawodowo związana z Katowicami – stolicą Śląska – chcę dodać, że ta różnorodność nie jest przypisem do śląskiej opowieści, ale jedną z jej przewag.

Nie zamykamy tematu i nie sugerujemy „właściwych" odpowiedzi. Ale jedno wydaje się pewne: Śląsk ma z czego budować przyszłość, nie może sobie jednak pozwolić na dryf. Potrzebne są decyzje, konsekwencja i odwaga, by z przemysłowej siły regionu zrobić przewagę na kolejne dekady.

ALEKSANDRA HELBIN
REDAKTOR NACZELNA PORTALU WNP

Spis treści:

RAPORT



ROZDZIAŁ 1.

Fakty, atuty, bariery.
Opowiemy wam o Śląsku 6

ROZDZIAŁ 2.

Nowy przemysł.
DNA regionu – czas modyfikacji 10



ROZDZIAŁ 3.

Nowa gospodarka.
Kierunek – różnorodność 14







ROZDZIAŁ 4.

Ludzie i kompetencje.
Odpowiednie dać zmianom kadry 18

ROZDZIAŁ 5.

Inwestycje. Budowa, przebudowa,
transformacja 22

ROZDZIAŁ 6.

Pytanie o przyszłość.
Śląsk, rok 2046 26



OSOBY I OPINIE

Marek Wójcik, wojewoda śląski. Region nowych szans 30

Wojciech Saługa, marszałek woj. śląskiego. Transformacja, ale z szacunkiem 32

Leszek Pietraszek, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Potencjał, o którym trzeba myśleć 34

Marcin Krupa, prezydent Katowic. Ludzie – śląski kapitał 37

Marek Gabryś, prezes AIUT. Przyszłość to przedsiębiorczość 40

Paweł Jarski, prezes Grupy Elemental Holding. Skala to za mało 43

Zbigniew Juroszek, prezes Atal. Widzę miasto Silesia 46

Oskar Kowalski, prorektor ds. nauki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Współpraca, różnorodność, zdrowie 48

Ryszard Koziołek, rektor Uniwersytetu Śląskiego. Tutaj ludzie nie boją się maszyn 50

Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP. Nowa opowieść o Śląsku 53

Jacek Leonkiewicz, prezes TFJ. Inne szaty przemysłu 56

Dominik Leszczyński, założyciel i prezes DL Invest Group. Tempo decyzji do poprawy 58

Grzegorz Lot, prezes Taurona. Może świecić jeszcze jaśniej 60

Celina Maria Olszak, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego. Zdecydują odwaga i konsekwencja 62

Paweł Ossowski, prezes firmy Zarys. Ku świeżym specjalizacjom 64

Marek Pawełczyk, rektor Politechniki Śląskiej. Kultywowanie talentów 67

Artur Pollak, prezes APA Group. Praca, strategia, zwinność 69

Stanisław Rosa, prezes, właściciel firmy Rosa. Marka tożsama z nowoczesnością 72

Mateusz Rykała, prezes Funduszu Górnośląskiego. Jednym głosem, w jedną stronę 74

Przemysław Sztuczkowski, prezes Cognor. Kierunek: powrót do przemysłu 77

Artur Tomasik, prezes Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego. Punkt widzenia z lotu ptaka 78

Monika Wilk, wiceprezes zarządu Wilk Elektronik (Goodram). Made in Silesia. Suwerenność budowana lokalnie 81

Wojciech Wolny, prezes EUVIC. Długofalowe relacje. Śląska specjalność 84

Michał Zachara, prezes KP Labs, Region z kosmiczną przyszłością 87

Krzysztof Zamasz, wiceprezes Veolia Polska. Wielka zmiana na mocnym fundamencie 90

Rafał Żelazny, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Neoindustrialny, czyli jaki? 92

Opowiemy wam o Śląsku

Ten region ma zestaw mocnych rozwojowych kart, gra unikatowymi atutami, szansom towarzyszą ryzyka i bariery – do pokonania. Brakuje nowej, pozytywnej opowieści o Śląsku.

Województwo śląskie to 4-milionowy region, który właśnie przechodzi – nie pierwszą i zapewne nie ostatnią – transformację. Region o złożonej strukturze, skomplikowanej historii, liczącym się potencjale gospodarczym. Już sama skala – odpowiadająca mniejszym europejskim państwom – podpowiada, że mówimy o szczególnym przypadku.

Właśnie ze względu na niejednorodność województwa w naszym opracowaniu używamy określenia Śląsk w szerokim znaczeniu „megaregionu", na który składają się: Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, subregion częstochowski oraz Podbeskidzie.

Liczby nie kłamią

Po względem wielkości PKB Śląsk jest wiceliderem, choć dystans do najsilniejszego w kraju woj. mazowieckiego od 2014 r. powoli się zwiększa.

Pod względem PKB per capita zajmuje czołową pozycję w Polsce (od 2014 r. jest stale na 3.-4. miejscu). Od kilkunastu lat, oprócz Mazowsza, lepsze są tu woj. dolnośląskie i wielkopolskie.

Region śląski cechuje najwyższe dodatnie saldo handlowe w kraju, co potwierdza wysoką konkurencyjność przemysłu. W 2024 r. zajmował 1. miejsce w Polsce pod względem wartości eksportu w kilku ważnych grupach towarowych, co świadczy o jego silnym udziale w krajowej strukturze sprzedaży zagranicznej oraz znaczącym potencjale przemysłowym.

Nasi rozmówcy w wywiadach na potrzeby niniejszego raportu zgodnie potwierdzają siłę zestawu głównych atutów rozwojowych województwa. Infrastruktura komunikacyjna współgra z lokalizacją na przecięciu transeuropejskich korytarzy transportowych. Coraz mocniej doceniana i podkreślana jest rola infrastruktury kolejowej, lotniczej i logistycznej, ale również energetycznej, technicznej, telekomunikacyjnej.

Rozbudowywany Międzynarodowy Port Lotniczy w Katowicach, dwie przecinające się w Gliwicach autostrady, Euroterminal Sławków z końcówką szerokiego toru w kierunku Ukrainy – to tylko najbardziej znane obiekty wpisujące Śląsk w mapę środkowoeuropejskiej logistyki.

Niskie bezrobocie, potencjał ponad pół miliona różnego rodzaju firm oraz kilkadziesiąt uczelni i instytutów badawczych dopełniają tego zarysu.

Niedokończona metropolia

Największa aglomeracja w kraju to dla inwestora dostęp do rynku, pracowników, dostawców, podwykonawców i rozwiniętego zaplecza usługowego. Aglomeracyjność jako atut całego regionu oznacza koncentrację ludności, przedsiębiorstw, uczelni, szpitali i infrastruktury na stosunkowo niewielkim obszarze.

Wyzwaniem jest wciąż rozdrobniona (formalnie, nie zaś funkcjonalnie) struktura – statystyki pojedynczych miast nie oddają potencjału dwumilionowej metropolii.

Wiarygodne prezentowanie na zewnątrz aglomeracji jako jednego – spójnego i funkcjonalnego – obszaru gospodarczego nie jest łatwe przy faktycznych ograniczeniach, w których działa Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Śląskie megalopolis to w opinii naszych twardo stąpających po ziemi rozmówców atrakcyjna, ale – w polskich uwarunkowaniach politycznych – odległa wizja.

Dla inwestora zagranicznego Katowice, „miasto na fali", są już rozpoznawalnym adresem. Ale poszczególne ośrodki tworzące metropolię – już nie zawsze. Efektem jest rozwojowa nierównowaga, wewnętrzna konkurencja, która z kolei rodzi pretensje i nie sprzyja integracji. Koło się zamyka...

W kilku rozmowach powraca Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jako silna, rozpoznawalna w Europie gospodarcza marka, sprawdzone narzędzie rozwojowe, ale jednocześnie przekonywujący dowód na wartość Śląska jako miejsca do inwestowania. Od 1996 roku KSSE przyciągnęła ponad 50 mld zł kapitału i wygenerowała 100 tys. miejsc pracy w blisko 700 firmach.

Przemysł tak, ale...

Rozwiniętego przemysłu – wraz z tworzonym od lat zapleczem, kompetencjami, doświadczeniem – nie traktuje się już jako obciążenia. Przeciwnie – staje się on znacznym atutem, zwłaszcza wobec



Symbolem przemian regionu stało się m.in. nowoczesne Muzeum Śląskie w Katowicach, stworzone na obszarze dawnej kopalni „Katowice".

europejskiego trendu reindustrializacji, rosnących inwestycji w bezpieczeństwo, suwerenność gospodarczą, local content.

Nowe filary gospodarcze regionu, dorobek ostatnich dwóch dekad, już istnieją: przemysł motoryzacyjny i jego poddostawcy – z wyraźnym pytaniem o niepewną przyszłość – nowoczesne usługi biznesowe, automatyka, IT, logistyka oraz zaawansowana produkcja dla medycyny (medtech).

W sferze już realizowanych ambicji mieści się space tech; na Śląsku powstaje 80 proc. polskich dronów czy zaawansowane technologie produkcyjne (advanced manufacturing – ADMA). Coraz bardziej oczywistą szansą dla regionu staje się produkcja zbrojeniowa i dual-use.

Kolejnym etapem powinno być jednak – to mocno i zgodnie akcentują biznesowi rozmówcy naszego raportu – przechodzenie od roli poddostawcy do tworzenia własnych produktów, marek i centrów decyzyjnych. Cel – zatrzymywanie w regionie marży, własności intelektualnej i strategicznych decyzji.

Znamienne, że opinie o przyszłości przemysłowego Śląska niezmiennie uzupełniane są o ważne, obszerne zastrzeżenie: chodzi o produkcję zautomatyzowaną, zrobotyzowaną, rozwijaną w atrakcyjnych segmentach rynku, zdywersyfikowaną, wolną od monopolistycznych uzależnień, nisko- lub zeroemisyjną, efektywnie korzystającą z surowców oraz – last but not

Woj. śląskie: populacja/jakość życia (2024 r.)

4 291 441 348 na km²	Ludność
-6,5 (Polska -4,17)	Przyrost naturalny na tysiąc mieszkańców
75,7 proc.	Współczynnik urbanizacji
3,6 proc.	Stopa bezrobocia rejestrowanego
3242,7 zł	Przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny w gospodarstwach domowych (per capita)
178,2 km (Polska 101,9)	Drogi publiczne o twardej nawierzchni (na 100 km kw.)
96,3	Odsetek gospodarstw domowych posiadających dostęp do internetu
73 mkw.	Przeciętna powierzchnia użytkowa 1 mieszkania

Źródło: Urząd Statystyczny w Katowicach

least – realizowaną pod własną, krajową i śląską marką.

A zatem przemysł na Śląsku – nie naruszając solidnego fundamentu – staje wobec perspektywy głębokiej transformacji technologicznej z wykorzystaniem m.in. sztucznej inteligencji oraz rozwiązań Przemysłu 5.0. (przemysłowi na Śląsku, jego przeobrażeniom, kierunkom rozwoju poświęcamy rozdział II raportu).

Naszych rozmówców pytaliśmy także o potencjał terenów poprzemysłowych – kwestię niekiedy pomijaną, a dla regionu kluczową. Ów potencjał świetnie zlokalizowanych terenów, z dostępem do infrastruktury, które mogą otrzymać drugie życie – to jeden z atutów Śląska tworzących fundament nowego otwarcia.

„Brownfieldy" to jednak spore wyzwanie w trudnym obszarze współpracy administracji z inwestorem: w grę wchodzą m.in. niebagatelne koszty rekultywacji, utylizacji zużytej infrastruktury.

Człowiek, maszyna, kultura

Kultura techniczna, dobrze wyszkolone kadry, zaplecze edukacyjne i naukowe to cały kompleks atutów dostrzeganych przez inwestorów (o kompetencjach i ich wykorzystaniu, potencjale i roli „kapitału ludzkiego" piszemy w rozdziale IV naszej syntezy).

Na Śląsku, jak to ujął jeden z naszych rozmówców, ludzie nie boją się maszyn. Przez dwa wieki były one częścią codzienności. Z sąsiedztwa człowieka i technologii wziął się sukces gospodarczy regionu, opłacony, o czym wypada pamiętać, kosztami społecznymi, środowiskowymi, zdrowotnymi.

Dziś jednak przemysłowe i technologiczne DNA regionu stanowi oczywisty fundament budowania przyszłości w świecie, w którym człowiek będzie coraz ściślej współpracował z technologiami. Uwaga o potencjale tej ludzko-technologicznej symbiozy, jako niezwykle trafna i obiecująca, powróci jeszcze w tym opracowaniu.

Kapitału, jakim jest dziedzictwo przemysłowego Śląska, nie da się zbudować w kilka lat. Współgra on obecnie z elastycznością i zdolnością adaptacji, co z kolei łączy się z bogatym na tle innych regionów doświadczeniem transformacyjnym.

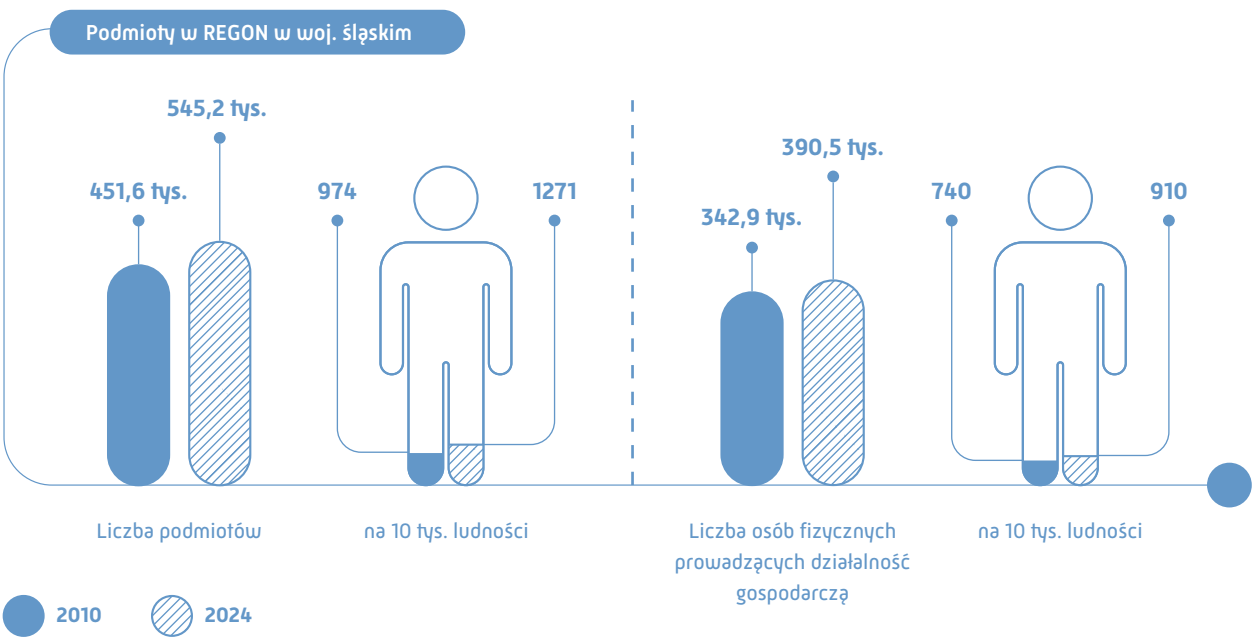
Wśród miękkich atutów regionu pojawił się także „śląski konserwatyzm" – w dobrym tego słowa znaczeniu: poszanowanie zasad, legalizm, pielęgnowanie i docenianie relacji, umiejętność działania w zespole, lojalność i odpowiedzialność, zdyscyplinowanie i solidność.

Na zakręcie transformacji

Śląsk znajduje się w krytycznym momencie transformacji, kiedy konieczne jest wymyślenie regionu na nowo. Efekty dotychczasowych przeobrażeń są widoczne, ale nie cały potencjał i zasób doświadczeń są optymalnie wykorzystywane.

Górnictwo, energetyka oparta na węglu pozostaną jako gwarancja stabilności systemu elektroenergetycznego do zakończenia jego przebudowy, ale nie będą odgrywały roli napędzającej gospodarkę i rozwój regionu.

Sama transformacja energetyczna nie jest wśród gospodarczej czy naukowej elity regionu postrzegana jako zagrożenie, raczej jako nieunikniona konieczność. To niekonsekwencja, brak koordynacji, rozproszenie działań, zła ocena skutków społecznych mogą stanowić przeszkodę w realizacji. Nowoczesna energetyka może stać się regionalną specjalizacją, ale tylko wówczas, gdy osadzimy ją w rzeczywistych kompetencjach regionu.



**Dane dotyczą podmiotów gospodarczych, w których liczba pracujących przekracza 9 osób.*

Źródło: GUS

Problemem dostrzeganym tu i teraz jest raczej „ślad węglowy regionu", który wciąż jest kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu. Dla inwestorów dbających o neutralność klimatyczną emisyjność, brak dostępu do stabilnej zielonej energii, a w konsekwencji finalny ślad węglowy produktu bywają nie do zaakceptowania.

Transformacja energetyczna powinna być zatem traktowana jako szansa na przyciągnięcie nowych branż i stworzenie na Śląsku produkcji związanej z zieloną gospodarką.

Ryzyka, zagrożenia, słabości

Najpoważniejszą wskazywaną barierą pozostaje demografia – przede wszystkim starzenie się społeczeństwa i depopulacja – zarówno ta wynikająca z mniejszej liczby urodzeń, jak i ta związana z migracją.

Region, co wychwycili politycy, naukowcy i pracodawcy, staje do rywalizacji z ośrodkami tradycyjnie już atrakcyjnymi dla młodych ludzi pod względem jakości życia – nie tylko Warszawą, ale także Wrocławiem, Poznaniem czy Trójmiastem.

To gra o dostępność wykwalifikowanych kadr. Obawę budzi bowiem nie tylko liczba ludzi na rynku pracy, ale również dopasowanie ich kompetencji do nowych technologii. Stąd pojawiające się w raportowych rozmowach pomysły na systemowe przyciąganie talentów czy model stałej, a nie incydentalnej i akcyjnej współpracy na linii pracodawcy-uczelnie.

Śląsk musi tworzyć przestrzeń sprzyjającą dobremu życiu, bo na decyzjach młodych ważą nie tylko zarobki. Liczą się rozwijająca praca, mieszkanie, stan środowiska, dostęp do kultury i usług zdrowotnych, jakość przestrzeni publicznej.

Zadomowieni w regionie przedsiębiorcy wskazywali na swoistą nierównowagę: preferowanie zagranicznych inwestorów przy niedocenianiu lokalnych firm wnoszących stabilny wkład w lokalny rozwój. Uzależnienie od zagranicznego kapitału, niezwiązanego z regionem, często skłonnego do przeniesienia produkcji tam, gdzie to podpowie rachunek ekonomiczny oraz od roli poddostawcy, widoczne jest już m.in. w przeżywającym trudności sektorze automotive.

Wśród strukturalnych ryzyk wskazano na praktykę „robienia wszystkiego naraz". Brak jasno określonych priorytetów i konsekwentnego wsparcia prowadzi do rozproszenia sił i środków. Deklaracja: wspieramy każdego i „strategia" łapania wszystkich srok za ogon w praktyce oznacza skrajną nieefektywność.

Realne staje się powoli zagrożenie, że region nie zdąży przekształcić swego potencjału i zasobów w nowe inwestycje, zanim demografia i schyłek tradycyjnych sektorów ograniczą jego możliwości.

Zastępowania starego nowym nie da się jednak zadekretować i wpisać w harmonogram. To raczej kwestia tworzenia zachęt i sprzyjających warunków. Ale decyzyjna opieszałość, nieczytelny przekaz lub zwyczajnie brak priorytetów – kwestie podnoszone przez biznesowych rozmówców raportu – nie służą procesom inwestycyjnym. Dodatkowy ciężar zarządzania ryzykiem administracyjnej i regulacyjnej nieprzewidywalności w niestabilnych czasach bywa dla części inwestorów i przedsiębiorców nie do udźwignięcia.

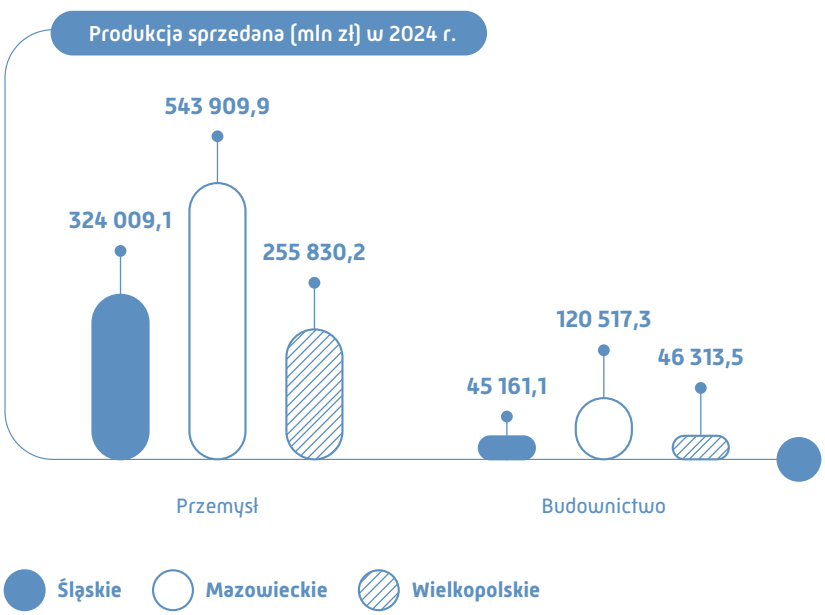
Autoportret ze skazą

Po trzech dekadach transformacji Śląskowi nadal doskwiera stereotyp regionu węgla i stali. Ten niezwykle wolno blednący obraz tradycyjnego „przemysłowego serca kraju" z dymiącymi kominami to niejedyny wymiar wizerunkowego problemu regionu. Śląska opowieść w mediach i w publicznej debacie od lat dotyczy przede wszystkim trudów, kosztów i problemów nieustannej restrukturyzacji, transformacji czy wręcz likwidacji.

Społeczne ciężary przekształceń, frustracje, dramaty i protesty to fakty; tych zjawisk nie wolno zamiatać pod dywan, ale nie na nich należy budować wizerunek regionu.

Stały brak spójnej strategii wizerunkowej, której nie mogą zastąpić indywidualne historie sukcesów, to zapewne jeden z objawów szerszego zjawiska: rozproszenia działań, „przeciwsobnych" wysiłków, o których, nieco samokrytycznie, wspominają nasi rozmówcy. To także objaw charakterystycznego dla Śląska i – co tu kryć – naiwnego przekonania, że to, co wartościowe i skromne, w końcu zostanie zauważone i docenione.

Kolejne rozdziały, a po nich obszerne wypowiedzi zaangażowanych w projekt postaci gospodarki, nauki i regionalnej polityki, wnoszą – wierzymy – w śląską opowieść konieczną energię, racjonalne argumenty, przekonujący i nieoderwany od trudnej rzeczywistości optymizm.



**Dane dotyczą podmiotów gospodarczych, w których liczba pracujących przekracza 9 osób.*

Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego. Katowice 2025





DNA regionu – czas modyfikacji

Przemysłowe doświadczenie, kompetencje i zasoby to cenny potencjał, stabilny fundament. Równie ważne jak jego zachowanie jest budowanie na tej platformie nowych wartości.

Śląsk powinien pozostać przemysłowym sercem kraju i korzystać z zasobów, produkcyjno-technicznej kultury, specjalistycznych kompetencji – rozwijając je i w nie inwestując. To wskazanie, z którym nikt z naszych rozmówców nie polemizuje, a niektórzy z mocą je podkreślają.

Regionalne atuty to rozbudowany ekosystem przemysłowy, doświadczenie i kompetencje techniczne i inżynierskie, kultura pracy, zaplecze techniczne, uczelnie i jednostki naukowe oraz rozbudowana infrastruktura (energetyczna, komunikacyjna, techniczna) wraz z dużym zasobem terenów poprzemysłowych.

A wszystko to na stosunkowo niedużym obszarze dobrze skomunikowanym z Europą. Z tą Europą, dodajmy, która od pewnego czasu mówi otwarcie o potrzebie reindustrializacji, o odbudowie czy rozwoju własnych mocy produkcyjnych jako gwarancie gospodarczej suwerenności i bezpieczeństwa.

Śląskie lokalizacje dużych, złożonych, skomplikowanych inwestycji w zaawansowaną technicznie produkcję mają nieporównywalne zalety i tworzą znacząco niższe ryzyko realizacyjne w porównaniu z innymi regionami kraju.

Śląsk ma zatem wiele atutów potrzebnych do nowego przemysłowego otwarcia. Dlaczego w takim razie przegrywa w rywalizacji o inwestycje z Czechami, Słowacją czy... Dolnym Śląskiem?

Czy chodzi o koszty i dostęp do siły roboczej? Problemy z wizerunkiem i autoprezentacją? Uwarunkowania środowiskowe? Poziom automatyzacji i robotyzacji? W jednej z rozmów pojawia się rekomendacja dokonania analizy wstecznej – sprawdzenia, dlaczego tak się dzieje. Polecamy ją uwadze władz regionalnych.

Bez względu na jej wyniki region musi szybciej połączyć produkcję z technologią, infrastrukturą cyfrową i nauką, by efektywniej korzystać z zasobów, które posiada.

Przemysł nowy – czyli jaki?

Przemysł powinien pozostać gospodarczym rdzeniem Śląska, ale musi być to przemysł nowej generacji: niskoemisyjny, zautomatyzowany, cyfrowy i efektywnie wykorzystujący surowce. To mantra powtarzana przez naszych rozmówców nieomal chóralnie.

A szczegóły? Advanced manufacturing, robotyka i automatyzacja, produkcja dla energetyki, transportu i elektromobilności, ale także IT wspierające przemysł ze szczególnym uwzględnieniem AI i cyberbezpieczeństwa systemów przemysłowych.

Część nowych specjalizacji gospodarczych regionu już istnieje (o tym i o perspektywach w tej mierze piszemy szerzej w rozdziale III), ale nie zawsze są one dobrze widoczne.

Przykład? Wokół Bielska-Białej działają firmy, które potrafią dostarczać rozwiązania dla największych producentów lotniczych i zbrojeniowych na świecie, ale – z różnych powodów – nie przebijają się do publicznej dyskusji.

Region musi szybciej połączyć produkcję z technologią, infrastrukturą cyfrową i nauką, by efektywniej korzystać z zasobów, które posiada.

Własna produkcja: bezpieczeństwo i suwerenność

Ostatnie lata dobitnie pokazały Unii, jak wielkim błędem było odchodzenie od przemysłu. Pandemia uświadomiła nam wszystkie skutki przenoszenia produkcji z Europy do Azji. A przerwanie łańcuchów dostaw pokazało, że trzeba myśleć o reindustrializacji.

Charakter tego procesu wymaga jednak nowego podejścia do wytwarzania wartości. Osławiona „montownia", praca w roli podwykonawcy, obejmująca relatywnie proste czynności i bazująca na – już nieaktualnym – niskim koszcie pracy, przestaje być (nie tylko na Śląsku, ale w całym kraju) ekonomicznie uzasadniona. Widać to po decyzjach koncernów. Upraszczając: polscy pracownicy zostają zastąpieni przez roboty – i to w innych krajach. Co ważne: także w Polsce oczekuje się już inwestycji wnoszących wyższą, prorozwojową wartość dla gospodarki i jej społecznego otoczenia.

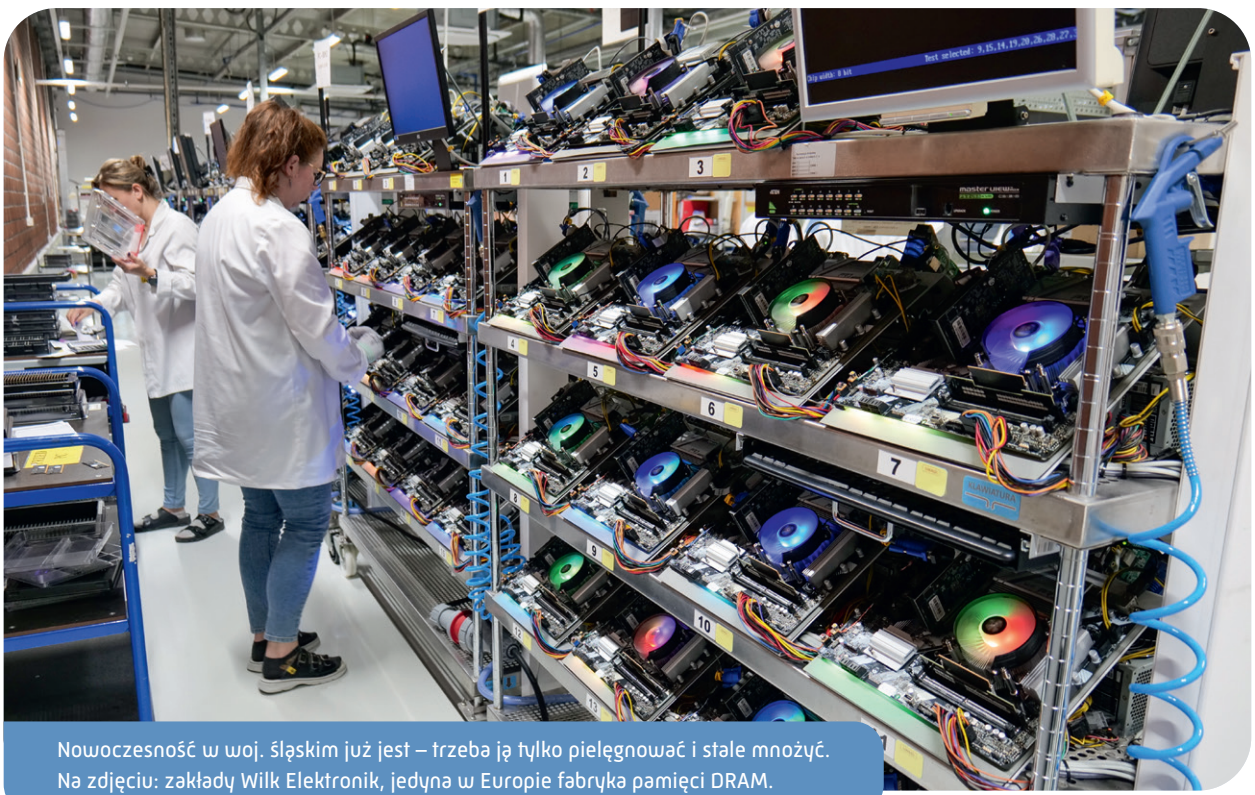
Charakterystycznym motywem naszych rozmów z menedżerami prywatnych firm, nie tylko przemysłowych, stał się postulat dowartościowania, a w praktyce usunięcia nierównowagi w traktowaniu inwestorów zagranicznych i krajowych – wnoszących w gospodarkę regionu trwały wkład, tworzących stabilne miejsca pracy, budujących sieć relacji, związanych ze społecznym otoczeniem firmy.

Uwaga, monokultura

Ciekawym przypadkiem jest na Śląsku sektor automotive, który jeszcze nie tak dawno miał zastąpić w roli lokalnego motoru rozwojowego bardziej tradycyjne gałęzie przemysłu. Problemy europejskiej produkcji motoryzacyjnej będącej odbiorcą efektów pracy śląskich fabryk każą rewidować te oczekiwania.

A jednak, jak wynika z naszych rozmów, automotive się zmienia, ale nie znika. Doświadczenie inżynierów i pracowników produkcyjnych, gromadzone przez lata rozwoju sektora motoryzacyjnego na Śląsku, może procentować. Uruchomienie w regionie nowego zakładu związanego z elektromobilnością będzie łatwiejsze niż w wielu innych miejscach.

Nową regionalną nadzieją jest zdecydowana potrzeba inwestowania



Nowoczesność w woj. śląskim już jest – trzeba ją tylko pielęgnować i stale mnożyć. Na zdjęciu: zakłady Wilk Elektronik, jedyna w Europie fabryka pamięci DRAM.

Produkcja sprzedana przemysłu w woj. śląskim (2024 r.)

	2010	2015	2020	2024
w milionach złotych (ceny bieżące)	182 501	205 040	227 724	342 513
rok poprzedni=100 (ceny stałe)	113,5	109,0	92,9	99,1
2010=100 (ceny stałe)	100,0	108,0	116,8	150,2
na 1 zatrudnionego w zł (ceny bieżące)	391 516	456 509	496 515	739 255
na 1 mieszkańca w zł (ceny bieżące)	39 353	44 789	51 430	79 559

Źródło: GUS

w produkcyjne moce sektora zbrojeniowego oraz technologie dual-use. Pojawia się jednak obawa, że to kolejna monokultura, której kłopoty mogą zaważyć na kondycji regionu.

Rynek nie znosi próżni

A zatem po pierwsze – czy przemysł obronny i technologie dual-use mają zastąpić automotive? Po drugie – czy mogą z czasem stać się kolejnym monopolem? To – według naszych rozmówców – obawy zbyt daleko idące. Ewolucja przemysłowych sektorów, wygasanie jednych, awans innych to naturalna kolej rzeczy warunkowana przemianami rynkowymi i technologicznymi. Trwały jest potencjał kompetencji i kultury technicznej wzbogacony o zdolności adaptacyjne, kreatywność i odporność.

Przykładem takiej przemysłowej „elastycznej" transformacji osadzonej w trwałych atutach regionu jest projekt utworzenia 50-hektarowego kompleksu (teren dawnych zakładów Fiata w Bielsku-Białej) wyposażonego w rozbudowaną infrastrukturę przemysłową, energetyczną i techniczną. Ten, wciąż aktywny obszar, ma otrzymać dodatkową, technologiczną funkcję.

To projekt pokazujący, że transformacja nie musi oznaczać likwidowania istniejącej działalności i budowania wszystkiego od nowa, lecz może być tworzeniem nowej wartości, by firmy korzystające z nowych technologii chciały tutaj pozostać, zwiększać skalę działalności i przenosić do regionu kolejne funkcje o coraz większej wartości dodanej.

Otoczenie, bariery, ostrzeżenia

Problemem identyfikowanym przez menedżerów przemysłu będzie nie tylko niedostatek pracowników wynikający z trendów demograficznych, depopulacji, decyzji życiowych młodych ludzi, ale również dopasowanie ich kompetencji do zadań związanych z adaptacją nowych technologii w produkcji (kompetencjami dokładniej zajmujemy się rozdziale IV).

Z danych Eurostatu wynika, że produktywność pracy w Polsce jest wyraźnie niższa niż średnia unijna. W ostatnich latach nasz kraj osiągnął tu ok. 85 pkt (przy średniej UE wynoszącej ok. 104 pkt). Luka produktywności to efekt braków w organizacji, ale także niedostatecznego (niższego niż w rozwiniętych gospodarkach Europy) nasycenia technologiami optymalizującymi produkcję (AI, robotyka i cyberbezpieczeństwo).

Istotna jest już teraz – i pozostanie – relatywnie dobrze rozwinięta w regionie, ale ewoluująca z nurtem nowych potrzeb, sfera usług i logistyki – zaplecze nowoczesnej produkcji.

W rozmowach o przemysłowej przyszłości Śląska wyraźnie wybiła się kwestia regulacyjnych wymagań unijnych przekładających się na wzrost kosztów – to zdaniem wielu przedsiębiorców jedno z największych ograniczeń dla rozwoju przemysłu. Wysokie ceny energii nie wynikają wyłącznie z mechanizmów rynkowych: wpływa na nie struktura podatków, opłat i innych obciążeń nakładanych na kolejnych etapach – od pozyskania surowców, przez wytwarzanie energii, aż po przemysł.

Odpływ energochłonnych sektorów oznacza pozbywanie się nie tylko miejsc pracy, ale także unikatowych i potrzebnych kompetencji i zasobów (np. w przemyśle chemicznym). Wysokie ceny energii skutkują także i tym, że w ograniczony sposób pozyskujemy inwestycje w ważne dla cyfryzującego się sektora przemysłowego nowe technologie (np. centra danych).

Region neoindustrialny

Śląsk powinien i ma szanse być europejskim centrum zaawansowanego, niskoemisyjnego przemysłu, nowej energetyki i odzysku surowców krytycznych. Regionem, który nie odrzucił swego przemysłowego dziedzictwa, lecz wykorzystał je do stworzenia gospodarki nowej generacji. To w ujęciu naszych rozmówców nie marzenie, lecz zadanie, wyzwanie i postulat.

Zmiany na przemysłowej mapie Śląska są – wynika z powyższego przeglądu – nieuchronne, już się dokonują. Racjonalne są wszelkie – najlepiej skoordynowane – działania przyspieszające wykorzystanie w produkcji najnowszych cyfrowych technologii i dalszy rozwój automatyzacji i robotyzacji.

W programowaniu polityki przemysłowej, wskazywaniu „jedynie słusznych", a zatem wartych wspierania, sektorów należy zachować wstrzemięźliwość. Najlepszym probierzem jest rynek i suma decyzji biznesowych prywatnych przedsiębiorców. Ich firmy i pracownicy z pewnością znajdą sposób, by dostosować się do zmian i wykorzystać je dla osiągnięcia przewagi.


G-KF32
U01
G-KF32
U01
G-KF32
U02



Kierunek – różnorodność

Nowoczesność, ale bez monokultury – taka nauka płynie z opinii o przyszłości Śląska zawartych w rozmowach służących za podstawę niniejszego raportu.

Doświadczenia z „dyktatem węgla" na Śląsku są trudne, więc zadbać trzeba, by za kilkanaście lat – być może z negatywnym skutkiem – region nie był uzależniony od nawet innowacyjnej, ale zdecydowanie dominującej specjalności gospodarczej – uważają nasi „respondenci". To wręcz warunek antykryzysowego bezpieczeństwa.

Słowem: transformacja musi być zdywersyfikowana; niech region stworzy warunki do rozwoju różnych branż, zamiast administracyjnie wybierać jednego zwycięzcę.

Dość częste jest przekonanie, że Śląsk powinien budować przewagę właśnie na różnorodności: przemyśle, medycynie, kulturze, nauce, technologiach, energetyce i doświadczeniu pracy z maszynami. Wiele głosów wskazuje, że pytanie „przemysł czy technologie" – prócz tego, że metodologicznie ryzykowne – jest także z gruntu fałszywe, istnieje tu bowiem szerokie pole na integrację i rozwój z sukcesem.

Inteligentnie z AI

Chyba najczęściej nasi eksperci wskazują na przyszłą rolę w rozwoju śląskiego regionu sztucznej inteligencji, która wiąże się też m.in. z robotami, wydajnością pracy, a finalnie prowadzi do niższych kosztów produkcji. AI nie jest też wyłącznie dziełem informatyków. Co ważne: potrzebni są matematycy, językoznawcy, psychologowie, behawioryści, inżynierowie, specjaliści od robotyki – i to też mocno trzeba mieć na uwadze.

Trudno zatem AI traktować – zwłaszcza funkcjonalnie – jako odrębny sektor. Największą wartość dla Śląska stworzy wtedy, gdy będzie pożytkowana w produkcji, energetyce, logistyce, medycynie i zarządzaniu infrastrukturą.

Na pewno warto maksymalnie stawiać tu na lokalne rozwiązania z gatunku AI, ale i uświadomić sobie, że autarkia w polskiej skali nie jest tu możliwa, a w wyścigu AI przegraliśmy już z rynkiem europejskim i światowym. Tym bardziej warto z rozwagą kupować zagraniczne technologie i mądrze łączyć je z polskimi pomysłami.

Notabene nasi rozmówcy widzą problem przez pryzmat przedsiębiorstw: w przypadku firm technologicznych w dziedzinie IT czy cyberbezpieczeństwa zdecydowanie trzeba stawiać na podmioty lokalne, ale nie wylewać dziecka z kąpielą. Pamiętać, że międzynarodowe podmioty mają lub mogą mieć na Śląsku zarządy co najmniej spółek córek, ludzi, kompetencje i czuć odpowiedzialność za rozwój. I współpracują globalnie, ale decyzje podejmują lokalnie. Na osnowie takich firm łatwiej budować trwałą specjalizację regionu.

Gęsto od danych

Podobnie jest z data centers: na Śląsku są bardzo pożądane, ale oczywiście nie jako inwestycja wyspowa, funkcjonująca w oderwaniu od lokalnego przemysłu i gospodarki. AI wymaga mocy obliczeniowej, a ta z kolei – nowoczesnej, bezpiecznej i wydajnej infrastruktury energetycznej



Nowoczesna operacyjna sala hybrydowa w Górnośląskim Centrum Medycznym im. prof. Leszka Gieca Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Woj. śląskie ma – w relacji do liczby ludności – znacznie więcej łóżek szpitalnych niż polska średnia. Nierzadko to znane w Polsce placówki z wybitnymi specjalistami. Rozwój opieki medycznej – wraz z medtechem – jako jeden z wektorów w specjalizacjach regionu ma zatem solidne podstawy.

i potężnej ilości samej energii, najlepiej ze źródeł odnawialnych.

Warto zatem właściwie zaprogramować inwestycje w źródła i systemy energetyczne (w tym w magazyny energii). O inwestycjach w nowej energetyce piszemy obszerniej w rozdziale V.

W tym miejscu jedynie podkreślmy, że bez energii i infrastruktury nie sposób powszechnie i różnorodnie wprowadzać rozwiązań z gatunku sztucznej inteligencji w przemyśle, energetyce, logistyce, usługach i administracji. Mówimy tu m.in. o predykcyjnym utrzymaniu ruchu, automatycznej kontroli jakości, optymalizacji zużycia energii, robotyce, automatyce, zarządzaniu produkcją oraz analizie danych w czasie rzeczywistym.

By być skutecznym, należy stworzyć ekosystem obejmujący polskiego operatora, centrum badań i rozwoju, kompetencje techniczne, lokalnych pracowników, podwykonawców, przedsiębiorstwa współpracujące, uczelnie, przemysł i wyspecjalizowane usługi. Dopiero taki mechanizm może stać się dla regionu trwałym impulsem rozwojowym.

To ujęcie „w kontekście i powiązaniu" – nadzwyczaj dobrze świadczące o przekrojowości i dalekosiężności spojrzenia zapytanych przez nas o zdanie ekspertów – wypływa zresztą przy rozmaitych okazjach. Również w przypadku postulowanego rozwoju na Śląsku zaawansowanej produkcji (advanced manufacturing), np. mikroprocesorów i komponentów do elektromobilności, co przecież wymaga natychmiastowych dostaw (just-in-time) – a to prowokuje stały, wysoki popyt na lotniczy transport towarowy (w ślad za tym musi iść rozwój stosownej bazy transportowej).

O co jeszcze warto zadbać zawczasu? Bezpieczeństwo energetyczne oznacza nie tylko wystarczającą ilość mocy, ale również dywersyfikację technologii, odporność łańcuchów dostaw oraz utrzymywanie kompetencji eksploatacyjnych i serwisowych na Śląsku (i w kraju).

Oryginalnym spojrzeniem na przyszłościowe specjalności gospodarcze regionu jest tu traktowanie centrów danych i fabryk AI jako… nowej gałęzi przemysłu ciężkiego: nie pod względem surowców, lecz skali zapotrzebowania na moc, ciągłość działania i infrastrukturę.

Znacząca szansa

Nadużyciem byłoby lansować tezę, że medtech stanie się głównym kołem zamachowym regionalnej gospodarki. Może być natomiast jedną z kilku istotnych specjalizacji Górnego Śląska – uważają nasi rozmówcy.

Region ma ku temu dobre warunki. W tej właściwie jedynej w Polsce prawdziwej aglomeracji przemysłowej – z rozbudowanym łańcuchem poddostawców – blisko siebie znajdują się firmy produkcyjne, uczelnie, szpitale, centra logistyczne i infrastruktura transportowa (dorzućmy jeszcze jako atuty kulturę pracy przemysłowej i kompetencje budowane przez dziesięciolecia).

Sektor medyczny jest dodatkowo atrakcyjny inwestycyjnie, gdyż wyroby i technologie medyczne są stosunkowo odporne na cykle gospodarcze.

Raz jeszcze trzeba wrócić do sieci inwestycyjnych, misternych powiązań, których pominięcie w śląskiej megastrategii gospodarczej byłoby obfitującym w skutki błędem. Rozwój sektora medtech i współpracy nauki z biznesem warunkują nie tylko regulacje dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa cyfrowego (w tym zanonimizowanych danych), ale realne możliwości, które firmy mają do dyspozycji w walce z przestępczym światem (cyberagresorzy). Można rzec bez zbytniej przesady, iż rozwój technologii medycznych jest uzależniony od wsparcia informatycznego i AI.

Jaskółką koniecznego kierunku jest tu projekt Centrum Medycyny Cyfrowej realizowany przez Śląski Uniwersytet Medyczny w sojuszu z Agencją Badań Medycznych i Politechniką Śląską w Gliwicach.

W dalekowzrocznych kalkulacjach gospodarczo-społecznych należy również uwzględniać, że szybko będzie się

Śląsk – polskie zagłębie medyczne (2024 r.)

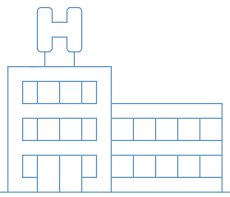
17 043 lekarzy

26 949 pielęgniarek

4022 dentystów

2851 przychodni

16,1 proc. krajowej liczby szpitali (przy 11,4 proc. ludności)



143 szpitale ogólne (21 024 łóżka)

Źródło: GUS

zmieniała nasza tkanka społeczna: społeczeństwo się starzeje, rodzi się coraz mniej dzieci, a ludzie żyją dłużej. Dlatego też bezwzględnie warto zadbać o nielekceważenie i upowszechnianie usług związanych ze zdrowiem: od siłowni i salonów spa po szpitale, centra rehabilitacji i domy spokojnej starości.

Ze wspomnianą, trudną dla Polski demograficzną przyszłością łączy się również inne wskazanie... Jeśli chcemy utrzymać standard życia, musimy inwestować w robotykę, zapełniając braki kadrowe. A Śląsk ma świetne predyspozycje, by stać się centrum robotycznego postępu. I znów: kluczowe, by jak największa część tej technologii powstawała w Polsce, najlepiej właśnie na Śląsku.

Katalog okazji

Przemysł kosmiczny, wciąż jeszcze w Polsce niszowy, dynamicznie się rozwija. Nasi respondenci dostrzegają na Śląsku dobre widoki na jego dalszy postęp – także w kontekście dual-use czy nierzadko potrzeb innych sektorów gospodarki.

Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej powstanie wprawdzie w Warszawie, lecz Śląsk perspektywicznie w polskim przemyśle kosmicznym może odegrać rolę strategiczną, gdyż ma rozwinięte zaplecze przemysłowe, interesujący sektor nowych technologii, ośrodki badawczo-rozwojowe, uczelnie i wykwalifikowanych ludzi.

Ponieważ dominującą część zamówień w przemyśle kosmicznym stanowią te państwowe (w tym militarne) lub ze strony Europejskiej Agencji Kosmicznej, nie od rzeczy będzie powalczyć (lobbing), by śląskie firmy mocno włączyć w ogólnopolską strategię kosmiczną, a zatem także we wspomniany system zamówień.

W technologiach kosmicznych można na Śląsku wykorzystywać m.in. infrastrukturę pogórniczą, w tym wyrobiska, do testowania nowych rozwiązań. Znany popularyzator nauki Tomasz Rożek (fundacja „Nauka. To Lubię") zaproponował m.in., by likwidowaną kopalnię Wujek w Katowicach przekształcić w centrum kosmiczne i wykorzystywać jej teren do trenowania łazików, a szyby górnicze – jako wieże swobodnego spadku...

Katalog śląskich, dobrze rokujących i wskazywanych przez „ankietowanych" przez nas menedżerów biznesu, naukowców i ludzi administracji dróg śląskich specjalizacji sensownie uzupełniają lotnictwo (kooperacja produkcyjna, usługi) i produkcja dronów, przemysł spotkań i odzysk surowców krytycznych.

Trudno też pominąć wskazówkę, że duża szansa dla Śląska tkwi w dalszym rozwoju firm aktywnych w niszowych, zyskownych specjalizacjach (podwaliny kadrowe i intelektualne są bardzo obiecujące). Widzimy to chociażby w opisywanym już sektorze medycznym (przykłady pierwsze z brzegu: prace nad rozwiązaniami związanymi ze sztucznym sercem czy bardzo specjalistyczne wyposażenie dla laboratoriów, szpitali i uczelni). Podobnie jest z lotnictwem (okolice Bielska-Białej), obronnością czy technologiami kosmicznymi.

Pewne nadzieje (tylko pewne, gdyż nadal jest sporo znaków zapytania) budzi też to, że automotive w regionie się zmienia, ale nie znika. Trzeba przestać patrzeć na niego wyłącznie w tradycyjny sposób. Planowany w Jaworznie hub, związany z produkcją samochodów elektrycznych i rozwojem zaplecza inżynieryjnego (z wpływem na firmy dostarczające komponenty do nowych konstrukcji), potencjalnie tworzy projekt, który może się w regionie śląskim rozwijać.

Z epoki w epokę

Pod określonym kątem można najogólniej podsumować, że Śląsk powinien stopniowo, ale konsekwentnie zmieniać się z regionu postindustrialnego w neoindustrialny. Idzie tu o połączenie istniejącego już kapitału przemysłowego z kapitałem technologicznym (co oznacza też przyrost miejsc pracy o wyższej wartości dodanej).

Taki megatrend wymaga zaś m.in. w wielu procesach inwestycyjnych tworzenia przynajmniej zdolnych do rozwoju zalążków centrów badawczo-rozwojowych.

Znów zatem jak bumerang powraca – obecny właściwie przez cały ten rozdział – motyw implikacji (czasem niezbyt oczywistych), złożoności i wzajemnych powiązań rozmaitych dziedzin i przejawów proponowanych czy zaplanowanych ścieżek postępu. I koniecznej bacznej uwagi poświęconej takiej analizie.

Odpowiednie dać zmianom kadry

Kadry, kadry, kadry! Same technologie w transformacji gospodarki to niezbędny, ale jedynie środek. Jakie nasi rozmówcy widzą tu – szczególnie w kształceniu specjalistów – mielizny, potrzeby i konieczne przemiany, zwłaszcza w regionalnym kontekście?



W woj. śląskim działa 31 uczelni z ponad 11 tys. studentów (dane z końca 2025 r.). Politechnikę Śląską (w pierwszej krajowej dziesiątce pod względem naukowego potencjału), Uniwersytet Śląski (krajowego lidera wśród uniwersytetów w liczbie patentów i praw ochronnych), Uniwersytet Ekonomiczny czy Śląski Uniwersytet Medyczny wspierają prywatne szkoły wyższe. To walor: wyjątkowa koncentracja uczelni, instytutów badawczych oraz przedsiębiorstw przemysłowych, tworzących jeden z największych rezerwuarów wiedzy w Polsce.

Nakaz przyspieszenia

Spora część biznesowego środowiska uważa, że na poziomie szkolnictwa wyższego region radzi sobie całkiem nieźle, a szkoły wyższe stają się bardziej elastyczne, wykazując coraz większą gotowość do wspierania biznesu.

„Całkiem nieźle", ale tu i teraz. Bo w kontekście wielkiej gospodarczej transformacji Śląska – i niezbędnego szerokiego napływu wykształconych kadr – wiele trzeba zmienić i wiele przyspieszyć.

Od czego zacząć... Także przedstawiciele administracji – deklarując pomoc w opracowaniu środków zaradczych – widzą problem niewystarczającej ogólnopolskiej renomy i atrakcyjności śląskich uczelni dla studentów z Polski czy zagranicy; idzie też o to, by dla absolwentów szkół średnich z regionu niezmiernie rzadko stawały się one drugim czy trzecim wyborem.

Taka inicjatywa jak Strefa Nauki, powstająca w okolicy Rawy, może być jednym z drogowskazów zmian. Cieszy też tworzenie Konsorcjum Akademickiego – z perspektywami, by budować spójny wizerunek uczelni z regionu i zachęcać młodych z innych okolic kraju do związania przyszłości ze Śląskiem. Na pewno również rozmowy o federacji szkół wyższych czy o innym kompleksowym kierunku współpracy tu nie zaszkodzą.

A czas nagli, bo mimo ogromnego potencjału demograficznego Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, a przecież i całego województwa, region zmaga się jednak z odpływem młodej i wykształconej kadry do innych ośrodków (np. Warszawy czy Wrocławia). Między innymi niska stopa bezrobocia dowodzi, że Śląsk nie ma dużej rezerwy „gotowych pracowników".

Tym bardziej trzeba stawiać na kształcenie w kompetencjach technicznych. I to w sytuacji, gdy barierą nie jest wyraźny brak możliwości kształcenia, lecz także rosnące zainteresowanie kierunkami innymi niż techniczne. Nie zapominajmy też, że przeobrażająca się gospodarka będzie również otwarta m.in. na rzesze ekonomistów, specjalistów od IT, finansów, handlu, logistyki, biomedyki, med-techu czy ekologii – często fachowców nowego typu.



Szczegóły przemian

Trudno mówić, że współpraca biznesu i uczelni – mimo symptomów poprawy – w kwestii kształcenia kadr dla gospodarki (a już zwłaszcza w jej nowoczesnym wydaniu) jest sprawna. System edukacji – nasi eksperci podkreślają: nie tylko na Śląsku – nie jest już adekwatny do środowiska, w którym żyjemy; pozostaje zbyt teoretyczny (choć trudno tę podstawę lekceważyć), za mało zaś praktyczny.

Nie bez kozery zatem śląski biznes postuluje większą powszechność studiów dualnych, spajających edukację ze zdobywaniem wiedzy praktycznej. Wyjściem jest tu także łączenie pracy w firmach ze studiami stacjonarnymi – w takim wymiarze, że uczelniane zajęcia mają jednak zdecydowany priorytet.

Nieźle też sprawdzają się doświadczenia z osobami, które podczas studiów działały w kołach naukowych – realizują projekty interdyscyplinarne i uczą się współpracy, podziału ról i działania w warunkach zbliżonych do tych, które później spotkają w organizacji.

Pożyteczny jest również rozwój kształcenia modułowego, mikropoświadczeń – microcredentials (to cyfrowe certyfikaty, potwierdzające konkretne umiejętności, zyskiwane po krótkiej nauce – przyp. red.), systemów uczenia się przez całe życie, no i programów studiów współtworzonych przez przedsiębiorstwa.

Inną propozycją pozostaje możliwość zamiany części zajęć na komercyjne projekty, realizowane przez większe grupy studentów. Schemat: firmy owe projekty zgłaszają, komisja je wybiera, a studenci pracują nad realnymi zadaniami „kosztem" części tradycyjnych zajęć. Taki system realnie buduje współpracę uczelni z biznesem.

Dobrym przykładem współdziałania na linii firma-szkoła wyższa jest m.in. współpraca Elemental Strategic Metals z Politechniką Częstochowską, obejmująca badania, praktyki i staże.

Biznes już od kilku lat ma pewien wpływ na to, jak wyglądają programy nauczania. Pojawiają się rady społeczne, przedstawiciele przedsiębiorców, konwenty... Rzeczywistość powoli zmienia się tu w dobrą stronę – i śląscy menedżerowie biznesu z aprobatą to dostrzegają.

Eksperci zauważają też niełatwy do rozwiązania obyczajowo-metodologiczny problem kardynalnej raczej natury. W świecie z gigantycznymi zasobami wiedzy dostępnymi przez internet i narzędziami opartymi na AI trzeba się zastanowić nad sensem studiowania w tradycyjnym modelu, oceną prac dyplomowych i nad tym, jak uczyć krytycznego myślenia.

Nie takie to proste...

Śląskie uczelnie w mniejszym lub większym stopniu – dowodzą nasze

rozmowy – zgadzają się, że nakazem chwili pozostaje elastyczne dopasowywanie się do zmieniających się warunków otoczenia i chcą w tej kwestii zrobić znacznie więcej. Ale nie jest to znów takie proste...

Kierunki studiów projektuje się w dłuższej perspektywie (najczęściej antycypując zapotrzebowanie), a nowy kierunek studiów opiera się na prognozowaniu. Trzeba założyć, że z dużą dozą pewności da się przewidzieć, jakich kompetencji rynek będzie potrzebował za kilka lat. Tyle że świat zmienia się dziś znacznie szybciej niż cykl kształcenia...

Per analogiam: niektóre kompetencje, na które jeszcze niedawno był popyt w gospodarce, jak część zadań programistycznych, błyskawicznie znikają, zastępowane przez rozwiązania AI.

Ot i wielka trudność... Uniwersytet Śląski ma na to może nieostateczną, ale na pewno pragmatyczną receptę: zachowując trwały fundament wiedzy i umiejętności, który rychło się nie zdezaktualizuje, buduje jednocześnie programy tak elastyczne, by reagować na szybkie zmiany; owa dynamiczna część programów w sporej części umożliwia reagowanie na to, co dzieje się w gospodarce, technologii i społeczeństwie.

Wcześniej i powszechniej

Niektórzy ludzie biznesu widzą także potrzebę wprowadzenia elementów szkolnictwa dualnego również na etapie techników (realne praktyki). Notabene: nie zapominajmy, że nowoczesna gospodarka nie składa się wyłącznie z inżynierów i mistrzów IT. Kadrową czkawką do dziś odbija się niegdysiejsze faktyczne zlikwidowanie szkół zawodowych i techników.

Warto też uprościć i przyspieszyć procedury certyfikacyjne dla jednostek szkoleniowych, aby elastycznie reagowały na braki kadrowe w branżach technicznych.

Pojawiła się także propozycja roboczo nazwana Śląską Fabryką Talentów. Czasem firmie nie potrzeba bowiem absolwenta studiów, lecz np. kilkumiesięcznego, intensywnego kursu dla kogoś, kto wcześniej był np. mechanikiem samochodowym, ale mógłby objąć nowe obowiązki, choćby w sektorze lotniczym.

Takie czasy... Pożądana jest zmiana modelu: „uczymy się, a potem idziemy do pracy" na ten o wiele bardziej dziś efektywny: „nauka, edukacja, praca, praca, nauka".

Śląski rynek pracy w 2024 r.

	Polska	Śląskie	Polska=100%
Pracujący w gospodarce narodowej* (stan w dniu 31 grudnia) w tys.	15141	1698	11,2
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w zł	8157,57	8096,38	99,2
Bezrobotni zarejestrowani (stan w dniu 31 grudnia) w tys.	786,2	62,6	8,0
Stopa bezrobocia rejestrowanego** (stan w dniu 31 grudnia) w %	5,1	3,6	70,6

*Według miejsca zamieszkania, bez zagranicy

**Do wyliczenia przyjęto liczbę pracujących w gospodarstwach indywidualnych w rolnictwie wyszacowanych na podstawie administracyjnych źródeł danych.

Źródło: GUS

Warto też mocno propagować przekonanie (z pożytkiem dla pracodawcy i pracownika), że bez naturalnej chęci samodzielnego uczenia się nie będziemy w stanie nadążyć za wysokim tempem rozwoju technologii. Myślenie w stylu: „pracodawca wyśle mnie na kurs, tam nauczę się np. obsługi AI" raczej nadaje się już do kosza...

Przedsiębiorczość w odwrocie?

Biznes zwraca uwagę na niepokojące zjawisko: gdy w badaniach pyta się dziś młodzież o karierę przedsiębiorcy, wybiera ją zaledwie kilka procent. Trzeba zatem tworzyć i intensyfikować warunki, zachęty i wsparcie dla pierwszych, często nieudanych prób, szczególnie w nowoczesnych sektorach: technologicznych, cyfrowych.

Część narzędzi już działa – to m.in. inkubatory, programy wsparcia, współpraca uczelni z biznesem; nie od rzeczy będzie nasilić promocję start upów, młodych think-tanków czy finansowanie badań aplikacyjnych. I propagować przekonanie, że warto brać odpowiedzialność za własne projekty, ale i nauczać przedsiębiorczości. W sumie: budować ekosystem, w którym ludzie chcą zakładać firmy. Rola uczelni jest tu oczywiście nie do przecenienia.

Historia uczy, że wielkie firmy nie tak rzadko zaczynały w garażu...

Nowe modele

Reformująca się gospodarka – zwłaszcza, ale nie tylko na Śląsku – według naszych rozmówców będzie wymagała kształcenia nowego rodzaju kombinacji umiejętności.

Przyszłość – wskazuje biznes, ale i środowisko akademickie – będzie należała do osób m.in. łączących wiedzę technologiczną z umiejętnościami zarządczymi. Wzrośnie znaczenie kompetencji społecznych: zarządzania zmianą, przywództwa, kreatywności oraz zdolności współpracy w interdyscyplinarnych zespołach. Transformacja technologiczna będzie bowiem przede wszystkim transformacją organizacji i ludzi.

Coraz bardziej niezbędne okażą się elastyczność i zwinność, czyli umiejętności związane z bieżącą optymalizacją stylu pracy. Będzie to także wymagać otwartości na szerzej zakrojone monitorowanie wyników ze strony przełożonych.

Ofensywa AI (w roli narzędzia) częstokroć uwolni potencjał zatrudnionych. Zawczasu należy brać w rachubę, że w zadaniach pracowników wydatnie wzrastać będą te wymagające wiedzy, kreatywności

Studenci wybranych kierunków w woj. śląskim (w proc.)*

21,9	Zdrowie, opieka społ.
18,3	Biznes, prawo, administracja
13,6	Przemysł, technika, budownictwo
6,2	Technologie ICT

*rok akad. 2024/25.

Edukacja wyższa w woj. śląskim**

31	uczelni
111 383	studentów
27 639	absolwentów
10 040	uczestników studiów podyplomowych

**stan na 31 grudnia 2024 r.

Źródło: Województwo śląskie w liczbach 2025. Urząd Statystyczny w Katowicach

i decyzji – kosztem czasu poświęcanego na mniej lub bardziej skomplikowane czynności, które „zautomatyzuje" technologia.

Nie ma jeszcze gotowych odpowiedzi, jak powszechnie i uniwersalnie zmodyfikować tu model kształcenia. Ale nawet „etapowe", cząstkowe przygotowanie studenta do zmian, współpraca interdyscyplinarna, kreatywność czy przedsiębiorczość, uzupełniające kompetencje twarde (wiedza sprofilowana czysto profesjonalnie) staną się krokiem we właściwym kierunku. I takie są perspektywiczne oczekiwania biznesu wobec szkół wyższych.

To zarys ogólnych ram dotyczących nowych metod kształcenia. Na pytanie, na jakie konkretnie kompetencje – według naszych rozmówców – w najbliższych dziesięcioleciach będzie popyt w gospodarce, można odpowiedzieć krótko: na liczne. Zaznaczmy, że wymienimy tu jedynie częściową, przykładową ich listę – zawodów i sektorów gospodarki.

Rynek pracy na Śląsku opiera się na mocnych fundamentach kultury technicznej (i w przewidywaniach zapewne nadal tak będzie). Przemysł regionu wciąż w dużej mierze funkcjonuje wprawdzie w realiach Industry 3.0, ale sytuacja relatywnie szybko się przekształci.

Potrzebni będą m.in. „inżynierowie nowego przemysłu": energetycy (w tym fachowcy w OZE i w magazynowaniu energii), inżynierowie materiałowi, specjaliści od obiegu zamkniętego, odzysku surowców i zarządzania środowiskowego, fachowcy od facility management, projektowania i utrzymywania zaawansowanych systemów technicznych, inżynierowie utrzymania ruchu, zapewne też metalurgowie, hydrometalurgowie w nowym wydaniu.

Nasili się zapotrzebowanie na rozmaitego rodzaju nowoczesne profesje i specjalności, związane z ochroną zdrowia i usługami medycznymi. A skoro rozrastać i modernizować zamierzamy transport i logistykę, to z łatwością znajdą zatrudnienie m.in. certyfikowani mechanicy obsługi technicznej, kontrolerzy ruchu lotniczego czy piloci samolotów liniowych.

Oczywiście w nowym wydaniu śląskiej gospodarki zasadniczego znaczenia nadal systematycznie nabierać będą m.in. kompetencje w dziedzinie analityki danych, AI, cyberbezpieczeństwa, automatyzacji procesów, inżynierii systemów, automatyki, robotyki, mechatroniki, a także rozmaici specjaliści od infrastruktury cyfrowej.

Nasi rozmówcy mają przekonanie, że przewagę zbudują firmy i regiony, które będą zdolne przede wszystkim kształcić takich specjalistów, zamiast czekać, aż pojawią się oni na rynku pracy.

Nie tylko kształcenie

A udział polskich i śląskich uczelni w unowocześnianiu gospodarki poprzez realizację zamówień gospodarki? Tu bariery i bolączki we współdziałaniu nauka-biznes są obopólne i podobne jak w reszcie kraju (można o tym nadal pisać tomy), choć może tu udział w pobudzaniu „praktycznej" aktywności szkół wyższych – w postaci m.in. grantów – ze strony administracji (Metropolia, województwo) jest większy niż w większości regionów naszego kraju.

Podkreśla się niedostateczną (tymczasem?) liczbę silnych centrów i ośrodków know-how – także w kontekście uczelni, instytutów naukowych i badawczych – w których nie tylko „produkuje się" rozwiązania, ale także projektuje technologie, rozwija patenty stosowane później w gospodarce, w tym w tzw. nowej gospodarce, oraz buduje własną własność intelektualną.

Widać już jednak na Śląsku duży potencjał badawczy (m.in. pod względem sprzętowym); biznes rejestruje pewne ożywienie w odpowiedziach na oferty rodem z gospodarki. To budzi ostrożne nadzieje.



Jeśli przyszłością Śląska rzeczywiście będzie model łączący nowoczesny przemysł, logistykę, technologie i wyspecjalizowane usługi, to Międzynarodowy Port Lotniczy Katowice wymaga bacznej inwestycyjnej uwagi. Już dziś w kraju znajduje się w ścisłej czołówce ruchu pasażerskiego (jest m.in. liderem przewozów czarterowych) i jest ważnym węzłem cargo.



Budowa, przebudowa, transformacja

Energetyka i szeroko rozumiana infrastruktura (transportowa, ale także techniczna i cyfrowa) to regionalne priorytety inwestycyjne. Bez dostępnej, czystej energii, bez mobilności i dostępu do zaawansowanych technologii i usług nie można odpowiedzialnie myśleć o przyszłości.

O powodzeniu transformacji regionu zdecydują inwestycje w infrastrukturę, rewitalizację terenów poprzemysłowych i energetykę. Ta obserwacja powtarza się w wielu rozmowach, a przy próbie uszczegółowienia sprowadza na różne obszary koniecznych działań inwestycyjnych.

Pojawia się m.in. kwestia rozbudowy infrastruktury lotniskowej (cargo), inwestycji w zintegrowane węzły intermodalne, przywrócenia funkcji bocznicom kolejowym i, szerzej, modernizacji infrastruktury torowej, dostosowania infrastruktury energetycznej do wyzwań transformacji tego sektora i nowych potrzeb potencjalnych inwestorów oczekujących stabilnych dostaw – niekiedy dużych wolumenów – czystej energii. Nadrzędnym nad tymi wskazaniami tematem jest konieczność udostępnienia inwestorom terenów poprzemysłowych – o uwarunkowaniach tych postulowanych działań piszemy obszerniej w dalszej części tego rozdziału.

Gotowość inwestycyjną regionu od lat skutecznie buduje ekosystem Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, który z powodzeniem wspiera procesy inwestycyjne, lokalne łańcuchy dostaw i pozyskuje kapitał z branż zaawansowanych, takich jak elektromobilność czy elektronika. O roli KSSE wspominaliśmy już zresztą we wstępnym rozdziale.

Co ciekawe: w wielu odpowiedziach na pytanie o pożądane kierunki inwestowania pojawiał się nieoczywisty obszar: nauka i potencjał systemu edukacji, badania naukowe i innowacje. Już sam fakt, że wiedza i „kapitał ludzki" są traktowane jako inwestycja, jest budujący.

Czas na nową inteligentną energię

Śląsk: region inteligentnej transformacji energetycznej – to nośne hasło mające jednak silne oparcie w realiach i oficjalnie przedstawianych planach inwestorów, z największym na czele.

Według wielu eksperckich głosów strategicznym spécialité de la maison Śląska powinna pozostać energetyka. Sektor energii w regionie powinien zostać przekształcony w duchu zielonej transformacji i integracji wszystkich elementów. Wymieńmy je: nowoczesne odnawialne źródła energii, w tym wielkoskalowe farmy fotowoltaiczne, magazyny energii, elastyczne jednostki OCGT wspierające stabilność systemu, inteligentne systemy zarządzania energią, a także instalacje do produkcji wodoru, później zaś być może także małe reaktory jądrowe (SMR). Nowa czy zmodernizowana,



W Elektrowni Jaworzno ma powstać energetyczny hub integrujący różne funkcje i instalacje – z myślą o niskiej emisyjności i stabilizacji systemu. Planowana jest budowa gazowych jednostek szczytowych o mocy ok. 600 MW, magazynów energii (2 x 225 MW) oraz instalacji do produkcji wodoru o mocy 20 MW.

Logistykę, transport i energetykę wiąże wspólna konieczność inwestycji likwidujących wąskie gardła, otwierających nowe możliwości rozwoju całego regionu. Rozbudowa fizycznej infrastruktury o wysokiej przepustowości staje się lokalnym „być albo nie być".

inteligentna infrastruktura przesyłowa i dystrybucyjna ma ułatwić przyłączanie do systemu nowych źródeł odnawialnych. Lokalizacje, w których obecnie działają konwencjonalne elektrownie, zmienią się w nowoczesne huby zielonej energii.

Śląsk ma z punktu widzenia energetycznego inwestora przewagi: miejsca o odpowiedniej infrastrukturze od lat związane z energetyką, lokalizacje w sąsiedztwie istniejących źródeł i węzłów sieciowych, umożliwiające szybsze przygotowanie inwestycji, redundantne zasilanie oraz możność zaoferowania inwestorowi pełnego pakietu: gruntu, przyłącza, energii z OZE, magazynowania, bilansowania, usług systemowych, chłodzenia i zagospodarowania ciepła odpadowego.

To ważne dla inwestorów przemysłowych na Śląsku, którzy – budując instalacje OZE – stają się prosumentami i w pewnym stopniu uniezależniają się od dostaw z sieci.

Rozwój nowej energetyki otwiera drzwi inwestycjom w innych przyszłościowych dziedzinach. Dostęp do dużych i stabilnych dostaw energii warunkuje rozwój centrów danych, a w konsekwencji – cyfryzację przemysłu i całej gospodarki.

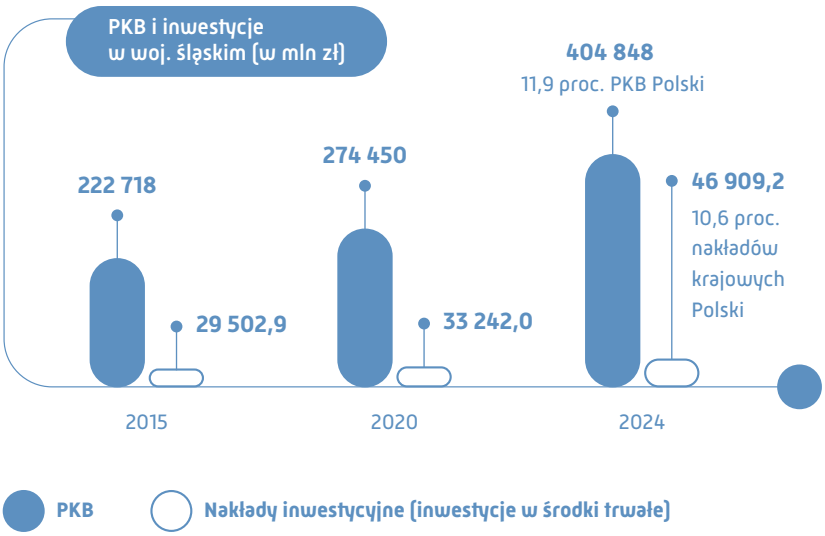
Istotne, by wraz z inwestycjami pozostawały na Śląsku kompetencje i wartość dodana. Wokół nowych projektów energetycznych powinien rozwijać się lokalny ekosystem projektantów, wykonawców, dostawców i specjalistów serwisowych.

Nowoczesna energetyka, wpisana w całokształt trwającej ewolucji polskiego sektora energii, może być lokalną śląską specjalizacją, ale tylko jeżeli osadzimy ją w rzeczywistych kompetencjach regionu.

O czym marzy inwestor

To nie granty, dotacje, ulgi czy dopłaty są wymieniane jako warunek inwestowania w regionie. Biznes oczekuje przejrzyście określonych i stabilnych zasad, decyzyjnej skuteczności.

Dla inwestora przemysłowego czas potrzebny na uzyskanie decyzji, pozwoleń i przyłączeń jest częścią kosztu inwestycji



Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego. Katowice 2025

oraz jednym z podstawowych czynników ryzyka.

Droga do budowy instalacji OZE prowadząca przez decyzje, uzgodnienia i procedury środowiskowe w dzisiejszych realiach regulacyjnych może trwać, jak przypomniał jeden z inwestorów, 8-10 lat. To cała epoka – w kontekście tempa rozwoju technologii i dynamiki globalnych procesów transformacyjnych.

Inwestycje dużej skali, o priorytetowym znaczeniu i statusie (w skali regionu czy kraju), powinny być prowadzone według jednego, uzgodnionego harmonogramu, ze wskazanym koordynatorem po stronie administracji.

Trafne wydaje się spostrzeżenie, że w wielu sprawach samorządy mają związane ręce. Gdyby miały więcej swobody, część decyzji mogłaby zapadać szybciej.

Wśród postulatów pojawiła się też racjonalna priorytetyzacja projektów, które tworzą miejsca pracy, wdrażają technologię, wykorzystują tereny poprzemysłowe, rozwijają infrastrukturę oraz angażują lokalne firmy i uczelnie.

Wskazywano też na brak długoterminowego planu uniezależnienia gospodarki od węgla. Brak jasno zdefiniowanych kierunków wsparcia (np. dla projektów OZE) powoduje, że wskaźniki zwrotu z inwestycji w perspektywie 10-15 lat są wciąż niewiadomą.

Niepewność może paraliżować region „od środka". Przedstawiciele przemysłu bez jasnych prognoz dotyczących cen energii nie będą zorientowani rozwojowo.

Pozyskiwanie nowych inwestorów utrudnia presja transformacji, związane z nią problemy społeczne i stan środowiska. Śląsk – niezależnie od dystansu, jaki pokonał w ograniczaniu negatywnego wpływu gospodarki na otoczenie – wciąż jest kojarzony z przemysłem ciężkim, energetyką opartą na węglu, emisjami.

Regionowi, jako miejscu do inwestowania, nie sprzyja też – wielokrotnie przywoływana w naszych rozmowach – depopulacja. Mimo ogromnego potencjału demograficznego region zmaga się z odpływem młodych osób i wykształconej kadry do innych ośrodków. Starzenie się społeczeństwa i spadek liczby ludności kurczą dostępną pulę talentów...

Rosnąca luka kompetencyjna i pokoleniowa, objawiająca się brakami w wysoko wykwalifikowanych, specjalistycznych kadrach, może z czasem przełożyć się na decyzje inwestorów.

Przestrzeń w cenie

Przestrzeń, a właściwie jej ograniczona „podaż" w silnie zurbanizowanym regionie, może być hamulcem rozwoju przemysłu w regionie. Duże inwestycje przemysłowe wymagają odpowiednio przygotowanych i skomunikowanych terenów, często o powierzchni kilkuset hektarów. Wraz ze wzrostem skali nowych inwestycji przemysłowych deficyt terenów może nabierać coraz większego znaczenia.

W tym kontekście rośnie potencjalna rola terenów poprzemysłowych mających to, czego nie da się szybko odtworzyć: dogodne lokalizacje, istniejącą infrastrukturę i otoczenie przemysłowe, dostęp do energii, historię gospodarczą.

Brownfieldy mogą być docelową lokalizacją m.in. dla inwestycji w energetykę odnawialną i centra danych. Opuszczone wyrobiska mogą służyć jako magazyny energii grawitacyjnej, magazyny termiczne czy magazyny chemiczne wodoru i metanolu syntetycznego. Elektrociepłownie węglowe przechodzące na gaz zwalniają teren z dostępem do przyłącza energetycznego, a do tego zyskuje się możliwość łatwego odprowadzania ciepła odpadowego do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Takich przykładów pojawiło się w rozmowach więcej, ale częsta była też konstatacja mówiąca o trudnościach w wykorzystaniu „terenu z odzysku": ryzykach środowiskowych, skomplikowanych warunkach gruntowych, pozostałościach po działalności przemysłowej lub górniczej, konieczności remediacji czy modernizacji infrastruktury technicznej.

Takie projekty wymagają więc doświadczenia, cierpliwości, kapitału oraz umiejętności prowadzenia transformacji etapami. Właściwie przeprowadzona kompleksowa rewitalizacja terenów poprzemysłowych łączy cele gospodarcze, środowiskowe i społeczne. Śląsk w obszarze terenów poprzemysłowych i...proprzemysłowych potrzebuje – jak to ujął jeden z naszych rozmówców, szybkiej ścieżki – brownfield fast track, by wykorzystać szansę na konwersję pasywów w aktywa generujące przychody.

Skuteczne poszerzenie inwestycyjnego frontu wymaga skoncentrowania środków na kilku specjalizacjach, w których region może osiągnąć europejską skalę; przygotowania terenów wraz z energią, infrastrukturą i decyzjami administracyjnymi; powiązania edukacji technicznej i badań z konkretnymi potrzebami inwestorów.

Śląsk, rok 2046

Nowoczesny lub supernowoczesny, ale z poszanowaniem dla swej tożsamości i historii. Zielony i proekologiczny. Przyciągający ludzi atrakcyjną pracą, ale i warunkami do życia. Oto Górny Śląsk za dwie dekady w hasłowym, syntetycznym ujęciu – według osobistości śląskiej administracji, gospodarki i nauki.



Zdecydowanie dominuje przekonanie, że region w przyszłości powinien być – w harmonijnym związku – zarazem nowoczesny i konserwatywny: służyć za wzorzec, jak wprowadzić region w nową (niskoemisyjną) epokę, jak skutecznie łączyć bogate dziedzictwo przemysłowe z innowacyjną gospodarką, opartą na technologii i zrównoważonym rozwoju, ale także z przywiązaniem do tradycji, kultury i języka.

Postęp z zakotwiczeniem

Na taki alians szanse są duże, gdyż – jak podkreśla się w jednej z wypowiedzi – „kulturowy genotyp Śląska" można sprowadzić do dobitnego stwierdzenia, że tutaj ludzie nie boją się maszyn; przez dwa wieki maszyny były dla nich częścią codzienności (choć była za to cena – środowiskowa, zdrowotna, społeczna). Dlatego też Śląsk – także w warstwie mentalno-społecznej – jest przygotowany do świata, który nadchodzi i w którym człowiek i technologia będą coraz bliżej siebie.

Zwraca się przy tym uwagę, że Śląsk to dziś region sukcesu: potrafił się przeobrazić w sposób fundamentalny; jeżeli porównać współczesność z realiami lat 90., to skala przemian (infrastrukturalnych, gospodarczych, społecznych, przestrzennych) jest potężna. Choć kierunki zmian i wyzwań nie są takie same, a skala oczekiwanej transformacji znacznie większa, owa skuteczność może stanowić podstawę do (ostrożnego) optymizmu.

Nurty rozwojowe

Za 20 lat śląska gospodarka nowej generacji oparta będzie na technologii, infrastrukturze cyfrowej, nauce, automatyzacji, robotyce

oraz efektywnym wykorzystaniu energii i danych. Bo przecież – niezależnie, czy mówimy o medycynie, cyberbezpieczeństwie, produkcji, energetyce czy logistyce – proste modele biznesowe będą w Europie coraz mniej konkurencyjne...

Powinny zatem krok po kroku powstawać parki technologiczne, centra kompetencji, laboratoria, centra badawczo-rozwojowe i miejsca, w których nauka spotyka się z biznesem, a infrastruktura cyfrowa wspiera przemysł, energetykę, bezpieczeństwo, obronność i rozwój nowych technologii.

Głos, by budować przyszłość regionu w długiej perspektywie i przede wszystkim na przemyśle stalowym czy górnictwie – podobnie jak postulat porzucenia polityki Zielonego Ładu (jako restrykcyjnej i niszczącej konkurencyjność europejskich firm) – jest tu zupełnie odosobniony.

Górny Śląsk za dwie dekady ma zbierać owoce tego, że nauczył się zarabiać na energii, którą latami już wytwarzał, lecz marnował. Mocno zmodernizowany przemysł ciężki nie zniknie – warto to wykorzystać także na mniej oczywistym polu: nowymi źródłami energii dla miast mogą stać się hutnictwo i chemia. W tym ujęciu region może nie stanie się co do joty „zielonym Śląskiem", lecz na pewno bardziej inteligentnym energetycznie, zasilanym m.in. z odzysku ciepła, a to oznacza: bogatszym, czystszym i bardziej odpornym. A także rozwijającym – również proekologiczny i wzmacniający bezpieczeństwo surowcowe – odzysk surowców krytycznych.

Wśród śmiałych i bardziej jednorodnych koncepcji w kategorii „region za dwie dekady" rzuca się w oczy obraz Śląska jako swoistego odpowiednika Doliny Krzemowej: może „Doliny Węglowej", ale opartej na nowych technologiach. Z licznymi inwestorami w nowe technologie, polskimi produktami rozpoznawalnymi globalnie; niech nowy odpowiednik Apple'a wyłoni się w Katowicach!

Innym wariantem supernowoczesnego rozwoju Śląska jawi się kreowanie regionu jako ośrodka, który – dzięki technologiom deeptechowym – napędzać będzie nie tylko Polskę, ale też całą Europę Środkowo-Wschodnią. A pieczęć „made in Silesia" stanie się potwierdzeniem jakości, pożądanym przez konsumentów, samorządy i instytucje.

Jeśli Śląsk chce – podkreśla się – powalczyć o taką pozycję, powinien stworzyć sytuację, w której przemysł płynnie kooperuje z transportem lotniczym i kolejowym. No właśnie...

W perspektywie dziesięciolecia, a może raczej dwóch śląski region musi stać się (podwaliny już są) również zintegrowanym, zautomatyzowanym węzłem logistyczno-technologicznym, w którym infrastruktura transportowa (m.in. Katowice Airport – ruch pasażerski i cargo plus szybka kolej do ważnych ośrodków w kraju i w Europie) stanowić będzie poważne wsparcie dla bezemisyjnego, innowacyjnego przemysłu.

Mocne jest oczekiwanie, by na Śląsku w perspektywie dwóch dekad rozwinęła się silna własność intelektualna. Przyszłościowa megakoncepcja? Ekosystem mocnych, rozpoznawalnych i nowoczesnych przedsiębiorstw z rodzimym kapitałem – z globalną firmą/firmami włącznie, które w regionie mają centrum decyzyjne, płacą tu podatki, budują miejsca pracy, przyciągają ludzi. Nie oznacza to bynajmniej restrykcji wobec firm zagranicznych czy mniej intensywnego przyciągania tego rodzaju inwestorów.

Z takim kierunkiem korespondują także idee skonstruowania w regionie systemu, który stymulowałby rozwój i współpracę w ramach local content (ekosystemy inwestycyjne, wzmacniające odporność łańcucha dostaw, stabilność produkcji i zdolność utrzymania ciągłości inwestycji).

Siłą mieszkańców

Wizję nowoczesnego, znaczącego na mapie Europy ośrodka gospodarczego, regionu przyjaznego realizować będą oczywiście ludzie. Ci, którzy za 20 lat, ale i znacznie wcześniej będą chcieli nie tylko na Śląsku pozostać, lecz także tu imigrować. Bo gospodarka w czasie i po transformacji we wzmożony sposób potrzebuje specjalistów: inżynierów, menedżerów, ludzi kreatywnych. A oni wybierają przecież nie tylko pracodawcę, lecz także miejsce do życia.

Dlatego infrastruktura, kultura, sport, wydarzenia, atrakcyjne mieszkania, restauracje, hotele i przestrzeń publiczna nie są dodatkiem do rozwoju regionu, lecz wręcz zdecydują, czy Śląsk będzie w stanie przyciągać talenty. Podobnie jak dobra edukacja, w tym silne szkoły wyższe z ciekawą ofertą i z konsekwentnie budowaną renomą – tak, aby stały się uczelniami pierwszego wyboru.

Ciekawym wątkiem jest tu uczynienie ze Śląska miejsca, w którym mieszkańcy zyskają bardzo dobrą opiekę zdrowotną, ale i sami będą mogli zadbać o życie w zdrowiu – dzięki infrastrukturze rekreacyjnej i oferowanej im edukacji prozdrowotnej; co więcej: dotyczyć ich będą różnorodne modelowe i efektywne programy prozdrowotne.

Słowem: priorytetem pozostaje tworzenie otoczenia przyjaznego mieszkańcom, charakteryzującego się wysoką jakością życia (stąd także konieczne inwestycje w sukcesywne zazielenianie miast). To oczywiście musi być proces nieustanny, a perspektywa dwóch dekad tylko jakąś umowną tego kulminacją.

Ku megalopolis

Część naszych respondentów oczekuje, że za 20 lat Śląsk w obszarach szczególnie mocno zurbanizowanych będzie de facto jednym miastem – megalopolis.

Innym kształtem tej koncepcji jest stworzenie supermiasta w ramach Metropolii – z instytucją, która byłaby czymś na kształt centrum nowych technologii i przemysłu przyszłości.

Bardziej zachowawczą propozycją jest dalsza postępująca integracja miast, ale też prowadząca do jednego, dużego i silnego ośrodka miejskiego, co – wskazują tego zwolennicy – pozwoliłoby m.in. przygotować tereny poprzemysłowe pod nowe inwestycje oraz zapewniłoby stabilne warunki dla transformacji energetycznej i rozwoju nowoczesnego przemysłu.

Jedną z konsekwencji podobnego rodzaju integracji (przy realizacji ambitnej wersji transformacji gospodarczej) mogłoby być funkcjonowanie Górnego Śląska jako polskiej i europejskiej marki, utożsamianej z nowoczesnością, stabilnością, silną, postindustrialną gospodarką – zrównoważoną i zaawansowaną technologicznie. To strategiczne wyzwanie dla województwa i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Garść śmiałych decyzji

By ambitne obrazy Śląska za 20 lat zrealizować, trzeba – wynika z naszych rozmów – przestawić myślenie z zarządzania



Wchodzący w skład katowickiej Strefy Kultury gmach siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (z salą koncertową o rewelacyjnych walorach akustycznych) stanowi wymowną, kolejną ilustrację kształtowania nowego oblicza, oferty i możliwości regionu śląskiego.

problemami na budowanie szans. Ot, choćby o wiele mocniej należy wspierać tych, którzy już tu inwestują i tworzą nowe projekty. Region musi znacznie śmielej wychodzić z ofertą: konkretnymi projektami, kompetencjami i pomysłami na nowe specjalizacje. I zarazem nie rozpraszać dorobku, lecz wykorzystać go jako punkt wyjścia do kolejnych etapów rozwoju.

W opiniach ekspertów wyraźnie przewija się też wątek przyspieszenia i ścisłej koordynacji strategicznych decyzji między rozmaitymi częściami administracji rządowej i samorządowej. Dotyczy to m.in. procesów decyzyjnych w dostępie do energii, planowania przestrzennego i transformacji terenów poprzemysłowych. Trzeba przy tym patrzeć i myśleć w perspektywie 10-20 lat. A to tymczasem szwankuje...

W kwestii tych megaplanów pożądana byłaby zgoda społeczna co do tego, że za dwie dekady region chce być w określonym miejscu, choć taki consensus może wydawać się trudny do osiągnięcia... Swoją drogą: urzędnikom decyzyjnych szczebli warto zapewnić „bezpieczne środowisko", w którym mogą pomagać przedsiębiorcom realizować przedsięwzięcia obarczone ryzykiem (nie wszystkie projekty przecież muszą się udać).

Fundamentalnym wektorem – w ujęciu gospodarczym, ale i społecznym – pozostaje relatywnie szybkie skoncentrowanie środków na kilku specjalizacjach, w których region może osiągnąć europejską skalę. To zaś powinien być jeden z naczelnych punktów strategii śmiałego, długofalowego rozwoju regionu, której w spójnym i konkretnym kształcie (jeszcze?) nie ma.

Zagrożeniem byłoby rozproszenie środków na dziesiątki projektów, z których żaden nie osiągnie odpowiedniej skali... Strategia „Śląskie 2030" nie jest dalekosiężna, w dodatku jej wpływ na realia gospodarcze, w tym na decyzje firm, oceniany jest jako bardzo ograniczony.

Przykładem postulowanych poczynań administracyjno- organizacyjnych jest uruchomienie centralnego programu masowej rewitalizacji terenów poprzemysłowych, co dałoby możliwość stworzenia gotowych banków ziemi dla globalnych inwestorów i zapobiegnięcia ucieczki kapitału poza woj. śląskie.

Na Śląsku należy też realnie połączyć, „dobrze skomunikować" administrację, przemysł i naukę, aby nowe technologie nie pozostawały wyłącznie hasłem, lecz stały się praktycznym narzędziem poprawy konkurencyjności gospodarki regionu; idzie tu też o znacznie silniejszą, systemową integrację nauki z gospodarką i biznesem oraz powiązanie edukacji technicznej i badań z konkretnymi potrzebami inwestorów.

Dziś na linii nauka-biznes na Śląsku można mówić co najwyżej o dość chaotycznych i oderwanych od siebie ruchach: nie ma tu planu ani strategii, wiele za to dzieje się ad hoc, dzięki oddolnym inicjatywom zaangażowanego konkretnego profesora czy posła. Interesująca jest tu sugestia zachęt dla spółek otwierających – wzorem USA czy Wielkiej Brytanii – biura przy kampusach uczelnianych (w skrócie: absolwenci otrzymują gotówkę, know-how i dostęp do zaplecza technicznego, zakładają firmę, która z czasem się usamodzielnia).

Inną egzemplifikacją tego nurtu jest m.in. pomysł Zielonej Strefy Nauki w Katowicach: wykreowania przestrzeni przenikania się nauki, edukacji, spraw społecznych i biznesu; dyskusji o ludzkich sprawach, interesach, nauce i potrzebach społecznych – z naukowcami, obywatelami i przedsiębiorcami. Przestrzeni, w której rodziłyby się śląskie innowacje i pomysły na lepsze życie.

Deficyt odwagi?

W kontekście wizji Śląska 2046, o którą prosiliśmy w finale naszych rozmów, być może kluczowa jest odpowiedź na pytanie, jak skutecznie konkurować o pracowników i mieszkańców z innymi regionami; jak łagodzić skutki niekorzystnych procesów depopulacyjnych lub je hamować.

To bardzo trudne w całej Europie, ale trzeba się z tym wyzwaniem zmierzyć – poprzez plan strategiczny, staranie biorący pod uwagę także śląskie odrębności: atuty, słabości, możliwości, powiązania i ambicje.

Puenta? Oto myśl jednego z naszych rozmówców (przewijająca się zresztą mniej lub bardziej wyraźnie w innych szczegółowych opiniach): niech Śląsk będzie odważniejszy. Pozornie niewiele to znaczy. Ale być może to opoka megastrategii. Właściwie wszystko, co najważniejsze.

O co zapytaliśmy naszych rozmowców

Na potrzeby raportu „Śląsk przyszłości. Nowe kierunki rozwoju. Przemysł, technologie, energia, kompetencje, inwestycje" przeprowadziliśmy 26 rozmów z menedżerami gospodarki, przedstawicielami administracji i naukowcami.

Aby wyciągnąć wnioski i opracować syntezę tych eksperckich głosów o przyszłości regionu (nie unikając przy tym rozbieżności), pytania zadawaliśmy z wykorzystaniem zestandaryzowanego kwestionariusza. Nie oznaczało to jednak bynajmniej niewolniczego trzymania się formy i zakresu ani też "zakazu" wprowadzania innych wątków.

Wywiady są osnową zamieszczonego w niniejszym wydawnictwie podzielonego na sześć rozdziałów tekstu analitycznego. W tym plonie debaty o śląskich perspektywach staraliśmy się nie wykraczać poza odnotowane w rozmowach punkty widzenia, opinie i postulaty.

Rozmowy, dostępne w pełnej wersji w serwisie WNP Economic Trends portalu WNP, stały się także podstawą dla publikowanych tu wybranych wypowiedzi. Czego chcieliśmy się dowiedzieć?

Oto – dla metodologicznego porządku – treść pytań.

- Jak dziś ocenia Pan/Pani pozycję Górnego Śląska na gospodarczej mapie Polski i Europy?
- Jakie są trzy największe atuty regionu, które mogą decydować o jego rozwoju w najbliższych latach, a jakie trzy najpoważniejsze bariery rozwojowe Śląska?
- Czy tradycyjny, choć stale unowocześniany przemysł powinien pozostać dla Górnego Śląska głównym motorem rozwojowym, czy też należy postawić na specjalności niezwiązane z produkcją (możliwy też wariant mieszany)? Jeśli tak – na jakie?
- Które konkretnie sektory gospodarki mają dziś największy potencjał wzrostu w kontekście Śląska?
- Jak ocenia Pan/Pani obecne zasoby Górnego Śląska są pod względem kadr i ich kompetencji?
- Jakich umiejętności i kompetencji region będzie najbardziej potrzebował w kolejnych dekadach?
- Czy obecny system edukacji i uczelnie są przygotowane do wspierania nowej gospodarki regionu? Jakie ewentualne zmiany byłyby tu potrzebne?
- Jakie inwestycje są dziś najważniejsze dla przyszłości regionu?
- Co najbardziej utrudnia dziś pozyskiwanie nowych zagranicznych i krajowych inwestorów na Śląsku (powody ogóle i regionalne)?
- Jak wykorzystać potencjał terenów poprzemysłowych i pogórniczych?
- Czy transformacja energetyczna i przemysłowa jest dla Śląska rozwojową szansą czy zagrożeniem?
- Jak chciałby/chciałaby Pan/Pani, aby wyglądał Górny Śląsk za 20 lat? Jakie trzy decyzje należałoby podjąć już dziś, aby taki scenariusz był możliwy?
- Gdyby miał(a) Pan/Pani jednym zdaniem opisać przyszłość Górnego Śląska, to jakie powinno ono brzmieć?

Region nowych szans

– Lokowanie na Śląsku inwestycji związanych z bezpieczeństwem jest świadomą polityką państwa i dużą szansą dla regionu – podkreśla ***Marek Wójcik****, wojewoda śląski.*

Siłą Śląska pozostaje rozwinięty przemysł. Dziś ponownie staje się on dużym atutem, zwłaszcza wobec rosnących inwestycji w bezpieczeństwo i potencjału naszych zakładów do produkcji m.in. na potrzeby wojska oraz innych służb.

Obronność szansą

Lokowanie na Śląsku inwestycji związanych z bezpieczeństwem jest świadomą polityką państwa i dużą szansą dla regionu. Współczesny przemysł zbrojeniowy opiera się na nowoczesnych technologiach – i tę szansę musimy wykorzystać.

Możemy mówić o renesansie części śląskiego przemysłu. Dziś Bumar-Łabędy ma przed sobą kontrakt na produkcję czołgów K2 i nowe inwestycje Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Przemysł staje się ponownie jednym z atutów Górnego Śląska.

Podobny kierunek widać w planach wykorzystania hal po Rafako na produkcję dla Jelcza: istniejącym zakładom można dawać nowe funkcje i wzmacniać je technologicznie. Nie wszystkie firmy pójdą jednak tą samą drogą, dlatego kluczowe będą nowe technologie, transformacja energetyczna i zdolność działania w międzynarodowych łańcuchach dostaw.

Sytuacja międzynarodowa sprawiła, że Polska i Europa znacznie zwiększają wydatki na obronność i bezpieczeństwo, co tworzy nowe perspektywy dla zakładów przemysłu obronnego. Wzrost zamówień będzie odczuwalny przez kolejne lata.

Znaczenie ma również europejski program SAFE, z którego korzystają także państwa bez własnego przemysłu zbrojeniowego. To szansa dla polskich producentów, w tym zakładów PGZ na Śląsku.

Bezpieczeństwo to nie tylko wojsko. Na Śląsku działają także producenci pojazdów specjalnych dla służb oraz jeden z największych producentów dronów w Polsce.

Głód fachowców

Największe atuty Śląska to infrastruktura, kultura techniczna i dobrze wyszkolone kadry oraz istniejące zaplecze przemysłowe.

Najpoważniejszą zaś barierą pozostaje demografia. Jeśli niekorzystne trendy się utrzymają, dostępność pracowników będzie coraz większym wyzwaniem.

Jak zatrzymać mieszkańców w regionie? Przede wszystkim musimy podnosić jakość życia. Coraz więcej samorządów rozumie, że to warunek zatrzymania mieszkańców i przyciągania nowych.

Do regionu przyjeżdża wielu specjalistów z Polski i zagranicy. Powinniśmy tworzyć warunki, które zachęcą ich nie tylko do pracy na Śląsku, ale także do związania się z nim na dłużej. Pomaga w tym bardzo dobre skomunikowanie regionu, zarówno drogowe, jak i lotnicze.

O to, by ludzie chcieli na Śląsku pozostać, w dużej mierze powinny zadbać samorządy, bo to one kształtują miasta i jakość życia mieszkańców. Coraz wyraźniej widać, że wpływa ona również na zdolność przyciągania nowych osób. Dlatego obok infrastruktury ważne są kultura, usługi, oferta czasu wolnego, mieszkalnictwo i transport publiczny.

Wyzwaniem pozostaje odpływ młodych ludzi do innych dużych ośrodków. Im również musimy stworzyć atrakcyjne warunki do życia i pracy.

Wektory dla regionu

Przemysł pozostaje ogromnym atutem Śląska, ale stale się zmienia. Transformacja nie oznacza odejścia od produkcji, lecz jej dostosowywanie do nowych technologii i potrzeb rynku.

Jeden z kluczowych czynników tych zmian to sztuczna inteligencja, która może usprawniać zarówno podejmowanie decyzji, jak i procesy produkcyjne.

Przemysł pozostaje potrzebny gospodarce, szczególnie przy rosnących inwestycjach w bezpieczeństwo i infrastrukturę. Nie możemy opierać rozwoju wyłącznie na usługach i technologiach informatycznych.

Na Śląsku mamy kompetencje i zaplecze, które można wykorzystywać do produkcji nowych wyrobów – wraz ze zmianą potrzeb rynku.

Duży potencjał widzę w sztucznej inteligencji, przemyśle obronnym, technologiach kosmicznych i lotnictwie.

W technologiach kosmicznych możemy wykorzystywać m.in. infrastrukturę pogórniczą, w tym wyrobiska do testowania nowych rozwiązań. W lotnictwie atutem są Pyrzowice (Międzynarodowy Port Lotniczy Katowice – dop. red.) i rozwijające się zaplecze serwisowe, które może przyciągać kolejne inwestycje.

Rozmawiałem z przedstawicielami Ryanaira i Wizz Aira. Ryanair rozważa zlokalizowanie w Sosnowcu głównego centrum serwisowania silników. Liczymy, że uda się pozyskać tę inwestycję.

Jednocześnie serwisowanie samolotów już odbywa się w Pyrzowicach, a powstający terminal paliwowy dodatkowo zwiększy atrakcyjność portu.

Wymogi kształcenia

Atutami Śląska są silna kultura techniczna, doświadczenie przemysłowe i rozwinięte szkolnictwo wyższe, które kształci specjalistów z wielu dziedzin. Rozwijamy również szkolnictwo zawodowe i branżowe centra umiejętności, aby lepiej odpowiadać na potrzeby gospodarki. Ważna będzie także zdolność pracowników do szybkiego zdobywania nowych kompetencji.

Potrzebujemy zarówno wysoko wykwalifikowanych specjalistów od badań i nowych technologii, jak i pracowników przygotowanych do pracy w nowoczesnych zakładach produkcyjnych. Postępująca automatyzacja dodatkowo zwiększa znaczenie kompetencji technicznych i szkolnictwa zawodowego.

Wiele śląskich uczelni dobrze odpowiada na potrzeby rynku. Przykładem jest Politechnika Śląska, rozwijająca kierunki związane m.in. z nowymi technologiami i lotnictwem.

Równolegle nadal potrzebujemy silnego szkolnictwa zawodowego, przygotowującego do konkretnych profesji.

Prorozwojowe kroki

Kluczowe będą inwestycje prywatne w zakłady i nowe technologie oraz publiczne inwestycje w drogi, kolej i transport publiczny.

Przebudowa katowickiego węzła kolejowego poprawi zarówno transport lokalny, jak i dostępność regionu z innych części Polski i Europy. Bardzo ważna jest też droga ekspresowa S1, która połączy południe województwa z głównymi trasami i poprawi mobilność mieszkańców.

A co utrudnia dziś pozyskiwanie nowych inwestorów na Śląsku? Wyzwaniem jest rozdrobniona struktura aglomeracji. Inwestorzy często patrzą na statystyki pojedynczych miast, podczas gdy rzeczywisty rynek pracy i zbytu całej metropolii jest znacznie większy... To przecież około dwóch milionów mieszkańców, tereny inwestycyjne, dobre skomunikowanie i zróżnicowana oferta regionu.

Dlatego musimy prezentować aglomerację jako jeden obszar gospodarczy, a nie zbiór średniej wielkości miast. (...) Odpowiadają za to m.in. samorządy i Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia.

Utworzenie megamiasta byłoby bardzo trudne... Powinniśmy natomiast wzmacniać GZM i prezentować metropolię jako całość, bo w ten sposób możemy skuteczniej konkurować o globalne inwestycje. Metropolia służy właśnie zarządzaniu sprawami ponadlokalnymi i wzmacnianiu wspólnego potencjału aglomeracji.



„Bezpieczeństwo to nie tylko wojsko. Na Śląsku działają także producenci pojazdów specjalnych dla służb oraz jeden z największych producentów dronów w Polsce."

As w rękawie

Tereny poprzemysłowe i pogórnicze są na Śląsku często dobrze skomunikowane i wyposażone w infrastrukturę potrzebną do prowadzenia działalności. Mogą służyć nowym funkcjom – od produkcji i badań po projekty związane z technologiami kosmicznymi czy czystą energią.

Transformacja przemysłowa jest naturalnym skutkiem rozwoju technologii i dla Śląska może być dużą szansą. Jeśli dobrze wykorzystamy dostępne środki, zyskamy czystszą produkcję i pracowników z kompetencjami potrzebnymi w nowoczesnej gospodarce.

A czy w kontekście transformacji Śląsk potrzebuje państwowego programu gospodarczego? Nie uważam, by jeden specjalny program gospodarczy był najlepszym rozwiązaniem. W regionie już realizowane są duże inwestycje infrastrukturalne i przemysłowe, a przedsiębiorcy dostosowują kierunki rozwoju do potrzeb rynku.

Rolą państwa jest wspieranie rozwoju poprzez inwestycje infrastrukturalne, zamówienia publiczne i środki kierowane do strategicznych obszarów.

Przekrój przyszłości

Trudno dziś dokładnie przewidzieć Śląsk za 20 lat, bo technologie i rynek pracy zmieniają się bardzo szybko. Musimy rozwijać kompetencje w nowych technologiach, od sztucznej inteligencji po rozwiązania środowiskowe, lotnicze i kosmiczne.

Przede wszystkim chciałbym jednak, żeby Śląsk był miejscem wygodnym do życia i oferował przyszłym pokoleniom atrakcyjną pracę. Regionem, który wykorzystuje dziedzictwo swojej przeszłości, łączy je z nowoczesnymi technologiami i potrafi sprostać wyzwaniom współczesnego świata.

Transformacja, ale z szacunkiem

– W pozyskiwaniu nowych inwestorów przeszkadza presja sprawiedliwej transformacji i ślad węglowy: Śląsk wciąż jest kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu – mówi ***Wojciech Saługa****, marszałek województwa śląskiego.*

Województwo śląskie zajmuje pod względem PKB per capita czołową pozycję w Polsce (od 2014 r. jest stale na 4. miejscu, z wyjątkiem roku 2022, gdy zajęło 3. lokatę). Od kilkunastu lat, prócz Mazowsza, lepsze są też woj. dolnośląskie i wielkopolskie; najsłabsze dla naszego regionu były pod tym względem lata 2019-2020 – później straty częściowo zostały odrobione.

Dystans woj. śląskiego – po względem wielkości PKB jesteśmy w kraju wiceliderem – do najsilniejszego w kraju woj. mazowieckiego od 2014 r. powoli się zwiększa.

Przemysł, Strefa, marka

Uważam jednak, że pozycja naszego regionu w Europie jest dobra. Jednym z tego wyznaczników pozostaje Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Obecnie KSSE to silna gospodarcza marka.

W rankingu Financial Times fDi Intelligence za rok 2025 KSSE po raz kolejny uznano za najlepszą strefę przemysłową w Europie. (...). Województwo śląskie w 2024 r. zajmowało I miejsce w Polsce pod względem wartości eksportu w kilku grupach towarowych, co potwierdza jego silny udział w krajowej strukturze sprzedaży zagranicznej oraz znaczący potencjał przemysłowy regionu.

Mocna pozycja Śląska zaznacza się szczególnie w sektorach przemysłu przetwórczego, zwłaszcza w branżach metalowej, motoryzacyjnej, materiałów budowlanych oraz wyrobów ceramicznych i szklarskich. Region osiąga najwyższe dodatnie saldo handlowe w kraju, co potwierdza wysoką konkurencyjność przemysłu.

Nowa energia, nowe technologie

Za najistotniejsze atuty Śląska uznać trzeba lokalizację, potencjał pod kątem wykorzystania nowych technologii, rozwój automotive.

Uważam, że warto stawiać zwłaszcza na energetykę, nowe technologie oraz usługi medyczne i ochronę zdrowia. A jeżeli chodzi o konkretne sektory – na sztuczną inteligencję, IT (w tym zwłaszcza software i cyberbezpieczeństwo) oraz przemysł obronny.

Warto też inwestycyjnie angażować się w naukę i rozwój szkolnictwa, cyfryzację, transport i rewitalizację terenów poprzemysłowych.

Wśród barier mocno doskwierają m.in. wyludnianie się regionu, migracja i niedobory kadrowe – szczególnie w zawodach medycznych i opiekuńczych.

Kadry i edukacja

Region będzie potrzebował na pewno coraz większej puli specjalistów w dziedzinie sztucznej inteligencji, która jest już wszechobecna w medycynie i przemyśle.

Na Śląsku nie brakuje rąk do pracy w tradycyjnym przemyśle, a jednak KSSE i nowoczesne biurowce w Katowicach poszukują specjalistów z zakresu AI, automatyzacji, IT oraz usług wiedzochłonnych. Szybkie przekwalifikowanie pracowników (reskilling) to jedno z naszych największych wyzwań!

Trzeba wzmocnić edukację, zwłaszcza w kontekście uczelni technicznych (vide: Politechnika Śląska). Oferta edukacyjna musi być tak silna, atrakcyjna i spójna, aby nie tylko zachęcić absolwentów szkół średnich z regionu, by tutaj decydowali się kontynuować edukację, ale także ściągnąć do nas przyszłych studentów z innych regionów.

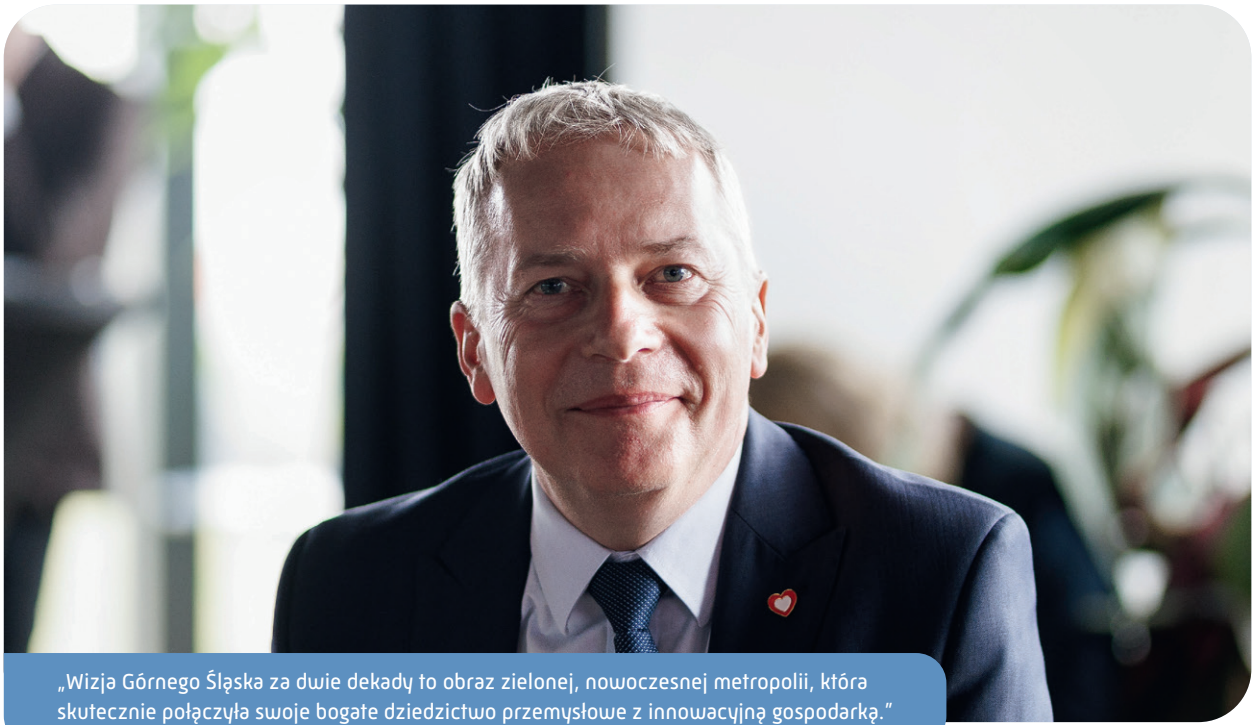
Inwestycje nie bez barier

Raporty gospodarcze wyraźnie wskazują, że nasz kraj nie jest już rynkiem taniej siły roboczej. Wzrost płac, cen energii oraz presja inflacyjna zmuszają do konkurowania jakością i innowacjami, co wymaga od inwestorów innych modeli biznesowych.

Przedsiębiorcy wskazują też biurokrację i niestabilność prawa: ogromną liczbę nowych, skomplikowanych regulacji unijnych i krajowych. Problemem są przewlekłe procedury administracyjne.

Dostęp do stabilnej, a przede wszystkim zielonej energii pozostaje obecnie warunkiem kluczowym dla międzynarodowych koncernów. Ogólnokrajowe zapóźnienia w modernizacji sieci przesyłowych i brak magazynów energii utrudniają szybkie przyłączanie nowych zakładów do sieci.

Przeszkadzają też z pewnością zagrożenia geopolityczne: bliskość wojny w Ukrainie wciąż wpływa na kalkulację ryzyka inwestycyjnego.



„Wizja Górnego Śląska za dwie dekady to obraz zielonej, nowoczesnej metropolii, która skutecznie połączyła swoje bogate dziedzictwo przemysłowe z innowacyjną gospodarką."

A regionalne utrudnienia w pozyskiwaniu nowych inwestorów? Presja sprawiedliwej transformacji i ślad węglowy: Śląsk wciąż jest kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu. Dla inwestorów dbających o neutralność klimatyczną (Net-Zero) wysoka emisyjność lokalnego miksu energetycznego bywa barierą nie do przejścia.

Nie sprzyja nam też depopulacja. Mimo ogromnego potencjału demograficznego Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii region zmaga się z odpływem młodych i wykształconej kadry do innych ośrodków (np. Warszawy czy Wrocławia).

Nowe funkcje terenów poprzemysłowych

Potencjał terenów poprzemysłowych i pogórniczych można wykorzystać poprzez transformację energetyczną, rozwój gospodarczy, rewitalizację społeczną, rekreację oraz renaturalizację.

Kluczem do sukcesu jest nadanie zdegradowanym obszarom nowych, wartościowych funkcji użytkowych przy jednoczesnym usunięciu zanieczyszczeń. Tereny poeksploatacyjne idealnie nadają się m.in. do budowy wielkoskalowych instalacji czystej energii, ponieważ posiadają już rozwiniętą infrastrukturę sieciową. Chodzi tu o farmy fotowoltaiczne czy o elektrownie szczytowo-pompowe: tworzenie systemów magazynowania energii z wykorzystaniem głębokich wyrobisk i zbiorników wodnych.

Wiele terenów poprzemysłowych jest wykorzystywanych pod zupełnie nową formę działalności – od rekreacji po rozrywkę i kulturę. Doskonałym przykładem stała się także Strefa Kultury z Muzeum Śląskim w Katowicach, które wyrosły na dawnych terenach po KWK Katowice.

Blaski i cienie transformacji

Szanse (związane z transformacją energetyczną i przemysłową – dop. red.) widzę w napływie kapitału (Śląsk jest głównym beneficjentem unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji), w tworzeniu nowych miejsc pracy w sektorach OZE, elektromobilności, IT oraz Przemysłu 4.0, w mnożeniu innowacji technologicznych (region staje się hubem dla czystych technologii wodorowych i bateryjnych).

W tego rodzaju zmianach widać też perspektywę lepszej jakości życia (likwidacja niskiej emisji), wzmocnienia atrakcyjności inwestycyjnej regionu (nowoczesna infrastruktura przyciąga globalne koncerny technologiczne) i rewitalizacji terenów.

Rysują się jednak również zagrożenia…Transformacja nie może wykluczać. A wchodzi tu w grę bezrobocie strukturalne, rozrost luki kompetencyjnej czy przyspieszenie depopulacji miast.

Okres przejściowy w energetycznej transformacji może skutkować wzrostem kosztów energii, ubóstwem energetycznym i kłopotami ze stabilnością sieci.

Scenariusz dla Śląska

Wizja Górnego Śląska za dwie dekady to obraz zielonej, nowoczesnej metropolii, która skutecznie połączyła swoje bogate dziedzictwo przemysłowe z innowacyjną gospodarką, opartą na technologii i zrównoważonym rozwoju.

To efekt dynamicznej transformacji z serca przemysłu ciężkiego w nowoczesne, zielone centrum nowych technologii, nauki i kultury, które szanuje swoją tożsamość.

Zbieramy wtedy owoce utworzenia supermiasta w ramach Metropolii i stworzenia instytucji, która byłaby czymś na kształt centrum nowych technologii i przemysłu przyszłości…



„Jesteśmy w krytycznym momencie naszej transformacji, bo już teraz musimy na nowo zdefiniować jej kolejny etap, który powinien pozwolić rozwijać się regionowi co najmniej w tym samym tempie."

Potencjał, o którym trzeba myśleć

– W pewnym momencie stracono pomysł na rozwój. Dlatego Śląsk jest dziś w krytycznym momencie. Podstawowe silniki rozwojowe powoli się wypalają – uważa ***Leszek Pietraszek****, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.*

Województwo śląskie to region, który z powodzeniem przechodzi transformację. Mieszka tu ponad 4 mln ludzi. To drugi w kraju wytwórca PKB, mamy drugie miejsce w kraju pod względem eksportu, bardzo niski poziom bezrobocia, działa tu ponad pół miliona różnego rodzaju firm, funkcjonuje ponad 30 uczelni i instytutów badawczych. (...)

Potencjał i wyzwanie

Jednocześnie Górny Śląsk stoi przed gigantycznym wyzwaniem, bo powoli wyczerpują się dotychczasowe motory wzrostu i rozwoju. Jesteśmy w momencie, w którym musimy zadbać o to, by region nie stracił dynamiki.

Z jednej strony mamy drugą pozycję w kraju, jeśli chodzi o wytwarzanie produktu krajowego brutto. Z drugiej, gdy spojrzymy na dynamikę wzrostu PKB w ostatnich latach, jesteśmy na dwunastym miejscu... Mamy zatem dobre wskaźniki, ale w pewnym sensie są one jeszcze efektem siły rozpędu; to uzmysławia, przed jakim wyzwaniem stajemy. Uważam, że jesteśmy w krytycznym momencie naszej transformacji, bo już teraz musimy na nowo zdefiniować jej kolejny etap, który powinien pozwolić rozwijać się regionowi co najmniej w tym samym tempie. (...)

Musimy wspierać wszelkimi możliwymi sposobami inwestycje związane z budowaniem biznesów produkcyjnych. Oczywiście te związane ze świadczeniem usług również są ważne, ale to produkcja – i nie mówię tu tylko o tradycyjnych sektorach, ale także o sektorach nowych technologii – daje większy impuls rozwojowy i lepsze perspektywy długoterminowe.

Śląskie atuty, śląskie słabości

Pierwszym atutem jest mocno rozwinięta gospodarka: liczba firm, które już tu funkcjonują, oraz tych, które ciągle powstają.

Drugim atutem stała się siła uczelni, instytutów naukowych i badawczych. To bardzo ważny element z punktu widzenia rozwoju biznesu.

Trzecim atutem pozostają kadry: wykwalifikowani pracownicy ze swoją pracowitością, kreatywnością i kompetencjami. To duża siła, która napędza ten gospodarczy krwiobieg.

Nie lubię mówić o barierach, bo wydaje mi się, że nie ma takich, których nie da się pokonać... Wolę mówić o wyzwaniach. Pierwszym jest depopulacja – ma ona różne przyczyny i niesie z sobą poważne skutki.

Drugim wyzwaniem jest dostęp do taniej energii. Dla przedsiębiorców to kwestia niezmiernie ważna.

Trzecie ważne wyzwanie to dostęp do pracowników spoza Polski, którzy chcieliby tu pracować. Chodzi nie tylko o ludzi zatrudnianych przez lokalne firmy, ale również o przedsiębiorstwa, które chcą inwestować w regionie. Problemem są bardzo długie procedury związane z uzyskiwaniem pozwoleń na pobyt, pracę i zamieszkanie.

Długie procedury utrudniają pozyskiwanie takich inwestorów. Warto byłoby policzyć, ile region traci przez to, że ktoś otwiera biznes gdzie indziej: ile tracimy na podatkach, ile na zatrudnieniu ludzi. To da się oszacować. Taka analiza mogłaby też wesprzeć starania o dodatkowe finansowanie obsługi tych procedur.

Przemysł motorem rozwoju?

Odchodzący ciężki przemysł jeszcze przez wiele lat będzie nam towarzyszył, ale nie możemy bazować wyłącznie na nim. Wszystkie obszary – tradycyjny przemysł, energetyka, nowe technologie, usługi, logistyka, usługi medyczne i ochrona zdrowia – mogą być elementami takiego miksu. Nie powinniśmy zamieniać jednego uzależnienia na drugie. Miks powinien być maksymalnie zdywersyfikowany, bo tylko wtedy da nam bezpieczeństwo. (...)

Gdybym miał wskazać trzy obszary, warte szczególnej uwagi w rozwojowym kontekście, byłyby to: tradycyjny przemysł, nowe technologie i energetyka.

Pierwsza grupa to AI oraz IT, w tym software i cyberbezpieczeństwo, bo trudno dziś wyobrazić sobie bardziej dynamiczny rynek. Potencjał rozwojowy Śląska powinien odpowiadać na realne zapotrzebowanie rynku.

Druga grupa to energetyka, związana z transformacją energetyczną i koniecznością zastąpienia tradycyjnych źródeł węglowych, które w dużej części są zlokalizowane właśnie na Śląsku.

Trzecia grupa wynika z sytuacji międzynarodowej i dotyczy obronności. Region ma potencjał w tym obszarze, między innymi dzięki podmiotom działającym w branży dronowej. Te firmy, także w kontekście obecnych programów bezpieczeństwa, mają szansę na dalszy rozwój.

Do tej listy dodałbym także space-tech. To obszar, którego nie należy lekceważyć, zwłaszcza w kontekście firm już działających w regionie i projektów związanych z technologiami kosmicznymi.

Kadry i kompetencje – tak. Ale system musi się zmienić

Kadry i kompetencje to jeden z głównych atutów województwa śląskiego. Z drugiej strony: widać już pewien niedobór kadr. Mamy zatem jednocześnie dużą zaletę i konieczność otwierania rynku na pracowników spoza regionu, a także spoza kraju, żeby zaspokoić rosnące zapotrzebowanie. (...)

Z perspektywy Metropolii widzimy, że nasze uczelnie nie są tak atrakcyjne dla studentów, jak chcielibyśmy, żeby były. Chcemy rozmawiać z uczelniami publicznymi i niepublicznymi o tym, co zrobić, żeby tę atrakcyjność poprawić. Z jednej strony może to oznaczać wsparcie ze strony metropolii i marszałka województwa dla takich inicjatyw jak Strefa Nauki. Z drugiej strony chcielibyśmy rozmawiać z uczelniami o federacji albo innym kierunku współpracy, który pozwoliłby im stać się bardziej atrakcyjnymi dla studentów krajowych i zagranicznych. (...).

Trzydzieści kilka uczelni w regionie to, owszem, atut, ale może to też powodować chaos. Kandydatowi trudno odnaleźć właściwy kierunek, a uczelnie czasem dublują ofertę. Może się to odbywać kosztem jakości, także jakości kadry prowadzącej zajęcia.

Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie, ale jeśli nic się nie zmieni, jednym z objawów depopulacji będzie spadająca liczba studentów, a w konsekwencji także mniejsza liczba osób, które po studiach będą chciały zostać w regionie.

Ważne inwestycje, ważny inwestor

Najważniejszych jest kilka obszarów. Pierwszym jest nauka i nakłady na jej rozwój. Drugim – energetyka, rozumiana jako zapewnienie dostępu do taniej energii, tym bardziej,



„Musimy zdecydować, jaki rodzaj biznesu i jaki obszar działalności gospodarczej powinny dominować w najbliższych latach, a następnie przygotować dobre projekty."

że w planach rządowych wytwarzanie energii zasadniczo ma być lokowane na północy Polski (offshore, energetyka atomowa).

Trzecim obszarem jest rewitalizacja terenów poprzemysłowych, ale z ważnym zastrzeżeniem: ta rewitalizacja nie powinna służyć przede wszystkim temu, żeby tworzyć kolejne muzeum albo kolejny zabytek techniki. Powinna otwierać przestrzeń dla rozwoju gospodarczego i dla firm.

Czwartym obszarem jest transport i logistyka. To już dziś atut regionu, który trzeba rozwijać. Mamy lotnisko – o jego rozwój należy dbać. Mamy sieć dróg i autostrad, co robi ogromną różnicę. Mamy też końcówkę szerokiego toru (Euroterminal Sławków), którą warto wreszcie wykorzystać bardziej niż dotychczas.

Ofertę dla inwestorów powinniśmy poprawić – m.in. poprzez jej konsolidację. Dziś mamy Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię, mamy Urząd Marszałkowski, Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną, Fundusz Górnośląski, wydziały obsługi inwestora albo osoby odpowiedzialne za inwestorów w poszczególnych gminach... Wszyscy w jakimś stopniu zajmują się tym samym.

Transformacja i trudne prawdy

Transformacja energetyczna i przemysłowa to nie jest tylko szansa, lecz wymóg. Jeżeli tego nie zrobimy, świat nam ucieknie. (...) Często jeżdżę do Nadrenii Północnej-Westfalii i widzę, co dzieje się z miejscem, które świetnie się rozwijało, ale w którym w pewnym momencie zabrakło pomysłu na dalszy rozwój. Kiedy chodzę po Essen, widzę miejsca, które przypominają mi mój rodzinny, górniczy Knurów.

Słyszę o wysokim bezrobociu i o dużym poparciu dla AfD w Zagłębiu Ruhry. Moim zdaniem tam w pewnym momencie stracono pomysł na rozwój. Dlatego Śląsk jest dziś w krytycznym momencie. Podstawowe silniki rozwojowe powoli się wypalają. Jeśli teraz nie znajdziemy czegoś, co pozwoli nam dalej się rozwijać, skutki odczujemy nie za rok czy dwa, ale za kilka lat.

„Śląskie Detroit" to jest scenariusz, którego trzeba być świadomym. Jeżeli nie staniemy się atrakcyjni, nie będziemy mieli jednej, czytelnej oferty, jeśli nie będziemy elastyczni i nie będziemy umieli obserwować otoczenia oraz dostosowywać się do zmian, możemy stracić paliwo dla dalszego rozwoju. (...)

Metropolia od początku mierzyła się z zarzutem katocentryzmu. Jednocześnie prawda jest taka, że Katowice często są jedynym „graczem", który proponuje konkretne pomysły. Możemy dyskutować, czy naprawdę, ale faktem jest, że nikt nie przyszedł z koncepcją o podobnej skali oddziaływania. Jesteśmy zdeterminowani, żeby wspierać nasze miasta i gminy w realizacji dużych strategicznych projektów, pozyskiwaniu środków na nie, ale zależy nam, żeby impuls, pomysł częściej niż dotychczas pochodził od konkretnej gminy i miasta. Nikt lepiej nie wie, co jest najlepsze dla takiej społeczności. (...)

Górnictwo będzie z nami dłużej, niż jeszcze niedawno zakładano, ale jednocześnie krócej, niż wynika z umowy społecznej. Wszyscy wiedzą, że to nie skończy się w 2030 roku, ale też wszyscy wiedzą, że nie potrwa do toku 2049 – tylko niewiele osób mówi o tym wprost.

Przy odpowiednim zarządzaniu można sprawić, że sektor górniczy nie będzie „dywidendowy", ale też nie będzie wymagał wielomiliardowych dopłat rocznie, które mogłyby być przeznaczone na inne działania rozwojowe w regionie.

Ludzie – śląski kapitał

*Region za 20 lat według **Marcina Krupy**? – Widzę Górny Śląsk jako zieloną, nowoczesną metropolię przemysłowo-technologiczną – jedno z najważniejszych centrów innowacji w Europie Środkowej, z wysoką jakością życia, sprawnym transportem publicznym i silnymi uczelniami – dzieli się swoją wizją prezydent Katowic.*



Katowice i Metropolia GZM są dziś miejscem, w którym dokonuje się jedna z największych transformacji gospodarczych w Europie – od gospodarki opartej głównie na górnictwie i ciężkim przemyśle do gospodarki wiedzy, technologii i nowoczesnej produkcji.

Miasto, metropolia: jakość i siła

Zdecydowanie naszym największym atutem jest kapitał ludzki. Mamy dużą liczbę specjalistów, inżynierów i absolwentów uczelni – z tego zaplecza już dzisiaj korzystają branże IT.

Druga kwestia to pomysł i wizja rozwoju. W tej materii mamy fantastyczne doświadczenia. Gdy pojawił się pomysł Strefy Kultury, wiele osób zastanawiało się, po co nam to... Dzisiaj Strefa Kultury bezapelacyjnie stanowi jedną z wizytówek Katowic, ale także podstawę rozwoju dużej gałęzi gospodarki, czyli turystyki biznesowej.

Katowice konsekwentnie umacniają swoją pozycję wiodącego ośrodka turystyki biznesowej w Polsce i Europie. Z raportu dotyczącego rynku turystyki biznesowej w naszym mieście, przygotowanego przez dr. Krzysztofa Cieślikowskiego, wynika, że średnie wydatki badanego delegata korzystającego z noclegu w Katowicach w 2024 r. wyniosły 1373,29 zł. W 2024 r.



„Katowice i Metropolia są dziś miejscem, w którym dokonuje się jedna z największych transformacji gospodarczych w Europie."

było to 1033,29 zł, co oznacza wzrost o niemal 33 proc. Poza rosnącymi cenami usług i towarów istotnym czynnikiem determinującym ten trend było wydłużenie średniego czasu trwania konferencji i innych wydarzeń biznesowych.

Co ciekawe, jak napisał w swym komentarzu dr Andrius Brusokas: „(raport) ujawnia bardzo dojrzałą transformację miasta: chociaż odnotowano, iż liczba wydarzeń i przepływ uczestników uległy niewielkiej korekcie (spadek odpowiednio o 3,6 proc. i 7,2 proc.), wpływ ekonomiczny na miasto osiągnął rekordowe poziomy! Wzrost wydatków uczestników o prawie 20 proc., przekraczając 340 mln zł, jest silnym sygnałem, że Katowice z powodzeniem przechodzą z etapu ilościowego do jakościowego w turystyce biznesowej".

Podobnie ma się stać z Hubem Gamingowo-Technologicznym. Dzisiaj to obiekt, który służy rewitalizacji dzielnicy, ale wierzymy, że stanie się on kołem zamachowym do rozwoju nowoczesnych technologii. Widzimy, jak rozwija się sztuczna inteligencja i przemysł kosmiczny. Chcemy w odważny sposób to wykorzystać. Liczę, że powtórzymy historię Strefy Kultury...

Trzecim aspektem jest siła Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii – największego obszaru miejskiego w Polsce, liczącego ponad 2 mln mieszkańców. To region o ogromnym potencjale gospodarczym, naukowym i przemysłowym.

Jeśli zaś chodzi o wyzwania... Ważną kwestią pozostaje demografia – w całej Polsce obserwujemy starzenie się społeczeństwa i odpływ, migrację części młodych ludzi.

Istotne są także koszty i tempo transformacji energetycznej. Na Śląsku rozumiemy to szczególnie.

Pozostaje również wizerunek naszego regionu – wciąż zbyt często kojarzony wyłącznie z przemysłem ciężkim.

Kierunki, pomysły, atuty

Pytanie: czy stale unowocześniany przemysł powinien pozostać dla Górnego Śląska głównym motorem rozwojowym, czy też postawić na specjalności niezwiązane z produkcją? Otóż właściwy jest wariant mieszany. Górny Śląsk nie powinien rezygnować z nowoczesnego przemysłu, ale równolegle musi rozwijać sektory gospodarki opartej na wiedzy.

Trzy najważniejsze kierunki rozwoju to według mnie nowe technologie, tradycyjny przemysł (ale nowoczesny i niskoemisyjny), a także usługi.

Jeśli zaś chodzi o konkretne sektory gospodarki, o dziś największy potencjał wzrostu w kontekście Śląska, to sądzę, że można tu wskazać sztuczną inteligencję, IT (w tym software i cyberbezpieczeństwo), advanced manufacturing i data centers.

To akurat obszary, w których Śląsk może połączyć swe kompetencje przemysłowe z nowymi technologiami.

Kształcenie dla gospodarki. Potrzebne zbliżenie

Nasz region dysponuje jednymi z największych w Polsce zasobów kadr technicznych i inżynierskich. To ogromny kapitał, który daje przewagę konkurencyjną.

Uniwersytet Śląski jest liderem wśród uniwersytetów pod względem liczby patentów i praw ochronnych. Politechnika Śląska znajduje się w pierwszej dziesiątce pod względem potencjału naukowego. Są jeszcze Śląski Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet Ekonomiczny... To rzeczywiście bardzo bogate zaplecze.

Myślę, że kluczowe pozostaje dziś zmierzanie w stronę nowoczesnych technologii, dlatego fundamentalne będą kompetencje cyfrowe i AI oraz cyberbezpieczeństwo.

Uwzględniając obecne trendy na świecie: powinny być to obszary, które w najbliższych latach będą się rozwijały. Istotne zatem będą także automatyka i robotyka, zarządzanie projektami technologicznymi oraz kompetencje związane z zieloną transformacją i energetyką.

Biorąc pod uwagę kierunki, które wymieniłem jako pierwsze, budujemy Hub Gamingowo-Technologiczny Shaft K – bazę dla firm, które stawiają na nowoczesne

technologie. Liczę, że z ich synergii wyjdzie wiele ciekawych rozwiązań i projektów.

Uczelnie regionu wykonują dobrą pracę – wskazane już przeze mnie wskaźniki najlepiej o tym świadczą. Potrzebujemy jednak jeszcze silniejszego powiązania edukacji z biznesem.

Konieczne jest szybsze tworzenie kierunków odpowiadających potrzebom rynku, nasilenie kształcenia praktycznego oraz wspólne projekty uczelni i firm – tak, aby już na etapie uczelni tworzyć jak najlepiej przygotowane kadry i aby uczelnie odpowiadały na potrzeby gospodarki i rynku pracy.

Niezbędne wydaje się rezylientne (w uproszczeniu: odporne i elastyczne – przyp. red.) podejście uniwersytetów – czyli szybkie dopasowywanie się do zmieniających się warunków otoczenia. Coś, co działa dzisiaj i ma wzięcie, za kilka lat może być bowiem zamierzchłą historią...

Rysuje się tu dla uczelni wielkie wyzwanie. Także dlatego, że AI to game changer, który odebrał poczucie stabilności w zakresie „pewnej pracy" po wielu kierunkach.

Inwestycje i inwestorzy – suma wyzwań

Priorytetowe są nauka i rozwój szkolnictwa, rewitalizacja terenów poprzemysłowych, transport publiczny i kolej, cyfryzacja, a także energetyka i zielone technologie.

Dodałbym do tego katalogu także mieszkalnictwo i jakość życia, bo o talenty konkurują dziś nie tylko firmy, ale i całe miasta.

A inwestorzy? Pozyskiwanie nowych staje się coraz większym wyzwaniem, głównie ze względu na rosnącą konkurencję między regionami w Polsce i Europie o nowe projekty inwestycyjne.

Coraz większe znaczenie mają koszty zatrudnienia, a przedsiębiorcy coraz częściej wskazują na trudności w pozyskaniu specjalistów z branż technicznych i nowoczesnych technologii.

Dla części inwestorów barierą pozostaje także konieczność dostosowania projektów do coraz bardziej rygorystycznych wymogów środowiskowych oraz oczekiwań związanych z transformacją energetyczną i neutralnością klimatyczną.

Znaczenie ma również ograniczona dostępność dużych terenów inwestycyjnych, które byłyby w pełni przygotowane pod realizację zaawansowanych przedsięwzięć przemysłowych i logistycznych.

„Niezbędna w rozwoju regionu jest dalsza integracja miast i stworzenie jednego, dużego i silnego ośrodka miejskiego."

Wykorzystanie górniczego dziedzictwa

W Katowicach akurat mamy bardzo udane przykłady transformacji terenów pogórniczych. Na terenie po dawnej kopalni Gottwald od dawna przecież z powodzeniem działa rozległe centrum handlowe Silesia City Center, a Muzeum Śląskie – na obszarze po kopalni Katowice. Obecnie na miejscu po KWK Wieczorek budowany jest Shaft K, a więc nasz Hub Gamingowo-Technologiczny.

Działamy tak, by tereny pogórnicze wykorzystywać i oddawać je znowu do użytku mieszkańców. Dr Tomasz Rożek zaproponował na przykład, by likwidowaną kopalnię Wujek zamienić w Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego. Tego typu projekty i inwestycje mocno wpływają na rozwój miasta i regionu. To usytuowania idealne dla parków naukowo-technologicznych, centrów badawczo-rozwojowych, nowoczesnej produkcji, mieszkań i terenów zielonych.

Widzę Górny Śląsk jako zieloną, nowoczesną metropolię przemysłowo-technologiczną – jedno z najważniejszych centrów innowacji w Europie Środkowej, z wysoką jakością życia, sprawnym transportem publicznym i silnymi uczelniami.

W tym celu konieczny jest rozwój nowoczesnych technologii, stąd nasza decyzja o budowie wspomnianego hubu gamingowo-technologicznego.

Przypomnę też raz jeszcze: niezbędna jest także silniejsza integracja uczelni wyższych z biznesem. Uważam również, że konieczna w rozwoju tego regionu jest dalsza integracja miast i stworzenie jednego, dużego i silnego ośrodka miejskiego. To pozwoliłoby m.in. przygotować tereny poprzemysłowe pod nowe inwestycje oraz zapewnić stabilne warunki dla transformacji energetycznej i rozwoju nowoczesnego przemysłu.

Priorytetem pozostaje tworzenie miasta przyjaznego mieszkańcom, charakteryzującego się wysoką jakością życia – stąd konieczne są inwestycje w zieleń. W tym aspekcie w Katowicach robimy wiele. (...) To działania, które nie tylko sprawiają, że w mieście żyje się lepiej, ale są one także odpowiedzią na zmiany klimatu.

Przyszłość to przedsiębiorczość

*– Naszą siłą są przedsiębiorczość, solidna praca, kompetencje techniczne oraz innowacyjność. To na tych fundamentach powinniśmy budować – przekonuje **Marek Gabryś**, prezes firmy AIUT.*

Region ma wszystkie niezbędne atuty, aby przez kolejne dekady być jednym z kluczowych centrów przemysłowych i technologicznych. Kultura techniczna jest głęboko osadzona w naszej tożsamości.

Siły na zamiary

Bez względu na to, jakie technologie będą kształtować przyszłość – obecnie sztuczna inteligencja i robotyka, w przyszłości być może komputery kwantowe, a jeszcze później nawet autonomiczne kopalnie na Księżycu – firmy z regionu powinny pozycjonować się jako istotni uczestnicy łańcucha dostaw.

Posiadamy talenty, kompetencje inżynierskie oraz zdolność tworzenia wysokiej wartości dodanej. Co ważne, w wielu dziedzinach nie musimy już ograniczać się do roli odbiorcy czy integratora rozwiązań opracowanych gdzie indziej. Mamy potencjał, by rozwijać własne technologie i na ich bazie zyskać przewagę konkurencyjną. (...)

Powinniśmy mierzyć dalej i brać pod uwagę kierunki zmian geopolitycznych i wyzwania, które się z nimi wiążą. Jeśli skutecznie wykorzystamy nasze kompetencje, przemysłowe zaplecze i potencjał ludzi, Śląsk nie tyle pozostanie silnym regionem przemysłowym, ale stanie się miejscem, gdzie powstają technologie przyszłości i bazujące na nich produkty.

Kluczem są ludzie

Nie powinniśmy postrzegać Śląska jedynie przez pryzmat przemysłu ciężkiego. (...) Infrastruktura i sektory przemysłu ewoluują w miarę rozwoju gospodarki. To, co się nie zmienia, to kompetencje ludzi – ich wiedza techniczna, umiejętności inżynierskie, etos pracy i zdolność do współpracy.

Niezależnie od dziedziny – górnictwa, motoryzacji, automatyki, robotyki czy technologii przyszłości, takich jak systemy autonomiczne czy sztuczna inteligencja – kluczem do sukcesu są ludzie. To oni stanowią największy kapitał Śląska.

„Nie powinniśmy obawiać się specjalizacji w obszarach, które mogą wydawać się mniej atrakcyjne. To właśnie nisze i rozproszenie branżowe zapewniają regionowi długoterminowy i stabilny rozwój."

Dojrzały ekosystem współpracy to kolejny atut regionu. Żadna firma nie rozwija się bez otoczenia – potrzebuje partnerów biznesowych, uczelni, instytutów badawczych i dostawców. Żaden sukces nie jest dziełem jednej osoby. To umiejętność współdziałania czyni Śląsk jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych i technologicznych w Europie.

Przede wszystkim dysponujemy odpowiednią skalą. Jeśli spojrzymy na centralną część Górnego Śląska – obszar obejmujący Gliwice i Katowice w ramach dużej metropolii – już sama jego wielkość jest sporym atutem. W Polsce trudno znaleźć podobny obszar, a na poziomie europejskim tak dużych i silnie zurbanizowanych ośrodków przemysłowych też nie ma wielu. To zapewnia nam przewagę przy lokalizacji dużych inwestycji i tworzeniu kompleksowych ekosystemów przemysłowych.

Drugim atutem jest ogromna różnorodność firm technologicznych i kompetencji w regionie. Dzięki temu możemy nie tylko produkować, ale także projektować technologie, budować fabryki i rozwijać nowoczesny przemysł. (...)

Śląsk dysponuje inżynierskim i technologicznym zapleczem, które pozwala podjąć nowe wyzwania. Nie musimy więc przygotowywać się do transformacji – ona już się w dużej mierze dokonała. Ważne jest jednak stworzenie warunków, które pozwolą na dalszy rozwój tego potencjału.

Pozwólmy działać

Zacząłbym od regulacji – zarówno polskich, jak i europejskich. Mam wrażenie, że prawo pracy penalizuje przedsiębiorczość i ciężką pracę, z których przecież bierze się bogactwo kraju. W długiej perspektywie może to wpłynąć na znaczące ograniczenie naszej efektywności, osłabiać przedsiębiorczość, elastyczność firm i etos pracy, który przez lata był jednym z fundamentów naszego rozwoju gospodarczego.



„To, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych czy Chinach, może mieć dla śląskiej firmy większe znaczenie niż działania konkurenta z sąsiedniego miasta. Dlatego już na etapie tworzenia biznesu warto śledzić świat, globalne trendy i próbować się w nie wpisywać."

Drugą ważną barierą są koszty i dostępność energii. Europejski przemysł potrzebuje energii, która będzie stabilna, dostępna i konkurencyjna cenowo. Bez tego będziemy kontynuować zamykanie produkcji w Europie, bez szans na rywalizację z krajami, gdzie koszty energii są znacznie niższe i przewidywalne. Potrzebujemy realistycznej polityki transformacji energetycznej, uwzględniającej możliwości poszczególnych państw i lokalne źródła energii. Dla Polski oznacza to też korzystanie z węgla w okresie przejściowym. (...)

Ograniczeniem może okazać się przestrzeń. Duże inwestycje przemysłowe wymagają odpowiednio przygotowanych i skomunikowanych terenów, często o powierzchni kilkuset hektarów. Takich lokalizacji mamy ograniczoną liczbę. Dziś nie postrzegamy tego jeszcze jako jednej z głównych barier rozwoju, ale wraz ze wzrostem skali nowych inwestycji dostępność terenów przemysłowych może nabierać coraz większego znaczenia.

Twórzmy warunki

Nie musimy szczegółowo planować przyszłości przemysłu na dekady naprzód. Ważne jest, aby stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi najlepszych pomysłów. Ostateczną drogę wyznaczy przedsiębiorczość, kompetencje i zdolność do wykorzystania nadarzających się szans, które dziś być może dopiero się pojawiają.

Ważniejsze jest stworzenie warunków, które umożliwią rynkowi elastyczne wykorzystywanie nowych okazji, wypełnianie nisz i rozwijanie działalności tam, gdzie pojawia się realny potencjał biznesowy. Warto wspierać liderów branży, którzy odważnie wkraczają w nowe obszary, podejmują ryzyko i tworzą rozwiązania wykraczające poza dotychczasowe modele biznesowe. Przedsiębiorcy mają kreatywność, ambicję i zdolność szybkiego reagowania na zmiany.

Rolą otoczenia gospodarczego powinno być przede wszystkim zapewnienie im przestrzeni do działania, zamiast ograniczania ich z góry wyznaczonymi kierunkami rozwoju.

Globalna perspektywa

Przede wszystkim warto od początku patrzeć na biznes z perspektywy globalnej. Dla mniejszych przedsięwzięć, takich jak lokalne usługi czy wyspecjalizowany warsztat, wystarczy skoncentrowanie się na rynku lokalnym. Jednak jeśli celem jest rozwijanie nowych technologii, budowanie innowacji, bez patrzenia na rynki międzynarodowe trudno dziś się obejść. Największe elementy zmienne: innowacyjne modele biznesowe, przełomowe technologie czy konkurenci z dużym kapitałem, często pojawiają się poza naszym bezpośrednim otoczeniem.

To, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych czy Chinach, może mieć dla śląskiej firmy większe znaczenie niż działania konkurenta z sąsiedniego miasta. Dlatego już na etapie tworzenia biznesu warto śledzić świat, globalne trendy i próbować się w nie wpisywać.

Jednocześnie warto korzystać z potencjału lokalnego ekosystemu – talentów, kompetencji technicznych i inżynierskich, przemysłowego zaplecza, uczelni oraz doświadczenia firm – partnerów z regionu.

Każde zagrożenie może też stać się szansą. Jeśli wyzwanie dotyka nas w mniejszym stopniu niż konkurencję albo potrafimy na nie reagować szybciej i skuteczniej, przestaje być tylko problemem — staje się naszą przewagą konkurencyjną. (...) Kluczowa jest dywersyfikacja – zarówno geograficzna, poprzez współpracę z firmami na rynkach międzynarodowych, jak i sektorowa, czyli obecność w różnych branżach. To zwiększa odporność firmy na zmiany koniunktury, wahania popytu czy specyficzne problemy branżowe.

„Warto korzystać z potencjału lokalnego: talentów, kompetencji technicznych i inżynierskich, przemysłowego zaplecza, uczelni oraz doświadczenia firm – partnerów z regionu."

Nisze, specjalizacja, dywersyfikacja

Wszystko, co dotyczy sztucznej inteligencji, ma obecnie globalne znaczenie. Potencjał obejmuje również centra danych, które możemy budować, wyposażać, utrzymywać na znacznie większą skalę, nawet na poziomie europejskim.

Kolejne ważne obszary to technologie dronowe i lotnicze, materiały kompozytowe oraz wyspecjalizowana elektronika dla sektora obronnego.

Nie musimy być liderami we wszystkich dziedzinach; zamiast tego możemy budować silne kompetencje w sektorach, w których region już ma ugruntowaną pozycję, i wspierać je nowoczesnymi technologiami. Często skupiamy się na najbardziej spektakularnych innowacjach, takich jak np. roje inteligentnych dronów, ale równie kluczowe mogą być bardziej tradycyjne technologie, jak np. rafinacja metali ziem rzadkich – proces skomplikowany i mało efektowny, lecz strategiczny dla nowoczesnej gospodarki.

Nie powinniśmy obawiać się specjalizacji w obszarach, które mogą wydawać się mniej atrakcyjne, bo nie zajmują pierwszych stron portali branżowych. To właśnie nisze i rozproszenie branżowe zapewniają regionowi długoterminowy i stabilny rozwój.

Studenci, technicy, fachowcy

Jeżeli przyjmujemy, że Śląsk nadal będzie głównie regionem przemysłowym – a w to nie wątpię – jego rozwój musi opierać się na naukach ścisłych, inżynierii i kształceniu technicznym. (...)

Gospodarka oparta na technologii nadal będzie potrzebować specjalistów umiejących projektować, obsługiwać, integrować i utrzymywać urządzenia i złożone systemy. Bez względu na rozwój sztucznej inteligencji, będą potrzebni ludzie, którzy potrafią skutecznie łączyć ją z procesami, infrastrukturą i przemysłem.

Śląskie uczelnie są dobrze przygotowane do kształcenia kadry technicznej. (...) Większym wyzwaniem jest niedocenianie roli średniego szkolnictwa technicznego. Dobre technika i wysokiej jakości kursy zawodowe mogą przygotować wiele osób do satysfakcjonującej i stabilnej pracy, bez kierunkowego wyższego wykształcenia.

Studia nie powinny być jedyną ścieżką rozwoju ani celem samym w sobie. Nie zawsze bowiem zapewniają konkretne kwalifikacje poszukiwane przez pracodawców. Dobrze zorganizowane kształcenie techniczne na poziomie średnim może skutecznie przygotować młodych ludzi do wejścia na rynek pracy i zaspokoić rzeczywiste potrzeby przemysłu.

Energetyka, infrastruktura i... hotele

Energetyka jest obecnie priorytetem. Natomiast jeśli chodzi o infrastrukturę transportową, brakuje nam nowoczesnej, szybkiej i dostępnej kolei. Efektywna kolej znacznie poprawiłaby połączenia między ośrodkami przemysłowymi a dużymi skupiskami ludności oraz zwiększyła mobilność pracowników.

Dobrze zaplanowane inwestycje infrastrukturalne mogłyby znacznie bardziej efektywnie połączyć poszczególne regiony Polski oraz częściowo rozwiązać problem dostępności terenów pod nowe inwestycje przemysłowe.

Rewitalizacja takich miejsc jak Nowe Gliwice czy tereny wokół Muzeum Śląskiego w Katowicach robi duże wrażenie i zwiększa atrakcyjność regionu, szczególnie w oczach osób, które przyjeżdżają tu z innych części Polski lub z zagranicy. Zdecydowanie doceniam te inwestycje. (...)

Na Śląsku wciąż brakuje bazy hotelowej odpowiadającej potrzebom gości biznesowych. Połączenie atrakcyjnej oferty regionu z wysokiej jakości zapleczem hotelowym mogłoby zachęcać odwiedzających do dłuższych pobytów, a tym samym lepiej wykorzystywać gospodarczy i turystyczny potencjał Śląska.

Popierajmy swoich

Chciałbym, abyśmy byli dumni z przemysłu, który rozwija się na Śląsku, i aby było go tutaj coraz więcej. Aby śląskie firmy budowały własne kompetencje, technologie i przewagi konkurencyjne w wielu obszarach. Powinniśmy tworzyć rozwiązania o wysokiej wartości dodanej, uczestniczyć w globalnej gospodarce na partnerskich zasadach i rozwijać choć kilka obszarów, w których to my wyznaczamy kierunek.

Powinniśmy w większym stopniu skoncentrować się na lokalnych przedsiębiorcach. Dziś inwestor zewnętrzny bywa postrzegany jako ważniejszy niż firma, która od lat tutaj inwestuje, tworzy miejsca pracy i buduje kompetencje. Jeżeli podstawą naszej gospodarki ma pozostać przemysł, musimy pamiętać, że za jego rozwojem stoją właśnie przedsiębiorcy. To oni są przyszłością Śląska.

Musimy dobrze rozumieć nasze przewagi (...). Państwo niech wspiera dwa lub trzy obszary krytyczne dla gospodarki, a przedsiębiorcy niezależnie niech robią swoje, eksplorując szanse biznesowe, rozwijając nisze i zaskakując świat swoją innowacją i determinacją.

Skala to za mało

– Transformacja nie jest automatycznie ani szansą, ani zagrożeniem. O jej wyniku zdecyduje sposób wykorzystania dostępnego kapitału i czasu. (...) Nie chodzi zatem wyłącznie o „zamknięcie" starego modelu, ale o zbudowanie nowego, zanim dotychczasowy przestanie działać – podkreśla ***Paweł Jarski****, prezes zarządu Grupy Elemental Holding.*

Pozycja gospodarcza Śląska pozostaje silna, ale jest coraz mniej oczywista. Według wstępnych danych GUS-u region śląski odpowiadał w 2024 r. za 11,5 proc. polskiego PKB, zajmując drugie miejsce po regionie warszawskim, stołecznym. Wzrost PKB w cenach bieżących wyniósł jednak 3,6 proc. – i był najniższy spośród wszystkich regionów.

To nie jest jeszcze dowód gospodarczego regresu, ponieważ mówimy o dynamice nominalnej, ale jednak wyraźny sygnał ostrzegawczy. Sama skala przestaje wystarczać...

Śląsk musi zwiększać produktywność i wartość dodaną przemysłu, a jednocześnie szybciej budować nowe specjalizacje technologiczne.

Zdążyć z nowym, zanim odejdzie stare

Trzy największe atuty to rozbudowany ekosystem przemysłowy, silne kompetencje techniczne i inżynierskie oraz infrastruktura (wraz z dużym zasobem terenów poprzemysłowych). Ważna jest również dostępność znaczących środków na transformację, ale traktowałbym ją jako narzędzie wykorzystania tych atutów, a nie atut sam w sobie.

A trzy najważniejsze bariery? Pogarszająca się demografia, niewystarczająca gotowość terenów i infrastruktury energetycznej oraz zbyt wolne i rozproszone procesy decyzyjne.

Największym ryzykiem jest to, że region nie zdąży przekształcić swoich zasobów w nowe inwestycje, zanim demografia i schyłek tradycyjnych sektorów ograniczą jego możliwości.

Na co postawić w rozwoju? Wybrałbym przemysł, energetykę i nowe technologie.

Przemysł powinien pozostać gospodarczym rdzeniem Śląska, ale musi być to przemysł nowej generacji: niskoemisyjny, zautomatyzowany, cyfrowy i efektywnie wykorzystujący surowce.

Energetyka zdecyduje o jego konkurencyjności, a nowe technologie – przede wszystkim AI, robotyka i cyberbezpieczeństwo – powinny zwiększać produktywność zakładów. Usługi i logistyka pozostaną ważne, ale głównie jako zaplecze nowoczesnej produkcji.

A z gospodarczych sektorów... Największy potencjał wzrostu w kontekście Śląska widzę w advanced manufacturing, energetyce oraz IT wspierającym przemysł – szczególnie w AI i cyberbezpieczeństwie systemów przemysłowych.

Sztucznej inteligencji nie traktowałbym jako całkowicie odrębnego sektora. Największą wartość dla Śląska stworzy wtedy, gdy będzie wykorzystywana w produkcji, energetyce, logistyce, medycynie i zarządzaniu infrastrukturą. Podobnie przemysł obronny i medtech: mogą być ważnymi specjalizacjami, ale powinny rozwijać się na wspólnej bazie kompetencji inżynierskich, materiałowych i cyfrowych.

Odzysk surowców krytycznych również powinien być traktowany jako perspektywiczna specjalizacja przemysłowa regionu.

Inżynier na nasze czasy

– Śląsk nadal dysponuje dużymi zasobami wykwalifikowanych pracowników oraz zakorzenioną kulturą techniczną. Jego przewagą pozostaje doświadczenie w prowadzeniu złożonych procesów przemysłowych, którego nie można szybko zbudować w innym regionie.

Jednocześnie niska stopa bezrobocia pokazuje, że region śląski nie ma dużej rezerwy gotowych pracowników. Problemem będzie zatem nie tylko liczba ludzi, ale również dopasowanie ich kompetencji do nowych technologii. Demografia, odpływ młodych osób i konkurencja o specjalistów mogą stać się jedną z głównych barier dla dużych inwestycji w kolejnej dekadzie.

Potrzebne kompetencje można tu podzielić na trzy grupy. Pierwsza to procesy przemysłowe: metalurgia, hydrometalurgia, inżynieria materiałowa, automatyka i robotyka. Druga obejmuje energetykę i technologie cyfrowe: OZE, magazynowanie energii, AI, analizę danych oraz cyberbezpieczeństwo OT. Trzecia zaś to gospodarka obiegu zamkniętego, odzysk surowców i zarządzanie środowiskowe.

Razem tworzą one profil „inżyniera nowego przemysłu". Przewagę zbudują firmy i regiony, które będą kształcić

takich specjalistów wspólnie z uczelniami, zamiast czekać, aż pojawią się oni na rynku pracy.

Region ma bardzo dobrą bazę uczelni technicznych, instytutów badawczych i szkół branżowych, ale skala współpracy edukacji z przemysłem nadal nie odpowiada skali nadchodzącej transformacji.

Potrzebne są programy współtworzone przez przedsiębiorstwa, więcej kształcenia dualnego, laboratoriów przemysłowych, praktyk i krótkich programów przekwalifikowania. Dobrym kierunkiem jest współpraca Elemental Strategic Metals z Politechniką Częstochowską, obejmująca badania, praktyki i staże. Takie inicjatywy powinny jednak stać się standardem całego systemu, a nie pojedynczymi projektami.

Inwestor nie będzie czekał

Najważniejsze są inwestycje w energetykę i sieci, przygotowanie terenów poprzemysłowych oraz rozwój kompetencji i zaplecza badawczo-przemysłowego. Bez konkurencyjnej energii, gotowych lokalizacji i odpowiednio przygotowanych ludzi nawet najlepsza strategia pozostanie dokumentem.

Problem nie tkwi jednak wyłącznie w dostępie do kapitału czy liczbie planowanych projektów. Równie ważne jest tempo ich uruchamiania. Każdy dodatkowy rok oczekiwania zwiększa koszty, pogarsza konkurencyjność projektu i może skłonić inwestora do ulokowania kapitału w innym kraju lub regionie.

W regionie widać już projekty odpowiadające na te potrzeby: plan inwestycyjny Taurona dla woj. śląskiego o wartości ponad 25 mld zł w perspektywie 2025–2035, Centrum OZE i Technologii Wodorowych w Rybniku oraz działający zakład Elemental Strategic Metals w Zawierciu, którego uruchomienie kosztowało 600 mln zł.

Kolejnym krokiem może być rozwijany przez Elemental projekt POLVOLT, obejmujący odzysk i rafinację surowców krytycznych. Jego uznanie za projekt strategiczny w ramach CRMA (Critical Raw Materials Act – Europejski akt w sprawie surowców krytycznych – przyp. red.) pokazuje, że reindustrializacja Śląska może odpowiadać nie tylko na potrzeby regionu, ale również na cele bezpieczeństwa surowcowego Unii Europejskiej.

„Region ma bardzo dobrą bazę uczelni technicznych (...), ale potrzebne są programy współtworzone przez przedsiębiorstwa, więcej kształcenia dualnego, praktyk i krótkich programów przekwalifikowania."

Inwestycje tej skali powinny być prowadzone według jednego, uzgodnionego harmonogramu, z jasno wskazanym koordynatorem po stronie administracji.

Największą barierą w pozyskiwaniu inwestorów na Śląsku jest czas oraz brak przewidywalności całego procesu inwestycyjnego. Dla inwestora przemysłowego czas potrzebny na uzyskanie decyzji, pozwoleń i przyłączeń jest częścią kosztu inwestycji oraz jednym z podstawowych czynników ryzyka.

Z doświadczeń Elementalu wynika, że uzyskanie niezbędnych zgód inwestycyjnych może zajmować w Polsce 2-2,5 roku, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych trwa ok. 8 miesięcy... Oczywiście obu systemów nie można porównywać jeden do jednego, ale różnica pokazuje, że konkurujemy nie tylko wysokością grantów czy kosztami pracy, lecz także sprawnością państwa.

Ten kierunek jest również zgodny z postulatami programu „Polska Przedsiębiorcza", rozwijanego przez Think Tank The Company, którego Rady Biznesu jestem członkiem. Jednym z kluczowych założeń projektu jest przyspieszenie procesów inwestycyjnych oraz budowa partnerskich i stabilnych relacji między biznesem a państwem.

Nie chodzi przy tym o obniżanie standardów środowiskowych ani pomijanie procedur. Chodzi o ich lepszą koordynację, prowadzenie niezależnych działań równolegle, określenie jednoznacznych terminów oraz wskazanie instytucji odpowiedzialnej za przeprowadzenie całego procesu.

Inwestor strategiczny powinien otrzymywać kompletną i wiarygodną ofertę: przygotowany teren, dostęp do energii, harmonogram decyzji, informacje o kadrach oraz jednego partnera prowadzącego projekt po stronie publicznej.

Brownfield – potrzebna szybka ścieżka

Śląsk wykonał już pierwszy krok: baza OPI-TPP (Ogólnodostępna Platforma Informacji o terenach pogórniczych i poprzemysłowych – przyp. red.) zawiera szczegółową charakterystykę terenów, ocenę ich atrakcyjności inwestycyjnej, potencjału środowiskowego i kosztów rewitalizacji.



Problemem nie jest zatem brak ewidencji, lecz przejście od opisania terenu do jego rzeczywistego przygotowania.

Śląsk potrzebuje ścieżki „brownfield fast track". Dla wybranych lokalizacji należy wcześniej przeprowadzić audyty prawne i środowiskowe, określić koszty rekultywacji, zapewnić przyłącza oraz przygotować decyzje planistyczne. Lepiej zaoferować inwestorom kilkanaście rzeczywiście gotowych terenów niż katalog setek działek wymagających wieloletnich przygotowań.

Europejskie centrum zaawansowanego przemysłu

– Transformacja energetyczna i przemysłowa nie jest automatycznie ani szansą, ani zagrożeniem. O jej wyniku zdecyduje sposób wykorzystania dostępnego kapitału i czasu.

Jeżeli inwestycje stworzą nowe branże, kompetencje i trwałe miejsca pracy, transformacja stanie się impulsem rozwojowym. Jeżeli środki publiczne zostaną wykorzystane głównie do łagodzenia społecznych skutków schyłku górnictwa, region może stracić swoją przemysłową przewagę.

Nie chodzi zatem wyłącznie o „zamknięcie" starego modelu, ale o zbudowanie nowego, zanim dotychczasowy przestanie działać.

Za 20 lat Śląsk powinien być europejskim centrum zaawansowanego, niskoemisyjnego przemysłu, energetyki i odzysku surowców krytycznych. Regionem, który nie odrzucił swego przemysłowego dziedzictwa, lecz wykorzystał je do stworzenia gospodarki nowej generacji.

Wymaga to trzech decyzji podjętych już dziś: skoncentrowania środków na kilku specjalizacjach, w których region może osiągnąć europejską skalę; przygotowania terenów wraz z energią, infrastrukturą i decyzjami administracyjnymi; powiązania edukacji technicznej i badań z konkretnymi potrzebami inwestorów.

Największym zagrożeniem byłoby rozproszenie środków na dziesiątki projektów, z których żaden nie osiągnie odpowiedniej skali.

„Problem nie tkwi wyłącznie w dostępie do kapitału czy liczbie planowanych projektów. Największą barierą w pozyskiwaniu inwestorów na Śląsku jest czas oraz brak przewidywalności procesu inwestycyjnego."

Widzę miasto Silesia

*–Chciałbym, żeby Śląsk stał się jednym miastem. Pomysł od dawna jest analizowany, nawet pojawiła się nazwa: Silesia. Licząc prawie 3 mln mieszkańców, byłaby na każdej mapie znaczącym ośrodkiem – podkreśla **Zbigniew Juroszek**, prezes zarządu firmy Atal.*

Region ma duży potencjał gospodarczy i doskonałą lokalizację. Atutem Śląska jest też to, że wciąż odkrywamy go na nowo – po tym, jak górnictwo i hutnictwo, z którymi przez lata był kojarzony, odchodzą do przeszłości.

Śląsk odkrywany na nowo

Śląsk powoli staje się ważnym centrum gospodarczym. Kongresy, targi i konferencje także pomagają przełamać stereotyp tradycyjnego przemysłowego zagłębia. (...)

Śląsk dogania stolicę Małopolski, powiedziałbym nawet, że Katowice i Kraków są postrzegane jako jedna duża aglomeracja, w której stolica Górnego Śląska ma wiele do zaoferowania młodym ludziom. Warto przypomnieć, że ponad 40 proc. powierzchni miasta wypełnia zieleń. W wielu innych ośrodkach to zaledwie 10-20 proc.

Rynek, który robi różnicę

Jeszcze całkiem niedawno deweloperzy koncentrowali się na głównych miastach – takich jak Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań czy Trójmiasto. Jednak w pewnym momencie sektor tak się rozrósł, że deweloperzy wkroczyli do Katowic i zaczęli coraz więcej budować. My także się do tego przyczyniliśmy... Rzeczywiście, pojawiła się spora górka nadpodażowa, która na szczęście zaczyna się zmniejszać. To proces, którego nie da się zaplanować.

Na Śląsku realizuje się dobre inwestycje, z niezbędną infrastrukturą i w rozsądnej cenie – konkurencyjnej wobec innych miast. Na przykład stolica rozrasta się na tereny obwarzanka warszawskiego. Pytanie, czy jest sens kupować mieszkanie w takim miejscu, czy nie lepiej zamieszkać np. w Katowicach, skąd samochodem w krótkim czasie można dojechać do Szczyrku, Wisły czy Ustronia? Moim zdaniem wszyscy zaczynają dostrzegać tę różnicę.

Na Śląsku nie ma niekontrolowanej zabudowy, pozbawionej niezbędnej infrastruktury. Budowanie mieszkań w polu jest rzeczywiście polskim problemem, ale tego w śląskiej stolicy się nie czuje. Władze panują nad miastem.

Uchwalane właśnie plany ogólne uwalniają nowe lokalizacje pod zabudowę. Zasadniczo nie jest źle, jeśli chodzi na przykład o ceny działek, które są astronomiczne w Krakowie i w Warszawie, we Wrocławiu też zaczynają szybować. W Katowicach takich wzrostów na razie nie widać.

Atrakcyjna scheda po przemyśle

Tereny poprzemysłowe i pogórnicze przechodzą obecnie transformację i już właściwie nie ma wolnych takich gruntów, przynajmniej w okolicach Katowic i Gliwic.

Trzeba jednak pamiętać, że Śląsk i jego stolica to dwa różne światy. Katowice można porównać do Śródmieścia Warszawy. Wolnych gruntów prawie nie ma, a te, które są, wymagają raczej intensywnej, wysokiej zabudowy.

Z kolei w miastach takich jak Bytom, Chorzów i Ruda Śląska terenów nie brakuje, ale zainteresowanie jest nieduże. To nie są modne kierunki.

Bariery rozwojowe Śląska? Widzę więcej zalet niż wad. Uważam, że region ma świetną infrastrukturę transportową i społeczną – są szkoły, przedszkola, żłobki, które powstawały wraz z rozwojem przemysłu ciężkiego.

Dzisiaj te obiekty mają problem – są niedopasowane do aktualnych potrzeb, zbyt duże, natomiast świetnie się sprawdziły tuż po wybuchu wojny w Ukrainie, gdy fala uchodźców trafiła do naszego kraju.

Na jakie branże postawić?

Nie można lekceważyć sztucznej inteligencji, która wiąże się z robotami i wydajnością pracy, a finalnie prowadzi do niższych kosztów produkcji.

Obserwujemy walkę między niemieckimi i chińskimi samochodami. Pamiętajmy, że Śląsk jest bardzo dużym dostawcą komponentów dla niemieckich aut. Gdyby nasi sąsiedzi przegrali tę rywalizację, to byłby duży kłopot.

Na razie bym się jednak nie martwił. Oczywiście wchodzą na nasz rynek chińskie marki, ale to jest jedna wielka niewiadoma. Nie kupuję czarnej wizji, według której zastąpią one europejskie auta.



„Zawsze na Śląsku mieliśmy dobrze wykształconych specjalistów. Jeszcze przed dekadą marzeniem większości z nich była praca w Warszawie. Teraz karierę można też robić na Śląsku."

Wśród nowych sektorów gospodarki, dla których Śląsk jest obiecującym wyborem, wymieniłbym energetykę związaną z budową centrów danych, które zużywają ogromne ilości prądu. Ale nie tylko one – w ogóle potrzebujemy więcej energii i nowoczesnej infrastruktury. Przełomem będą magazyny energii.

Kadry, kompetencje, mentalność

Śląsk zawsze miał wykształconych specjalistów. Jeszcze przed dekadą marzeniem większości z nich była praca w Warszawie, ale teraz to się wyrównało. Karierę można też robić na Śląsku. Nasza firma nie bez powodu ma centralę w Katowicach. (...)

Potrzebujemy dziś kompetencji związanych ze sztuczną inteligencją i energetyką czy centrami danych. Nie chcę się wypowiadać na temat branży kosmicznej, bo nie wiem, w jakim stopniu jej rozwój jest potrzebą, a w jakim zabawą ludzkości.

Czy uczelnie są przygotowane na kształcenie w tych kierunkach? Pewnie powinno być więcej możliwości kształcenia przyszłych specjalistów w tych branżach, ale ja widzę inne niekorzystne zjawisko: brak zaangażowania studentów.

Nasza firma często współpracuje z wykładowcami wyższych uczelni przy okazji różnych badań, które dla nas wykonują. Zwracają uwagę na to, że młodym ludziom nie zależy na nauce, do wszystkiego podchodzą zbyt swobodnie. Sądzę, że to duże wyzwanie związane z mentalnością pokolenia.

Górny Śląsk za 20 lat

Chciałbym, żeby Śląsk stał się jednym miastem. Pomysł od dawna jest analizowany, nawet pojawiła się nazwa: Silesia. Licząc prawie 3 mln mieszkańców, byłaby na każdej mapie znaczącym ośrodkiem. Z pewnością lepiej by się rozwijała, ale politycznie taki wybór to bardzo trudne zadanie.

Region dopiero teraz jest doceniany, więc wszystko, co najlepsze, ma jeszcze przed sobą.

Współpraca, różnorodność, zdrowie

– Na Śląsku dostrzegam dobrą pogodę dla nauki. Rozwijając naukę na Śląsku i oferując potencjał naukowy, w niektórych przypadkach osiągniemy więcej nie konkurując, ale współpracując z innymi regionami – ocenia dr hab. n. med. ***Oskar Kowalski****, prof. SUM, prorektor ds. nauki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach*

Śląsk wyróżnia się na mapie Polski ogromnym potencjałem naukowym. Pod względem wieloprofilowości naukowej jest on absolutnie niezwykły. Wykorzystujemy ten atut jako uczelnia medyczna. Śląski Uniwersytet Medyczny jest zaangażowany we współpracę naukową z większością uczelni działających w regionie (...).

W nauce trwa ustawiczny wyścig: kto będzie pierwszy, kto będzie lepszy. I dobrze. Trzeba jednak pamiętać, że dzisiaj duże projekty powstają dzięki pracy wielu zespołów. Na Śląsku w medycynie nam się to udaje.

Ludzie z etosu

Sądzę, że największym atutem Śląska są ludzie z charakterystycznym dla tego regionu etosem pracy: solidnością, pracowitością, otwartością na zmiany.

Zawsze powtarzam, że z jakiegoś powodu wybitny lekarz, Warszawiak, profesor Zbigniew Religa, przyjechał tu, do Zabrza, by realizować swoją wizję przeszczepów serca, która miała zmienić polską kardiochirurgię. I udało mu się to zrobić. Trafił nie tylko na właściwy czas i miejsce, ale i na ludzi, z którymi mógł tę wizję zamienić w rzeczywistość.

Nasze atuty, obok otwartości ludzi na inicjatywy i wielokierunkowych możliwości współpracy naukowej, to także duży potencjał badawczy, w tym pod względem sprzętowym.

Transformacja i stereotyp

Gdy mowa o barierach najbardziej niepokoiłby mnie odpływ wykształconych, zdolnych młodych ludzi ze Śląska. Uciekają do innych regionów, w których jak sądzą, żyje się lepiej. Są miasta w kraju, które powszechnie uznawane są za dobre do życia i pracy. Przez lata zdobyły taką opinię.

Aglomeracja śląska nadal jest postrzegana jako region z dominującym ciężkim przemysłem, co już przecież jest tylko częścią prawdy. Naszą słabością jest brak ekspansywnej promocji Śląska i pokazanie, że nie jest to tylko województwo „węgla i stali", ale region przechodzący transformację, w którym można rozwinąć karierę zawodową i naukową ze względu na potencjał, jaki Śląsk posiada.

Model mieszany: przemysł, nauka, medtech

W rozwoju postawiłbym na model mieszany z dużą rolą nowych technologii, usług medycznych i ochrony zdrowia wykorzystującej unikalne specjalności kliniczne. Mamy ku temu warunki. Rozwój nauki, przedsięwzięć medtechu jest tym, czym Śląsk powinien się zająć i w co inwestować.

Śląsk w zakresie ochrony zdrowia zapewnia unikalną możliwość opieki nad pacjentami w pełnym zakresie leczenia chorób. Jest regionem o wiodącym znaczeniu w medycynie, którego potencjał pozwala w razie sytuacji kryzysowej na udzielanie wsparcia innym regionom w umieszczaniu pacjentów w szpitalach, wliczając w to możliwość zastosowania zaawansowanych, wysokospecjalistycznych technologii medycznych.

Mając porównanie i współpracując z wieloma ośrodkami w Polsce i na świecie, uważam, że technologicznie oraz w zakresie wyników leczenia Śląsk pod względem opieki medycznej nad pacjentem reprezentuje najwyższy poziom. Mamy w naszym gronie wybitnych naukowców ze światowymi osiągnięciami. Nie potrafimy się tym chwalić...

Od doświadczeń do profilaktyki

Śląsk z racji naszych doświadczeń związanych z uprzemysłowieniem i jego konsekwencjami dla środowiska naturalnego jest miejscem, w którym szczególnie jesteśmy uwrażliwieni na znaczenie profilaktyki zdrowotnej.

Powinniśmy wykorzystać fakt, że Śląsk jest przechodzącym transformację regionem przemysłowym. Warto pracować nad tym, byśmy byli też postrzegani jako miejsce w Europie, region z obszarami poprzemysłowymi, w którym modelowo rozwija się profilaktyka prozdrowotna, wpisująca się w programy unijne.

Technologie z potencjałem

Wśród specjalności, które mają największy potencjał wzrostu na Śląsku, wskazałbym na sztuczną inteligencję, technologie informacyjne (IT), wspomniany medtech i data centers.



„Mój Śląsk? Bezpieczny w pracy, przyjazny w wypoczynku. Region, z którym najzdolniejsi wiążą karierę, by tworzyć ważne projekty »made in Śląsk«, które poprawiają jakość życia Polaków."

„Różnorodność uczelni na Śląsku sprawia, że współpraca naukowców wpływająca na sektor zdrowia jest możliwa w wielu aspektach. To nasza regionalna, śląska wartość dodana."

Potencjał naukowy Śląska tworzy solidną bazę do rozwijania takich projektów. Rozwój technologii medycznych jest uzależniony od wsparcia informatycznego i sztucznej inteligencji.

Jednym z wiodących projektów realizowanych przez Śląski Uniwersytet Medyczny jest udział w utworzeniu Centrum Medycyny Cyfrowej. Ten projekt tworzony jest na wielu etapach i w wielu uczelniach medycznych jako współpraca z Agencją Badań Medycznych. My postanowiliśmy realizować go we współdziałaniu z Politechniką Śląską w Gliwicach, jej Wydziałem Bioinżynierii Medycznej, ukierunkowanym bezpośrednio na współpracę z uczelniami medycznymi i sektorem medtech.

Pogoda dla nauki i współpracy

Różnorodność uczelni na Śląsku sprawia, że współpraca naukowców wpływająca na sektor zdrowia jest możliwa w wielu aspektach. To nasza regionalna, śląska wartość dodana do potencjału polskiej nauki.

Na Śląsku w zakresie działań regionalnych dostrzegam dobrą pogodę dla nauki. Badania z wykorzystaniem grantów wspiera metropolia, województwo.

W moim przekonaniu rozwijając naukę na Śląsku i oferując potencjał naukowy, w niektórych przypadkach osiągniemy więcej nie konkurując, ale współpracując z innymi regionami. Nie zawsze musimy się ścigać, zwłaszcza w medycynie, bo w tak bliskiej mi ochronie zdrowia współpraca daje w efekcie lepszą jakość opieki.

Technologie, biznes, zdrowie

Przy tworzeniu czy doskonaleniu urządzeń i rozwijaniu technologii medycznych potrzebne są bardzo duże środki finansowe. Zarówno uczelnie, jak i medtechy potrzebują poprawy finansowania takich projektów. (...).

Pozytywnym trendem jest dostrzeganie prywatnego biznesu, jako miejsca powstawania nowych technologii. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, które dysponuje środkami na badania niejako z urzędu przewiduje tworzenie nowej jakości przy współpracy z firmami prywatnymi. Tak np. powstała rozwijana na Śląsku kamizelka monitorująca telemedycznie zaburzenia rytmu serca u pacjentów. Była tworzona ze wsparciem prywatnego biznesu, w ramach projektu NCBiR, w którym biznes był również współpartnerem naukowym biorącym jednocześnie udział w finansowaniu projektu.

Bardzo ważnym aspektem są może nawet nie tyle wyzwania technologiczne, co te dotyczące uregulowań prawnych – zapewnienia bezpieczeństwa danych. Dane pacjentów to dane wrażliwe. Zapewnienie absolutnego bezpieczeństwa cyfrowego zanonimizowanych danych jest sporym wyzwaniem, które staje przed branżą medtech.

Region z perspektywą

Potrzebujemy głównie umiejętności związanych z obsługą nowych technologii. Myślę, że tu perspektywa jest dobra, bo śląskie uniwersytety reprezentują w moim przekonaniu bardzo dobrą jakość kształcenia i reagują na potrzeby rozwoju. Kompetencje, które posiadają już młode kadry, należy po prostu umacniać.

Musimy natomiast zrobić wszystko, żeby zdolnych młodych ludzi zachęcić do tego, by swoją karierę wiązali ze Śląskiem. Są ku temu atuty. W naszym regionie żyje się wygodniej i taniej niż w Warszawie, Krakowie, czy Wrocławiu, a potencjał naukowo-badawczy jest w wielu zakresach lepszy niż gdzie indziej.

Transformacja jest dla Śląska szansą, ale trzeba pamiętać, iż rozwój infrastruktury, ukierunkowanie na nowe technologie może przynieść nowe zagrożenia, o których jeszcze mało wiemy.

Śląsk chciałbym widzieć jako miejsce wyróżniające się dobrą jakością życia. Miejsce, w którym mieszkańcy uzyskują bardzo dobrą opiekę zdrowotną, ale i sami mogą zadbać, i dbają o życie w zdrowiu dzięki infrastrukturze rekreacyjnej i oferowanej im edukacji prozdrowotnej.

Mój Śląsk widzę też jako miejsce, w którym szeroko realizowane są różnorodne modelowe programy prozdrowotne. Efekty populacyjne są widoczne dopiero po latach, ale nauka podpowiada nam, że warto to zrobić.

Tutaj ludzie nie boją się maszyn

– Z trwającego od 200 lat sąsiedztwa człowieka i technologii wziął się sukces gospodarczy regionu. Dlatego też Śląsk jest przygotowany do świata, który nadchodzi – świata, w którym człowiek i technologia będą coraz bliżej. Nie powinniśmy się tego wyrzekać. Powinniśmy tę tradycję rozumieć i wykorzystać – zachęca prof. ***Ryszard Koziołek****, rektor Uniwersytetu Śląskiego.*

Nie musimy już pytać, czy Śląsk podlega transformacji. To jest poza dyskusją. Prawdziwe pytanie brzmi: czy jesteśmy w stanie tę zmianę projektować i współtworzyć, czy tylko jej podlegać?

To dotyczy rektorów, prezydentów miast, szefów firm – każdego, kto odpowiada za fragment tego procesu. Uczelnie mają tu szczególną rolę, bo muszą kształcić ludzi nie tylko dobrze, ale też pożytecznie dla świata, który zmienia się wokół nich. Także badania naukowe, przynajmniej w istotnej części, powinny mieć związek z otoczeniem gospodarczym i społecznym.

Śląsk nie musi wyburzać swojej przeszłości do fundamentów, żeby budować przyszłość. Coś, co powstało tutaj 200 lat temu – przemysł, infrastruktura, kopalnie, kompetencje techniczne – może służyć nowym celom.

Jak kształcić w dynamicznym świecie?

To jest jedno z najtrudniejszych pytań, przed którymi stoją dziś uczelnie. Każdy nowy kierunek studiów opiera się przecież na prognozowaniu. Zakładamy, że wiemy, jakich kompetencji rynek będzie potrzebował za kilka lat, ale świat zmienia się dziś znacznie szybciej niż cykl kształcenia.

Tworzenie nowego programu studiów to proces rozpisany na lata. (...) Od decyzji o stworzeniu kierunku do momentu, w którym pierwsi absolwenci trafiają na rynek pracy, mija sześć, siedem lat. I teraz proszę to zestawić ze światem, który w niektórych obszarach zmienia się w ciągu kilku miesięcy.

Dlatego uniwersytet nie może udawać, że przewidzi wszystko. Musi – po pierwsze – dawać studentom trwały fundament wiedzy i umiejętności, który nie zdezaktualizuje się po roku. Po drugie – budować programy na tyle elastyczne, żeby można było reagować na szybkie zmiany.

To, moim zdaniem, będzie jedno z najważniejszych wyzwań dla uczelni: połączyć stabilny trzon kształcenia z dynamiczną częścią programu, która pozwala odpowiadać na to, co dzieje się w gospodarce, technologii i społeczeństwie. (...)

Studia nie są już dla wielu osób przechowalnią ani automatycznym przedłużeniem szkoły, tylko jednym z możliwych wyborów. Jeśli młody człowiek po licencjacie znajduje dobrą pracę, rozwija się, zarabia pieniądze i układa sobie życie, to znaczy, że gospodarka ma mu coś do zaoferowania.

Dla uczelni to oczywiście oznacza konieczność zmiany roli. Nie możemy opierać się wyłącznie na masowym kształceniu. Musimy stawać się środowiskiem, które przyciąga jakością: rozwija talenty, specjalistów, innowatorów, ludzi zdolnych do tworzenia nowych rozwiązań. A jednocześnie musimy mocniej otwierać się na studentów zagranicznych, bo demografia jest bezlitosna. Bez umiędzynarodowienia przyszłość szkolnictwa wyższego będzie trudna.

Region dla młodych ludzi

Student wybiera zwykle kierunek i uczelnię. To są dwa podstawowe parametry. Ale trzecim bardzo ważnym kryterium jest miasto, w którym ta uczelnia się znajduje. Stare ośrodki akademickie, jak Kraków czy Warszawa, zawsze będą przyciągać, bo mają silną ofertę kulturalną i urbanistyczne otoczenie sprzyjające studiowaniu.

Siłą każdego ośrodka jest jednak jego unikalność. To, co może zaproponować studentowi, a czego nie da się znaleźć gdzie indziej. Pod tym względem Śląsk rozwija się nieprawdopodobnie.

Jeśli chodzi o ofertę miejsc pracy w całej aglomeracji, to – poza Warszawą – jest to jedno z najkorzystniejszych miejsc dla absolwenta. Do tego dochodzą przemiany poprawiające komfort życia: tereny zielone, oferta kulturalna, dobry system komunikacji i uczelnie należące do czołówki w Polsce.

Współpraca nauki z biznesem – potrzebny model

Ważna jest też rosnąca integracja uczelni z otoczeniem gospodarczym. Uniwersytety mają naturalną skłonność do zajmowania



„Siłą uniwersytetu – ale także siłą regionu i warunkiem bezpieczeństwa – jest różnorodność. Dziś żadnego naprawdę poważnego problemu nie da się rozwiązać w obrębie jednej dziedziny. To dotyczy także nowych technologii."

się samymi sobą, ale na Śląsku coraz lepiej rozumiemy, że nasz sukces zależy od silnego związku z otoczeniem gospodarczym i społecznym.

W Polsce ta współpraca nauki i biznesu wciąż nie działa tak, jak powinna. Punktowo się udaje, ale nie stworzyliśmy trwałego modelu. Zbyt często myślimy o tym w kategoriach: firma coś zamawia na uczelni albo uczelnia próbuje coś sprzedać firmie.

Tymczasem prawdziwy model powinien polegać na stałym sąsiedztwie nauki, społeczeństwa i biznesu. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli o sobie nawzajem, czym się zajmujemy, i żeby spotkanie naukowca z przedsiębiorcą było czymś naturalnym, a nie wyjątkowym wydarzeniem przy okazji konferencji.

Wyobrażam sobie środowisko, w którym szef firmy, mając problem technologiczny, organizacyjny czy społeczny, wie, że ma uniwersytet „za progiem" i może z nim pracować nad rozwiązaniem. Nie chodzi o to, żeby nauka była mądrzejsza od biznesu albo biznes lekceważył naukę. Chodzi o stworzenie warunków, w których współpraca dzieje się automatycznie.

Takim przykładem może być była kopalnia Wujek w Katowicach, wokół której pojawiła się koncepcja stworzenia centrum symulacji dla badań kosmicznych. Miejsca, gdzie można byłoby testować technologie, satelity czy rozwiązania związane z przyszłym osadnictwem planetarnym. To sytuacja, w której przy jednym stole spotykają się samorządowcy odpowiedzialni za teren, naukowcy, przedstawiciele biznesu i nowych branż.

Źródło przewagi tkwi w różnorodności

Nadmierna koncentracja na jednej dyscyplinie czy jednym fragmencie badań jest niebezpieczna. Trendami gospodarczymi rządzą także koniunktury i mody.

Siłą uniwersytetu – i siłą regionu – jest różnorodność. Dziś żadnego naprawdę poważnego problemu nie da się rozwiązać w obrębie wyłącznie jednej dziedziny. To dotyczy także nowych technologii. Sztuczna inteligencja nie jest wyłącznie dziełem informatyków. Potrzebni są matematycy, językoznawcy, psychologowie, behawioryści, inżynierowie, specjaliści od robotyki.

Przyszłość należy do tych miejsc, które potrafią połączyć kompetencje z różnych dziedzin. Śląsk powinien budować przewagę właśnie na różnorodności: przemyśle, medycynie, kulturze, nauce, technologiach, energetyce i doświadczeniu pracy z maszynami.

Jako Śląsk chyba najlepiej wiemy, że nie ma bezpiecznych i wiecznych branż. Transformacja wynika właśnie z tego, że pewien model się wyczerpuje. Tradycyjny przemysł się zmienia, automotive także wchodzi w etap głębokiej zmiany. Dlatego różnorodność jest nie tylko zaletą, ale warunkiem bezpieczeństwa.

Kompetencje dla przyszłości

Powiedziałbym każdemu młodemu człowiekowi: uczcie się polskiego i matematyki. Matematyka jest językiem algorytmów, technologii i nauk ścisłych. Ale to nie wystarczy. Potrzebujemy też języka naturalnego: słów, rozumienia, interpretacji, zdolności formułowania myśli. Sztuczna inteligencja posługuje się dziś właśnie tymi dwoma językami – matematyką i językiem ludzkim.

To są więc kompetencje bazowe, rodzaj intelektualnego fundamentu. Ale fundament sam w sobie nie wystarcza, jeśli młody człowiek nie nauczy się z niego korzystać. Szkoła i uniwersytet muszą pokazywać nie tylko, czego się uczymy, ale też po co i jak można tę wiedzę zastosować.

Dlatego potrzebujemy więcej praktyki, pracy zespołowej, laboratoriów, projektów i sytuacji, w których młody człowiek może sprawdzić wiedzę w działaniu. A nie dopiero po zakończeniu edukacji, kiedy trafia do pracy, ale już w trakcie nauki.

„Przyszłość należy do tych miejsc, które potrafią połączyć kompetencje z różnych dziedzin. Śląsk powinien budować przewagę właśnie na różnorodności: przemyśle, medycynie, kulturze, nauce, technologiach, energetyce i doświadczeniu pracy z maszynami."

Ryzyka i zagrożenia

Największym zagrożeniem jest depopulacja – zarówno ta wynikająca z mniejszej liczby urodzeń, jak i ta związana z migracją. Śląsk musi tworzyć przestrzeń sprzyjającą dobremu życiu, bo na decyzje młodych ludzi nie wpływają już wyłącznie zarobki. Liczy się całość: praca, mieszkanie, środowisko, kultura, edukacja, jakość przestrzeni publicznej.

Drugim ryzykiem jest nierównomierny rozwój regionu. Śląsk nie może koncentrować się wyłącznie na kilku najmocniejszych miastach, przede wszystkim Katowicach. Jesteśmy aglomeracją, jedną tkanką miejską. Musimy myśleć także o Chorzowie, Świętochłowicach, Bytomiu i innych miastach, żeby nie dopuścić do wewnętrznej migracji i wyludniania jednych ośrodków kosztem drugich.

Jest koniunktura, potrzebna odwaga

Obserwujemy wyjątkową koniunkturę na Śląsk. Widać to w rosnącym zainteresowaniu językiem śląskim, literaturą, teatrem, filmem, muzyką, kulturą i lokalną tożsamością. Mamy się zresztą czym tu chwalić.

Nie musimy już opowiadać o regionie wyłącznie przez legendarny etos pracy górnika i hutnika. Mamy świetne uczelnie, wybitne ośrodki medyczne, mocną kulturę, szkołę filmową, Strefę Kultury, Europejskie Miasto Nauki i coraz więcej projektów, które pokazują nową energię regionu.

Uważam, że Śląsk jest na fali wznoszącej. Jeśli za tą dobrą koniunkturą pójdą odważne decyzje inwestycyjne i rozwojowe, region może bardzo mocno wykorzystać ten moment.

Chciałbym, żeby powstała Zielona Strefa Nauki w Katowicach – przestrzeń swobodnego przenikania się nauki, edukacji, spraw społecznych i biznesu, gdzie można rozmawiać o ludzkich sprawach, interesach, nauce i potrzebach społecznych – z naukowcami, obywatelami i przedsiębiorcami.

Tak jak mamy Strefę Kultury, powinniśmy mieć Strefę Nauki, w której rodziłyby się śląskie innowacje i pomysły na lepsze życie.

Drugą odważną decyzją byłoby nadawanie nowego sensu miejscom przemysłowym i poprzemysłowym – takim jak kopalnia Wujek. To są projekty wymagające nieszablonowego myślenia, ale właśnie takich projektów Śląsk potrzebuje: dużych, odważnych, rozpisanych na etapy, ale wykorzystujących to, co jest w regionie najbardziej unikalne. (...)

Chciałbym, żeby Śląsk był odważniejszy. Ten region zrodził się z nowoczesności technologicznej i odwagi myślenia, a jednocześnie pozostał przywiązany do tradycji, kultury i języka. W dobrym sensie jest zarazem nowoczesny i konserwatywny.

Kiedy próbuję opisać kulturowy genotyp Śląska, mówię, że tutaj ludzie nie boją się maszyn. Przez dwa wieki żyli w ich towarzystwie. Maszyny nie były czymś obcym, tylko częścią codzienności. Oczywiście płacono za to cenę: środowiskową, zdrowotną, społeczną. Ale właśnie z tego sąsiedztwa człowieka i technologii wziął się sukces gospodarczy regionu.

Dlatego też Śląsk jest przygotowany do świata, który nadchodzi – świata, w którym człowiek i technologia będą coraz bliżej. Nie powinniśmy się tego wyrzekać. Powinniśmy tę tradycję rozumieć i wykorzystać.

Nowa opowieść o Śląsku

*– Region powinien mocniej postawić na prywatny biznes, bo to on dziś inwestuje, reinwestuje i buduje przyszłość Śląska – mówi **Wojciech Kuśpik**, prezes Grupy PTWP. – Nie chodzi przy tym o specjalne traktowanie, tylko o sprawne państwo i urzędy.*

Dla Polski istotna jest decentralizacja zasobów i procesów decyzyjnych. Dla Europy zaś coraz większego znaczenia nabiera suwerenność gospodarcza; na poziomie regionalnym jej odpowiednikiem jest właśnie local content – kapitał, kompetencje i odpowiedzialność zakorzenione lokalnie.



Decentralizacja. Stawiajmy na to, co lokalne

Nie chodzi o przeciwstawianie Śląska Warszawie, ale o to, by więcej decyzji, więcej kompetencji i więcej wytwarzanej wartości pozostawało również poza stolicą. Dzięki temu rozwój kraju może być bardziej zrównoważony i oparty na potencjale wielu silnych ośrodków gospodarczych.

Inwestorzy zagraniczni są potrzebni i wiele wnieśli do regionu. Problem zaczyna się wtedy, gdy cała uwaga skupia się na kapitale z zewnątrz, a za mało dba się o prywatny biznes, który już tu jest i chce się rozwijać.

W przypadku inwestora zagranicznego zwykle uruchamia się cały system wsparcia: samorząd, instytucje publiczne, czasem granty. Podobnie jest przy projektach spółek Skarbu Państwa. A prywatny przedsiębiorca z regionu, który inwestuje własne pieniądze i najczęściej oczekuje nie dotacji, ale sprawnych decyzji, dostępu do energii i szybkich procedur, niejednokrotnie zostaje sam z administracją. To błąd, bo właśnie takie firmy zwykle reinwestują lokalnie i budują trwałą

wartość dla regionu. Nie chodzi przy tym o specjalne traktowanie, tylko o sprawne państwo i urzędy (...).

Skala, potencjał, ludzie. Potrzebne nowe motory

Śląsk pozostaje jednym z najsilniejszych gospodarczo regionów w Polsce. W wielu zestawieniach widać wyraźnie: najpierw Warszawa, potem Śląsk, a dopiero dalej inne ośrodki.

Ten potencjał jest dostrzegany także za granicą. Ale model, który przez lata napędzał rozwój Śląska – przemysł ciężki, energetyka, górnictwo, a później także automotive – w dotychczasowej formule zaczyna się wyczerpywać.

Region musi szukać nowych źródeł wzrostu i nowych dziedzin, które będą budować jego pozycję w kolejnych dekadach.

Pierwszy atut to ludzie. W bliskiej odległości mamy około czterech milionów mieszkańców. To duży rynek, duża baza dobrze wykształconych pracowników, z tradycją produkcyjno-przemysłową, doświadczeniem technicznym, technologicznym, gospodarczym.

Drugi atut to lokalizacja i infrastruktura. Śląsk cechuje bardzo dobra infrastruktura drogowa, kolejowa, lotnicza. I energetyczna, a to dziś staje się jednym z kluczowych czynników dla nowych inwestycji.

Trzeci atut to sama produkcja i przemysł. To, że mamy tutaj zakłady, kompetencje, kadry, doświadczenie w produkcji.



„Śląsk zbyt często opowiada o sobie nie przez atuty i nowe możliwości, ale przez własne kłopoty. Nie da się budować marki regionu na opowieści o tym, co jest trudne, kosztowne, co wymaga restrukturyzacji."

Autoportret w ciemnych barwach

Oczywiście, problemy istnieją: transformacja sektora wydobywczego i energetyki, kwestie środowiskowe, demografia, przyszłość części terenów poprzemysłowych. Tylko że te wyzwania nie mogą być jedyną narracją o regionie.

Nie da się budować marki regionu wyłącznie na opowieści o tym, co jest trudne, kosztowne i wymaga restrukturyzacji. To wszystko jest prawdziwe, ale jeśli tylko taki obraz „idzie" w Polskę i świat, to trudno się dziwić, że Śląsk wciąż bywa kojarzony bardziej z ciężarem transformacji niż z nowymi możliwościami.

Firma, która chce się rozwijać, nie promuje się listą własnych problemów... Pokazuje przewagi, ofertę, projekty, ludzi, kompetencje. Śląsk też powinien tak o sobie mówić – nie zamiatając trudnych tematów pod dywan, ale nie robiąc z nich wizytówki regionu. (...)

Nowe kierunki – dywersyfikacja

Priorytetowych specjalizacji trzeba szukać tam, gdzie widać przyszłościowe obszary gospodarki i gdzie mamy realny potencjał, by konkurować. Nie inwestuje się w branże, które są schyłkowe albo widać, że będą miały coraz większe problemy.

Druga kwestia to dywersyfikacja. Historia Śląska pokazuje, że uzależnienie od jednego modelu (rozwoju gospodarki – dop. red.) jest ryzykowne. Kiedyś region gospodarczo był oparty na górnictwie i przemyśle ciężkim, później bardzo mocno rozwinął się tu automotive, co też teraz zaczyna być wyzwaniem.

Na pewno produkcja i przemysł pozostaną ważne. Ale przemysł bardziej zautomatyzowany, zrobotyzowany, rozwijany w atrakcyjnych segmentach rynku. Produkcja przemysłowa daje suwerenność, więc dla Śląska to nadal powinien być fundament.

Do tego dochodzą sektor obronny, cyberbezpieczeństwo, logistyka, medycyna. Śląsk to nie tylko region przemysłowy, lecz także jedno z największych w Polsce „zagłębi medycznych". Problem w tym, że ten potencjał nie przełożył się jeszcze w wystarczającym stopniu na silny sektor firm działających wokół medycyny: technologii

medycznych, usług, diagnostyki, rehabilitacji czy rozwiązań dla starzejącego się społeczeństwa. (...)

AI, cyberbezpieczeństwo, data centers?

Rozwój takich sektorów trzeba opierać nie na modzie, ale na firmach, które mają realne kompetencje i są zakorzenione w regionie. Prywatni przedsiębiorcy szybciej wyczuwają zmianę technologii, bo od tego zależy ich przetrwanie. Jeśli widzą, że AI zmienia rynek, dostosowują model działania, szukają nowych usług, nowych produktów, nowych nisz.

Centra usług były dla regionów atrakcyjne, bo dawały miejsca pracy i wprowadzały międzynarodowe firmy. Ale często ich obecność oznaczała kilka pięter biur, komputery i procesy przeniesione z innego kraju. Gdy zmienia się technologia, koszty pracy albo strategia korporacji, taki model można szybko ograniczyć albo przenieść gdzie indziej.

Inaczej jest z lokalnymi firmami technologicznymi, z branży IT czy cyberbezpieczeństwa. One mają tu zarządy, ludzi, kompetencje i odpowiedzialność za rozwój. Współpracują globalnie, ale decyzje podejmują lokalnie. I właśnie na takich firmach łatwiej budować trwałą specjalizację regionu.

Kadry, wiedza, praca. Jak się tutaj żyje?

Cała Europa, Polska i Śląsk także mają problem demograficzny. Tego nie da się ignorować. Nasz region się zmienia. Niektóre miejsca tracą atrakcyjność, przez lata zbudowaną wokół jednego zakładu pracy. Są też jednak miejsca, które zyskują. Katowice są dziś na fali. Ludzie z innych części Polski przeprowadzają się do tego miasta. Podobnie można mówić o Gliwicach czy Bielsku-Białej. Sukces tych miast oddziałuje na okoliczne miejscowości. Śląsk powinien pokazywać te miejsca i tę jakość życia znacznie mocniej. (...)

Mam wrażenie, że edukacja wciąż za mało „słucha" biznesu i za wolno reaguje na zmiany w gospodarce. A na Śląsku ten temat jest szczególnie ważny, bo jeśli region chce budować nowe specjalizacje, musi mieć do nich kadry. Nie wystarczy wpisać do strategii cyberbezpieczeństwo, przemysł obronny, medycynę, automatyzację czy energetykę. Za tym muszą pójść konkretne kierunki kształcenia, programy praktyk, współpraca uczelni z firmami, laboratoria, projekty badawczo-rozwojowe.

„Przemysł pozostanie ważny. Ale przemysł zautomatyzowany, zrobotyzowany, rozwijany w atrakcyjnych segmentach rynku. Produkcja przemysłowa daje suwerenność."

Gospodarka potrzebuje ludzi: inżynierów, specjalistów, menedżerów, ludzi kreatywnych. A oni wybierają nie tylko pracodawcę, lecz także miejsce do życia. Dlatego kultura, sport, wydarzenia, dobra edukacja, mieszkania, restauracje, hotele i przestrzeń publiczna nie są dodatkiem do rozwoju regionu. One decydują o tym, czy Śląsk będzie w stanie przyciągać talenty.

Zbudować trwałą przewagę

Śląsk potrzebuje inwestycji w energię, transport, cyfryzację czy infrastrukturę, ale obawiam się myślenia, że przyszłość regionu da się zbudować trzema wielkimi projektami publicznymi. Śląsk wymaga przede wszystkim wielu zdywersyfikowanych inwestycji prywatnych – takich, które tworzą realną wartość gospodarczą, miejsca pracy, know-how i kompetencje przyszłości. Infrastruktura jest konieczna, ale powinna wspierać rozwój biznesu, a nie zastępować go.

Śląsk winien przyciągać inwestycje, które korzystają z jego infrastruktury, energii, lokalizacji, zaplecza przemysłowego i technicznego. To mogą być projekty technologiczne, data center, nowoczesny przemysł obronny, logistyka, cargo, terminale, rozwiązania dual-use. Ale kluczowe pozostaje to, żeby wokół nich powstawały kompetencje, usługi, lokalni dostawcy i wartość dodana.

Śląsk za 20–30 lat – tak go widzę

Chciałbym, żeby to był region zaawansowanych firm i kompetencji. Niezależnie od tego, czy mówimy o medycynie, cyberbezpieczeństwie, produkcji, energetyce czy logistyce, proste modele biznesowe będą w Europie coraz mniej konkurencyjne.

Powinniśmy – nie ukrywając problemów – przychodzić z ofertą: projektami, rozwiązaniami, szansami i potencjałem, z kompetencjami i pomysłem na nowe specjalizacje.

Trzeba przestawić myślenie z zarządzania problemami na budowanie szans. Powtórzę: Śląsk ma ludzi, przemysłowe kompetencje, infrastrukturę, uczelnie, logistykę, energię, tereny i prywatny biznes, który potrafi się zmieniać. Teraz trzeba mocniej wspierać tych, którzy już tu inwestują i tworzą nowe projekty.

Inne szaty przemysłu

*– Firmy ze Śląska nie muszą konkurować skalą z największymi koncernami. Mogą wygrywać elastycznością, inżynierskim podejściem i tym, że potrafią dopasować rozwiązanie do konkretnej potrzeby – uważa **Jacek Leonkiewicz**, prezes TDJ. – To dla mnie istota transformacji: nie odciąć się od tego, co się umiało, tylko znaleźć dla tej wiedzy nowe zastosowanie.*

W rozmowie o Śląsku łatwo zamknąć się wyłącznie w myśleniu regionalnym. A dzisiaj Śląsk nie konkuruje tylko z Małopolską, Pomorzem czy Mazowszem. Śląsk konkuruje ze światem – z regionami przemysłowymi i technologicznymi w Europie, Azji czy Stanach Zjednoczonych.

Dlatego trzeba szukać siły jak najbliżej, ale myśleć szerzej: lokalnie, regionalnie, krajowo, czasem europejsko. Sam region, nawet tak mocny jak Śląsk, nie poradzi sobie w globalnej konkurencji, jeśli będzie patrzył wyłącznie przez pryzmat własnego podwórka.

Silna definicja

Śląsk ma cechę, która bardzo go wyróżnia – jest bardzo mocno zdefiniowany gospodarczo. Gdy powiemy „Śląsk", od razu myślimy o przemyśle, górnictwie, produkcji, inżynierii, etosie pracy. W przypadku wielu innych regionów Polski tak silnej narracji nie ma.

To jest wielki atut, ale też zobowiązanie. Bo te same wartości, które przez lata budowały siłę regionu – przywiązanie do pracy, tradycji, sprawdzonych kompetencji – mogą czasem stać się kotwicą dla rozwoju. Nie chodzi o to, żeby od tej historii uciekać. Chodzi o to, żeby nie pozwolić, by przyzwyczajenie do tego, co działało przez dekady, utrudniało rozwój i wejście w nowe obszary.

Skojarzenia i szacunek

Żyjemy w czasach prostych narracji i prostych kalek, więc obawiam się, że wielu osobom z innych części Polski Śląsk nadal może kojarzyć się z górniczymi związkami zawodowymi i palonymi oponami.

Ale w świecie biznesu Śląsk ma bardzo dobrą markę. Jest postrzegany jako miejsce, gdzie ciężko się pracuje, gdzie są solidni ludzie, przemysł, technologia i kompetencje.

Warto nad tym pracować, żeby pierwszym skojarzeniem była solidność i nowoczesny przemysł. Mam zresztą wrażenie, że szacunek do przemysłu znowu rośnie. W świecie spekulacji, w którym wiele fortun powstaje na czymś abstrakcyjnym, jak np. kryptowaluty, przemysł jest czymś konkretnym, namacalnym i w pewnym sensie przewidywalnym, bezpiecznym. To może być dobry punkt wyjścia do budowania nowego wizerunku Śląska.

Tradycja i nauka od nowa

Przemysłowe, inżynierskie i produkcyjne tradycje są ogromnym kapitałem. W niektórych regionach Polski naprawdę trudno jest postawić i zorganizować dobrze działającą fabrykę. Nie ma tam takiego zasobu kompetencji, kultury pracy i zaplecza technicznego.

Na Śląsku to istnieje. Ale dziś nie wystarczy powiedzieć: zawsze byliśmy dobrzy w przemyśle, więc róbmy to samo dalej. Trzeba umieć przenieść te kompetencje na nowe obszary – np. produkcję komponentów do energetyki wiatrowej, obronność, automatykę. To oznacza naukę od nowa, ryzyko, błędy i wymaga cierpliwości.

Zmienia się skala i struktura: mniej jest wielkich zakładów, więcej mniejszych, lecz dynamiczniejszych firm. Ale Śląsk pozostaje silnym regionem gospodarczym. Chodzi nie o to, czy przemysł zostawić, tylko jak wykorzystać jego kompetencje w nowych obszarach.

W poszukiwaniu nowej przewagi

Famur przez lata budował maszyny górnicze. Jednym z elementów, które były zawsze źródłem naszej przewagi konkurencyjnej w kombajnach górniczych, są przekładnie. W pewnym momencie okazało się, że podobne rozwiązania są potrzebne także w turbinach wiatrowych. I zaczęliśmy wchodzić w ten obszar. Okazało się, że kompetencje zbudowane przy maszynach górniczych można wykorzystać także w energetyce wiatrowej. (...)

W takich miejscach firmy ze Śląska mogą szukać swojej przewagi. Nie zawsze muszą konkurować skalą z największymi koncernami. Mogą wygrywać elastycznością, inżynierskim podejściem i tym, że potrafią dopasować rozwiązanie do konkretnej potrzeby.

I to jest dla mnie istota transformacji: nie odciąć się od tego, co się umiało, tylko znaleźć dla tej wiedzy nowe zastosowanie.

Talenty, kompetencje, gospodarka

Nie jesteśmy w gospodarce nakazowej, w której ktoś może wskazać model działania. Oczywiście specjalizacje są potrzebne, ale najpierw trzeba stworzyć warunki, żeby zdolni ludzie chcieli tu przyjeżdżać, zostawać, inwestować i próbować.

Przedsiębiorczość opiera się na testowaniu i ryzykowaniu. Będzie sporo porażek, ale bez nich nie powstaną rzeczy duże. Najpierw trzeba dać ludziom przestrzeń do eksperymentowania, a dopiero potem zobaczyć, które kierunki rosną najmocniej i które warto wzmacniać.

Musimy zawsze zaczynać od ludzi, talentów i edukacji. Młody człowiek, wybierając studia, często wybiera też miejsce, w którym później mógłby zostać. Jeśli widzi dobrą uczelnię, perspektywy pracy, firmy dookoła i możliwość testowania własnych pomysłów, łatwiej zatrzymać go w regionie.

Dlatego edukacja jest kluczowa. Przy tym nie jest to tylko śląski problem. Wciąż zbyt często uczymy rzeczy oderwanych od rzeczywistości. Potrzebny jest mocniejszy dialog uczelni z biznesem. Trzeba rozwijać programy i kierunki, które odpowiadają na to, co dzieje się w gospodarce.

Brakuje myślenia o kierunkach technicznych, technologicznych, związanych z AI, energetyką, automatyką czy obronnością.

Obronność to obszar bardzo bliski wielu kompetencjom, które region już ma: przemysł ciężki, stal, technologie spawalnicze, mechanika, produkcja, inżynieria. Do tego dochodzą fotonika, mechatronika, programowanie, drony, technologie kosmiczne i rozwiązania dual-use.

Te dziedziny coraz mocniej się przenikają. Gaming, programowanie, drony, obronność i technologie kosmiczne korzystają z podobnych kompetencji: inżynierii, automatyki, analizy danych, elektroniki, pracy z zaawansowanym oprogramowaniem. Jeśli Śląsk połączy swój przemysłowy background z nowymi technologiami, może zbudować w tym obszarze bardzo mocną pozycję.



„Śląsk konkuruje z regionami przemysłowymi i technologicznymi w Europie, Azji czy Stanach Zjednoczonych. Trzeba szukać siły jak najbliżej, ale myśleć szerzej: lokalnie, regionalnie, krajowo, czasem europejsko."

Doceniaj lokalne, konkuruj globalnie

Na każdym poziomie powinniśmy tak ustawiać zasady gry, żeby w pierwszej kolejności brać pod uwagę firmy polskie i lokalne. Oczywiście to często oznacza odejście od prostego kryterium najniższej ceny. Ono jest łatwe, ale nie buduje siły lokalnej gospodarki.

Jeśli w śląskim mieście jest przetarg i można kupić produkt z polskimi komponentami, ze śląskich fabryk, to warto to brać pod uwagę. Jeśli wybieramy wyłącznie najniższą cenę, a wszystko przyjeżdża z Chin, to nie budujemy własnego ekosystemu. (...)

Jeśli śląskie firmy zdobywają zamówienia za granicą, to znaczy, że region sobie radzi. Tylko trzeba pamiętać, że konkurenci często mają dużo silniejsze wsparcie państwa. Chińska ekspansja zagraniczna to strategia państwowa. Firmy budują skalę na rynku lokalnym, a potem wychodzą w świat z mocnym zapleczem i doświadczeniem. O takim wsparciu polskie firmy prywatne mogą na razie raczej pomarzyć.

Śląsk w perspektywie. Co robić teraz?

Po pierwsze, wspierać przedsiębiorczość i budować ekosystem, w którym ludzie chcą zakładać firmy. Nie ma innej drogi do powstania czegoś dużego. Nie chodzi oczywiście o ten „legendarny" garaż, w którym powstawały wielkie firmy, lecz o możliwość przetrwania pierwszego etapu: testowania, popełniania błędów, uczenia się.

Po drugie, edukacja. Śląsk ma bardzo dobre zaplecze akademickie i powinien być miejscem, do którego ciągną zdolni ludzie – nie tylko z regionu, ale z całej Polski, a także z Czech, Słowacji, Niemiec czy innych części Europy. Niech wiedzą, że tutaj mogą się dobrze wykształcić, a potem założyć firmę albo dołączyć do ciekawego przedsięwzięcia.

Po trzecie, nie rzucać kłód pod nogi, tylko pomagać lokalnym rozwiązaniom. Jeśli damy przedsiębiorcom możliwość „zbudowania mięśni" na miejscu, to później sami wyjdą na zewnątrz, zdobędą klientów, przyciągną poddostawców i zbudują wokół siebie cały ekosystem – z wielką korzyścią dla Śląska.

Tempo decyzji do poprawy

– Śląsk ma wszystkie atuty potrzebne do nowego otwarcia. Warunek jest jeden – region musi szybciej połączyć produkcję z technologią, infrastrukturą cyfrową i nauką – mówi ***Dominik Leszczyński****, założyciel i prezes DL Invest Group.*

Śląsk nie powinien odchodzić od przemysłu i produkcji. Przeciwnie – powinny one nadal stanowić jeden z najważniejszych filarów gospodarki regionu. Musimy jednak zdecydowanie mocniej postawić na technologię, infrastrukturę cyfrową oraz efektywne wykorzystanie zasobów, które już tutaj posiadamy. (...)

Region dysponuje rozbudowaną infrastrukturą, doświadczeniem, kulturą pracy, zapleczem technicznym, uczelniami i jednostkami naukowymi. Nie trzeba budować tego wszystkiego od podstaw.

Przyszłością Śląska jest przemysł nowej generacji: zaawansowana produkcja, automatyzacja, robotyka, energetyka, infrastruktura cyfrowa, centra danych, sztuczna inteligencja, działalność badawczo-rozwojowa oraz rzeczywista współpraca biznesu z nauką.

Był Fiat, będzie AI Data Center

W Bielsku-Białej pracujemy na terenie dawnych zakładów Fiata – w ponad 50-hektarowym kompleksie wyposażonym w rozbudowaną infrastrukturę przemysłową, energetyczną i techniczną. Nie jest to niezabudowany grunt przeznaczony pod nową inwestycję, ale aktywny kompleks, w którym nadal funkcjonują przedsiębiorstwa produkcyjne i który może otrzymać dodatkową, technologiczną funkcję.

Ten projekt pokazuje, że transformacja nie musi oznaczać likwidowania istniejącej działalności i budowania wszystkiego od nowa, w oderwaniu od historii oraz gospodarczego otoczenia danej lokalizacji. (...)

Chcemy tworzyć dodatkową wartość wokół działającego przemysłu – tak, aby przedsiębiorstwa obecne na Śląsku chciały tutaj pozostać, zwiększać skalę działalności, konsolidować procesy i przenosić do regionu kolejne funkcje o coraz większej wartości dodanej.

Tereny poprzemysłowe – szansa i wyzwanie

Ogromną przewagą, choć wymagającą i trudniejszą do wykorzystania niż tereny typu greenfield, są tereny poprzemysłowe.

Mają to, czego nie da się szybko odtworzyć: świetne lokalizacje, istniejącą infrastrukturę, dostęp do energii, historię gospodarczą i bezpośrednie otoczenie przemysłowe.

Jednocześnie wiążą się z dodatkowymi wyzwaniami. Mogą występować ryzyka środowiskowe, skomplikowane warunki gruntowe, pozostałości po działalności przemysłowej lub górniczej, konieczność remediacji czy modernizacji infrastruktury technicznej.

Takie projekty wymagają doświadczenia, cierpliwości, kapitału oraz umiejętności prowadzenia transformacji etapami. Jeżeli jednak uda się je właściwie przeprowadzić, ich wartość gospodarcza i społeczna może być znacznie większa niż w przypadku inwestycji realizowanej na niezagospodarowanym terenie.

Regionalne przewagi i bariery

Śląsk ma przede wszystkim infrastrukturę – nie tylko drogową i kolejową, ale również energetyczną, techniczną i telekomunikacyjną. Znajduje się w centrum tej części Europy, posiada bardzo dobre połączenia transportowe i jest jedną z największych aglomeracji w kraju. Dla inwestora oznacza to dostęp do rynku, pracowników, dostawców, podwykonawców i rozwiniętego zaplecza usługowego.

Trzecim elementem są kadry i kompetencje techniczne. To region, w którym istnieje głębokie zrozumienie dla produkcji, inżynierii, energetyki, automatyki i realizacji dużych projektów. Bardzo istotną przewagą są również uczelnie i jednostki naukowe. (...)

Nie można także pomijać lokalnych przedsiębiorców. W regionie działa wiele firm posiadających wiedzę, doświadczenie i zdolność do uczestnictwa w nowych łańcuchach wartości związanych z technologią, energetyką, przemysłem i infrastrukturą cyfrową.

Największą barierą jest obecnie tempo działania. Potrzebujemy szybszych decyzji, lepszej koordynacji pomiędzy instytucjami oraz większej odwagi po stronie administracji.

Każda większa inwestycja, zmiana funkcji terenu czy transformacja istniejącego kompleksu będzie rodzić pytania, wątpliwości



„Z punktu widzenia Śląska najważniejsze mogą okazać się praktyczne, wyspecjalizowane rozwiązania dla konkretnych zakładów, procesów produkcyjnych, linii technologicznych i systemów energetycznych. To może być droga do przemysłu nowej generacji."

i obawy. Nie da się uniknąć wszystkich kontrowersji ani zadowolić wszystkich interesariuszy. Jeżeli jednak region chce się rozwijać, musi wykazywać się sprawczością i zdolnością do podejmowania odpowiedzialnych decyzji.

Kluczowy jest także dialog pomiędzy biznesem a administracją. Nie powinniśmy obawiać się profesjonalnej współpracy z przedsiębiorcami. Inwestor, który angażuje własny kapitał, pozostaje właścicielem aktywów i odpowiada za nie przez kolejne dekady, nie ma interesu w działaniu na szkodę lokalnej społeczności czy środowiska.

Czego oczekuje biznes na Śląsku?

Najważniejsze są przewidywalność, terminowość i sprawna koordynacja.

Jeżeli przepisy przewidują określony termin na wydanie decyzji, inwestor powinien mieć pewność, że zapadnie ona właśnie w tym czasie. Kapitał może zaakceptować wiele ryzyk, ale bardzo trudno zarządza się ryzykiem nieograniczonego i nieprzewidywalnego procesu administracyjnego.

Potrzebna jest również racjonalna priorytetyzacja projektów, które tworzą miejsca pracy, wdrażają technologię, wykorzystują tereny poprzemysłowe, rozwijają infrastrukturę oraz angażują lokalne firmy i uczelnie.

Jakie sektory powinny budować przyszłość Śląska?

Przede wszystkim przemysł i produkcja, ale w nowej, zaawansowanej technologicznie formule. Obok nich powinny rozwijać się infrastruktura cyfrowa, centra danych, sztuczna inteligencja, energetyka, automatyzacja, robotyka, advanced manufacturing, cyberbezpieczeństwo oraz rozwiązania dla sektora obronnego. Największą szansą Śląska pozostaje integracja tych obszarów.

Jeżeli zbudujemy infrastrukturę cyfrową wspierającą produkcję, będziemy mogli zwiększać jej efektywność, wdrażać automatyzację i robotyzację, optymalizować zużycie energii oraz utrzymywać konkurencyjność przedsiębiorstw działających w regionie.

Kluczowa infrastruktura i kompetencje

Sztuczna inteligencja wymaga mocy obliczeniowej, a moc obliczeniowa – nowoczesnej, bezpiecznej i wydajnej infrastruktury. Bez niej nie będziemy w stanie szeroko wdrażać rozwiązań AI w przemyśle, produkcji, energetyce, logistyce, usługach i administracji.

Z punktu widzenia Śląska najważniejsze mogą okazać się praktyczne, wyspecjalizowane rozwiązania dla konkretnych zakładów, procesów produkcyjnych, linii technologicznych i systemów energetycznych.

To może być droga do przemysłu nowej generacji. Aby jednak takie rozwiązania mogły powstawać, być testowane i wdrażane, infrastruktura cyfrowa powinna znajdować się blisko przemysłu, uczelni oraz przedsiębiorstw, które będą z niej korzystać.

Śląsk ma bardzo silną bazę kadrową, ale musi konsekwentnie rozwijać nowe kompetencje.Potrzebni będą inżynierowie, energetycy, automatycy, specjaliści od infrastruktury cyfrowej, chłodzenia, facility managementu, cyberbezpieczeństwa, danych, sztucznej inteligencji oraz projektowania i utrzymywania zaawansowanych systemów technicznych.

Trzy decyzje – na dziś

Należy uznać infrastrukturę cyfrową za strategiczny element rozwoju gospodarczego regionu i kraju.

Trzeba przyspieszyć oraz skoordynować procesy decyzyjne, zwłaszcza w kwestii dostępu do energii, planowania przestrzennego i transformacji terenów poprzemysłowych.

Należy realnie połączyć biznes, przemysł i naukę, aby nowe technologie nie pozostawały wyłącznie hasłem, lecz stały się praktycznym narzędziem poprawy konkurencyjności śląskiej gospodarki.

Może świecić jeszcze jaśniej

*Sprawiedliwa i odpowiedzialna transformacja energetyczna, konsekwencja w budowaniu renomy śląskich uczelni, zabiegi o rozwiązania legislacyjne i systemowe wspierające rozwój regionu. To według **Grzegorza Lota**, prezesa Tauron Polska Energia, regionalne priorytety.*

Na zdjęciach satelitarnych Śląsk należy do najjaśniejszych obszarów Europy, co jest symbolem jego wysokiej urbanizacji i uprzemysłowienia. (...) Dziś o sile regionu decyduje jednak nie tylko przemysłowa historia, ale także zdolność do transformacji i wykorzystania nowych szans rozwojowych.

Elastyczni i innowacyjni

Największe atuty to, po pierwsze, innowacyjność wpisana w DNA regionu. Historia Śląska jest czasem nieustannej transformacji i odwagi we wdrażaniu nowych rozwiązań. Po drugie, elastyczność i zdolność adaptacji. To cechy, które pozwalają skutecznie przechodzić przez kolejne etapy zmian gospodarczych i technologicznych. Po trzecie, wysoko wykwalifikowane kadry. Region dysponuje rozwiniętym zapleczem akademickim, ośrodkami badawczo-rozwojowymi oraz silną kulturą pracy, która od lat stanowi jeden z fundamentów jego rozwoju.

Bariery? Są wyzwaniami, dzięki którym mamy powód do rozwoju. W tej chwili największym wyzwaniem jest depopulacja, szczególnie odpływ najbardziej utalentowanych i przedsiębiorczych ludzi do innych regionów lub krajów.

Drugim problemem pozostaje niedostateczna liczba silnych centrów know-how, w których nie tylko produkuje się rozwiązania, ale także projektuje technologie, rozwija patenty i buduje własność intelektualną.

Trzecią barierą stała się niewystarczająca ogólnopolska renoma śląskich uczelni, która ogranicza ich zdolność do przyciągania najlepszych studentów i wspierania komercjalizacji wiedzy.

Sztuka inwestowania w przyszłość

Jako Tauron zamierzamy w ciągu najbliższych 10 lat zainwestować w regionie około 25 mld zł. To środki porównywalne z funduszami europejskimi, którymi dysponuje województwo. Największa część tej kwoty, 16 mld zł, zostanie przeznaczona na rozwój i modernizację sieci dystrybucyjnej. Powstanie inteligentna infrastruktura energetyczna obejmująca nowe linie, stacje oraz nowoczesne systemy zarządzania siecią.

„Jako Tauron zamierzamy w ciągu najbliższych 10 lat zainwestować w regionie około 25 mld zł. To środki porównywalne z funduszami europejskimi, którymi dysponuje województwo."

Równolegle inwestujemy w transformację ciepłownictwa i energetyki oraz rozwój elektromobilności. Bardzo dobrym przykładem jest Jaworzno, gdzie obok nowoczesnych inwestycji przemysłowych rozwija się także zaplecze dla zielonej energii. To pokazuje, że Śląsk skutecznie buduje swoją pozycję jako region innowacji, nowych technologii i nowoczesnego przemysłu.

Inteligentna produkcja i energia

Produkcja pozostaje naturalnym rdzeniem gospodarki regionu, ale musi być coraz silniej wspierana przez nowe technologie, usługi specjalistyczne i rozwój własnych kompetencji technologicznych.

Szczególnie ważną rolę odgrywa energetyka, która jest jedną z inteligentnych specjalizacji regionu. Tauron rozwija obecnie nowoczesne źródła energii, farmy fotowoltaiczne, magazyny energii oraz elastyczne jednostki OCGT wspierające stabilność systemu.

Kluczowe jest jednak, aby wraz z inwestycjami pozostawały na Śląsku kompetencje, know-how i wartość dodana. Wokół nowych projektów energetycznych powinien rozwijać się lokalny ekosystem projektantów, wykonawców, dostawców i specjalistów serwisowych.

Nowy „ciężki" przemysł

W mojej ocenie największy potencjał mają energetyka, centra danych i infrastruktura dla AI, nowoczesne usługi biznesowe.

Energetyka nie jest jednym z wielu sektorów, lecz warunkiem rozwoju wszystkich pozostałych. Wspomniane data center,

nowoczesny przemysł, kolej, elektromobilność czy zakłady obronne potrzebują dużych ilości energii dostępnej w sposób ciągły, przewidywalny i odporny na zakłócenia.

Dla nas w Tauronie szczególnie interesującym kierunkiem są centra danych i fabryki AI, które mogą stać się dla Śląska nową gałęzią przemysłu ciężkiego – nie pod względem surowców, lecz skali zapotrzebowania na moc, ciągłość działania i infrastrukturę. To obszar szczególnie naturalny dla nas, który łączy dostęp do energii, sieci dystrybucyjnej, terenów poprzemysłowych oraz kompetencji w realizacji dużych projektów infrastrukturalnych.

Przewagą regionu mogą być lokalizacje w sąsiedztwie istniejących źródeł i węzłów sieciowych, umożliwiające szybsze przygotowanie inwestycji, redundantne zasilanie oraz zaoferowanie inwestorowi pełnego pakietu: gruntu, przyłącza, energii z OZE, magazynowania, bilansowania, usług systemowych, chłodzenia i zagospodarowania ciepła odpadowego.

Kolejnym sektorem rozwojowym o wysokim w kontekście regionu potencjale jest przemysł obronny, który powinien być powiązany z zapewnieniem bezpiecznego zaplecza energetycznego. Zakłady produkcyjne, centra badawcze, infrastruktura cyfrowa i logistyczna muszą mieć gwarancję ciągłości dostaw także w przypadku awarii, cyberataku lub sytuacji kryzysowej. (...)

W tym ujęciu inwestycje w energetykę i sieci nie są wyłącznie przedsięwzięciami gospodarczymi – bezpośrednio wzmacniają zdolności obronne, odporność regionu oraz suwerenność technologiczną i energetyczną kraju.

Kompetencje? Nie tylko inżynierskie

Z perspektywy Taurona potrzebujemy wysoko wykwalifikowanych kadr, ale nie tylko inżynierskich. Skala transformacji energetycznej i realizowanych inwestycji wymaga interdyscyplinarnych zespołów: inżynierów i specjalistów technicznych, ale również ekonomistów, finansistów, prawników, handlowców, ekspertów od regulacji, zamówień, cyfryzacji, cyberbezpieczeństwa, zarządzania projektami i komunikacji. (...)

Kluczowe będą osoby, które potrafią łączyć wiedzę specjalistyczną z rozumieniem całego procesu inwestycyjnego, sprawnie współpracować w interdyscyplinarnych zespołach i wykorzystywać nowoczesne narzędzia, w tym AI, do szybszego i skuteczniejszego osiągania celów.



„Trzy najważniejsze specjalizacje przyszłości regionu: energetyka, nowe technologie, nowoczesny przemysł."

Szansa na rozwojowy skok

Na pierwszym miejscu postawiłbym oczywiście inwestycje w energetykę, bo rozwój niesie ze sobą większą energochłonność. Energetyka stanowi fundament rozwoju wszystkich nowoczesnych sektorów gospodarki. Nasz system elektroenergetyczny musi zapewniać bezpieczną, stabilną i tanią energię.

Zaraz na drugim miejscu wskazałbym inwestycje w edukację, naukę i rozwój kompetencji. Bez nich trudno będzie utrzymać tempo transformacji gospodarczej.

Trzecim obszarem jest rewitalizacja terenów poprzemysłowych i pogórniczych oraz rozwój infrastruktury, szczególnie tam, gdzie uproszczenie procedur może przyspieszyć napływ nowych inwestycji. Nie można też zapominać o cyfryzacji i transporcie, które wzmacniają konkurencyjność regionu.

Transformacja energetyczna i przemysłowa jest dla Śląska szansą o historycznej skali. Tak jak rewolucja przemysłowa stworzyła fundament rozwoju regionu, tak obecna transformacja może stać się impulsem dla kolejnego wielkiego skoku gospodarczego. Ostateczny efekt zależy od tego, jak dobrze wykorzystamy możliwości.

Chciałbym widzieć Śląsk jako region nowoczesny, konkurencyjny i rozpoznawalny dzięki własnym kompetencjom oraz specjalistycznym ośrodkom know-how. Region, który skutecznie połączy przemysłową tradycję z technologiami przyszłości.

Zdecydują odwaga i konsekwencja

– Śląsk ma do dyspozycji doświadczenie przemysłowe, zaplecze naukowe oraz kompetencje technologiczne, które mogą uczynić go jednym z europejskich liderów zielonej transformacji. Zagrożeniem nie jest sama transformacja, lecz brak odwagi i konsekwencji w jej realizacji... – akcentuje prof. ***Celina Maria Olszak****, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.*

Górny Śląsk pozostaje jednym z najważniejszych regionów przemysłowych Europy Środkowej. Dysponuje silnym zapleczem produkcyjnym, rozwiniętą infrastrukturą transportową i logistyczną oraz unikalnym ekosystemem przedsiębiorstw, uczelni i instytucji badawczych.

Jednocześnie znajduje się w przełomowym momencie swojej historii gospodarczej.

O przyszłej pozycji regionu zdecyduje nie tempo odchodzenia od tradycyjnego przemysłu, lecz zdolność do jego technologicznej modernizacji oraz budowy nowych przewag konkurencyjnych opartych na wiedzy, innowacjach i zaawansowanych technologiach. Śląsk ma potencjał, aby stać się europejskim liderem inteligentnej reindustrializacji.

Walory i ograniczenia

Największym kapitałem regionu są przede wszystkim ludzie oraz zgromadzona przez dekady wiedza techniczna i organizacyjna.

Drugim atutem stała się wyjątkowa koncentracja uczelni, instytutów badawczych oraz przedsiębiorstw przemysłowych, tworzących jeden z największych ekosystemów wiedzy w Polsce.

Trzecim pozostaje rozwinięta infrastruktura przemysłowa i logistyczna oraz doświadczenie we współpracy pomiędzy biznesem, samorządem i środowiskiem akademickim.

Do najważniejszych barier zaliczyłabym niewystarczającą dywersyfikację gospodarki, utrzymujące się trudności w zatrzymywaniu i przyciąganiu wysoko wykwalifikowanych specjalistów oraz rozproszenie kompetencji w zarządzaniu policentrycznym obszarem metropolitalnym, które utrudnia prowadzenie spójnej polityki rozwojowej.

Przemysł plus wiedza

Tradycyjny przemysł pozostanie ważnym filarem gospodarki Górnego Śląska, jednak musi przejść głęboką transformację technologiczną, wykorzystując automatyzację, robotyzację, sztuczną inteligencję oraz rozwiązania Przemysłu 5.0.

Równolegle region powinien konsekwentnie rozwijać sektory wysokich technologii i usługi o wysokiej wartości dodanej. To właśnie połączenie silnej bazy przemysłowej z gospodarką opartą na wiedzy może stać się jego trwałą przewagą konkurencyjną.

Szczególnie duży potencjał widzę w zaawansowanym przemyśle produkcyjnym, wykorzystującym cyfryzację, robotykę i sztuczną inteligencję. Równie perspektywiczne są technologie informacyjne, cyberbezpieczeństwo oraz rozwiązania oparte na AI, których rozwój wspierają śląskie uczelnie i ośrodki badawcze.

Innym strategicznym obszarem pozostaje transformacja energetyczna – obejmująca odnawialne źródła energii, magazynowanie energii, technologie wodorowe oraz inteligentne systemy zarządzania energią.

Kurs na nowe umiejętności

Śląsk dysponuje jednymi z najlepiej rozwiniętych zasobów kompetencji technicznych i inżynieryjnych w kraju. To efekt wieloletnich tradycji przemysłowych oraz działalności silnych ośrodków akademickich.

Coraz większym wyzwaniem staje się jednak utrzymanie młodych talentów oraz pozyskiwanie wysoko wykwalifikowanych specjalistów z innych regionów i z zagranicy.

W warunkach globalnej konkurencji o kapitał ludzki to właśnie ludzie stają się najcenniejszym zasobem rozwojowym.

Przyszłość będzie należała do osób łączących wiedzę technologiczną z umiejętnościami zarządczymi. Kluczowego znaczenia nabiorą kompetencje w dziedzinie analityki danych, sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa, automatyzacji procesów oraz inżynierii systemów.

Wzrośnie zarazem znaczenie kompetencji społecznych: zarządzania zmianą, przywództwa, kreatywności oraz zdolności współpracy w interdyscyplinarnych



„Śląsk ma potencjał, aby stać się europejskim liderem inteligentnej reindustrializacji."

zespołach. Transformacja technologiczna będzie bowiem przede wszystkim transformacją organizacji i ludzi...

Śląskie uczelnie aktywnie dostosowują ofertę kształcenia do zmieniających się potrzeb gospodarki, jednak tempo zmian technologicznych wymaga jeszcze większej elastyczności. Konieczne jest pogłębianie współpracy z przedsiębiorstwami, rozwój kształcenia modułowego, mikropoświadczeń – microcredentials (cyfrowe certyfikaty, potwierdzające konkretne umiejętności, zyskiwane po krótkiej nauce – przyp. red.) oraz systemów uczenia się przez całe życie.

Uczelnie powinny być postrzegane nie tylko jako instytucje edukacyjne, lecz jako strategiczni partnerzy transformacji gospodarczej regionu.

Najważniejszą inwestycją są dziś ludzie i wiedza. Dlatego priorytetem powinno być wzmacnianie potencjału szkolnictwa wyższego, badań naukowych i innowacji.

Innym kierunkiem jest rozwój infrastruktury cyfrowej umożliwiającej funkcjonowanie gospodarki opartej na danych. Trzeba tu też dodać kompleksową rewitalizację terenów poprzemysłowych, łączącą cele gospodarcze, środowiskowe i społeczne.

Tylko jednoczesna realizacja tych trzech kierunków stworzy trwałe podstawy rozwoju regionu.

Największą barierą pozostaje nieprzewidywalność otoczenia regulacyjnego oraz długotrwałość procedur administracyjnych.

W przypadku Śląska wyzwaniem jest również utrwalony, często nieaktualny wizerunek regionu kojarzonego wyłącznie z przemysłem schyłkowym.

Potrzebujemy nowej narracji, pokazującej Śląsk jako region nowoczesnych technologii, innowacji i wysokich kompetencji.

„Uczelnie powinny być postrzegane nie tylko jako instytucje edukacyjne, lecz jako strategiczni partnerzy transformacji gospodarczej regionu."

Transformacja: aktywnie i odważnie

Transformację energetyczną dla Śląska postrzegam przede wszystkim jako historyczną szansę. Warunkiem sukcesu jest jednak aktywne współtworzenie tej zmiany przez sam region.

Śląsk ma do dyspozycji doświadczenie przemysłowe, zaplecze naukowe oraz kompetencje technologiczne, które mogą uczynić go jednym z europejskich liderów zielonej transformacji. Zagrożeniem nie jest sama transformacja, lecz brak odwagi i konsekwencji w jej realizacji...

Fundamentalne decyzje

Za dwadzieścia lat chciałabym widzieć Górny Śląsk jako jeden z najbardziej innowacyjnych regionów Europy – miejsce, które skutecznie połączyło swoje przemysłowe dziedzictwo z gospodarką opartą na wiedzy, nowoczesnych technologiach i wysokiej jakości życia. Region przyciągający inwestorów, naukowców, przedsiębiorców i młodych ludzi...

Aby tak się stało, już dziś potrzebujemy trzech strategicznych decyzji: stworzenia skutecznego modelu metropolitalnego zarządzania rozwojem, zdecydowanego przyrostu inwestycji w naukę, szkolnictwo wyższe i badania oraz przyjęcia długofalowego programu zagospodarowania terenów poprzemysłowych, opartego na stabilnym finansowaniu i partnerstwie publiczno-prywatnym.

Sumując: przyszłość Górnego Śląska nie zależy od tego, czy odejdzie od swej przemysłowej tożsamości, lecz od tego, czy potrafi przekształcić ją w źródło nowej przewagi konkurencyjnej, opartej na wiedzy, innowacjach i odpowiedzialnym rozwoju. ●

Ku świeżym specjalizacjom. A może medtech?

*– Trzeba zatrzymywać na Śląsku marżę, własność intelektualną i strategiczne decyzje – zachęca **Paweł Ossowski**, prezes zarządu firmy ZARYS. I wyjaśnia, dlaczego medtech może być jednym z filarów transformacji regionu.*

Śląsk nie stoi już kopalniami i wielkimi koncernami. Górnictwo odpowiada już tylko za kilka procent zatrudnienia w województwie, ale nadal zajmuje nieproporcjonalnie dużo miejsca w debacie publicznej i politycznej. Z całym szacunkiem dla tradycji trzeba powiedzieć, że jest to branża schyłkowa i tego procesu nie da się odwrócić.

Nowe filary

Nowe filary regionu już istnieją: przemysł motoryzacyjny i jego poddostawcy, usługi biznesowe, automatyka, IT, logistyka oraz produkcja wyrobów medycznych.

Coraz większe znaczenie mają firmy rodzinne budowane od początku lat 90. To one są dziś eksporterami, pracodawcami i płatnikami podatków.

Kolejnym etapem powinno być przejście od roli poddostawcy do tworzenia własnych produktów, marek i centrów decyzyjnych. Produkować już potrafimy, teraz trzeba zatrzymywać w regionie marżę, własność intelektualną i strategiczne decyzje.

Rynek prawdę ci powie

Nie uważam, że administracja powinna wskazywać branże przyszłości. Wizja gospodarcza powstaje jako suma decyzji przedsiębiorców: czy inwestują, rozwijają produkcję, zatrudniają i wychodzą na nowe rynki.

Rolą państwa jest zapewnienie przewidywalnego prawa, stabilnych podatków, dostępnej energii, sprawnej administracji i infrastruktury. To rynek najlepiej pokazuje, gdzie istnieje potencjał, a nowoczesna produkcja już jest jednym z filarów Śląska i stanowi jego przewagę.

Powstawania nowych sektorów nie można jednak zaprogramować administracyjnie. O ich rozwoju decydują rynek, zasoby, kreatywność przedsiębiorców, kapitał i inwestycje.

Na Śląsku powstało już wiele nowych branż. Zagrożeniem jest natomiast to, że duża część zaawansowanych zakładów nadal działa jako poddostawcy zagranicznych koncernów. Produkcja odbywa się u nas, ale decyzje, własność marek i znaczna część marży pozostają gdzie indziej.

Powinniśmy przesunąć się wyżej w łańcuchu wartości. Chodzi o to, aby śląskie i polskie firmy częściej tworzyły produkt końcowy, rozwijały własne marki, organizowały sieć podwykonawców i samodzielnie prowadziły ekspansję zagraniczną.

Wszystko w jednym miejscu

Pierwszym atutem regionu jest aglomeracyjność – duża koncentracja ludności, przedsiębiorstw, uczelni, szpitali i infrastruktury na stosunkowo niewielkim obszarze.

Drugą przewagą są ludzie. Śląsk ma rozwiniętą kulturę pracy przemysłowej, doświadczenie techniczne i kadry przyzwyczajone do funkcjonowania w złożonych procesach produkcyjnych.

Trzecim atutem stała się kompletność zaplecza gospodarczego. Mamy logistykę, automatykę, mechanikę, informatykę, zaplecze akademickie i dużą liczbę poddostawców. Niewiele regionów Europy Środkowej może zaoferować tak wiele elementów w jednym miejscu.

Inwestor na Śląsku w promieniu około 50 kilometrów znajdzie wszystko, czego potrzebuje fabryka: wykwalifikowanych ludzi, poddostawców, uczelnie techniczne, drogi, kolej, zaplecze przemysłowe i tereny inwestycyjne.

Mamy nie tylko infrastrukturę, ale również przemysłowy ekosystem, doświadczenie, kadry i firmy potrafiące obsłużyć praktycznie każdy etap inwestycji.

Warunkiem utrzymania tej przewagi jest dostępność energii, przygotowanie terenów i stabilne prawo.

Czego chce inwestor?

Inwestor potrzebuje dziś konkretnych warunków: dostępnej energii, przygotowanego terenu, uregulowanego stanu prawnego, planu miejscowego i możliwości szybkiego rozpoczęcia budowy.

Infrastruktura nadal jest mocną stroną Śląska, ale dostępność pracowników z powodu demografii staje się coraz większym wyzwaniem. Dawne



„Śląsk ma już nowe filary gospodarki, ale musi przejść od roli poddostawcy do budowania własnych produktów i marek."

„Siłą regionu jest dziś nowoczesna produkcja, firmy rodzinne i przemysłowe kompetencje. Śląsk ma kadry, infrastrukturę i przemysłowy ekosystem, ale dalszy rozwój zależy od dostępności energii, przygotowanych terenów i stabilnego prawa."

przewagi kosztowe tracą znaczenie, a rośnie rola jakości kadr, produktywności, automatyzacji i stabilności otoczenia prawnego. (...)

Kluczowe dla inwestycji są energia oraz odpowiednio przygotowana infrastruktura produkcyjna. Region dysponuje wieloma terenami poprzemysłowymi, ale część z nich nie jest gotowa do szybkiego rozpoczęcia inwestycji.

Zaawansowana produkcja wymaga gruntów o jasnej własności, rozpoznanych ograniczeniach środowiskowych i zapewnionym dostępie do energii. Śląsk ma zaplecze, by mierzyć wyżej niż logistyka, ale potencjalne tereny muszą stać się rzeczywiście gotowe do budowy.

Potrzebne są: uregulowany stan prawny, odpowiedni plan miejscowy, wyjaśniona odpowiedzialność za historyczne zanieczyszczenia i moc przyłączeniowa. Bez tego teren pozostaje tylko potencjalną lokalizacją.

Jedna z kluczowych specjalizacji

Wyroby medyczne dobrze wpisują się w nowoczesną produkcję. To sektor stosunkowo odporny na cykle gospodarcze, powiązany z trwałymi trendami demograficznymi i rosnącymi potrzebami ochrony zdrowia.

Byłoby jednak nadużyciem twierdzić, że medtech stanie się głównym

kołem zamachowym całej regionalnej gospodarki. Może być natomiast jedną z kilku ważnych specjalizacji Górnego Śląska.

Region ma ku temu dobre warunki. W niewielkiej odległości działają firmy produkcyjne, uczelnie, szpitale, centra logistyczne i wyspecjalizowani poddostawcy. Przecinają się tutaj autostrady A1 i A4, mamy gęstą sieć kolejową i rozwiniętą infrastrukturę. Do tego dochodzi kultura pracy przemysłowej oraz kompetencje budowane przez dziesięciolecia.

Po pierwsze bezpieczeństwo

W sektorze medtech cena pozostaje punktem wyjścia. Nie musi być najniższa, ale musi mieć ekonomiczne uzasadnienie. Jakość nie powinna natomiast podlegać dyskusji, bo mówimy o produktach używanych w szpitalach, podczas zabiegów i w kontakcie z pacjentem.

Producenci działający w Unii Europejskiej funkcjonują w wymagającym reżimie regulacyjnym. Muszą posiadać systemy jakości, dokumentację, procedury i certyfikaty. Cena nie może więc prowadzić do kompromisów dotyczących bezpieczeństwa.

Coraz ważniejsze są również pewność dostaw, skala operacyjna, logistyka i zdolność do kompleksowego zaopatrywania szpitali. Przewagę zyskuje firma, która nie tylko oferuje pojedynczy produkt, ale potrafi zagwarantować ciągłość dostaw szerokiego asortymentu. Bezpieczeństwo dostaw również ma konkretną wartość ekonomiczną.

Nie da się rozwijać nowoczesnych wyrobów medycznych bez współpracy świata akademickiego, przedsiębiorców i środowiska klinicznego. Jeżeli trójkąt przedsiębiorstwo-uczelnia-szpital działa sprawnie, tworzy fundament do powstawania nowych wyrobów i innowacji.

Mamy rozbudowaną sieć szpitali, w tym placówek akademickich, uczelnie techniczne i medyczne oraz przedsiębiorstwa produkcyjne.

Brakuje przede wszystkim koordynacji. Dobrym rozwiązaniem byłby regionalny inkubator, który prowadziłby projekt od prototypu przez ocenę kliniczną, certyfikację i przygotowanie produkcji aż do wejścia na rynek.

„Inwestor na Śląsku w promieniu około 50 kilometrów znajdzie wszystko, czego potrzebuje fabryka: wykwalifikowanych ludzi, poddostawców, uczelnie techniczne, drogi, kolej, zaplecze przemysłowe i tereny inwestycyjne."

Medtech zatrudni

Sektor medtech potrzebuje osób z doświadczeniem klinicznym, które znają pracę szpitala, sali operacyjnej oraz potrzeby personelu i pacjentów. Bez tej wiedzy trudno właściwie zaprojektować produkt i przeprowadzić ocenę kliniczną.

Wynagrodzenia oferowane dziś w szpitalach sprawiają jednak, że pozyskanie pielęgniarek, instrumentariuszek czy techników do pracy poza placówką jest znacznie trudniejsze niż dekadę temu.

Brakuje też ekspertów regulacyjnych i jakościowych, inżynierów biomedycznych oraz specjalistów od AI. Śląsk jest natomiast mocny w automatyce, mechanice, logistyce, IT i organizowaniu złożonych procesów produkcyjnych.

Doświadczenie techniczne, odpowiedzialność i kultura pracy są cennym zasobem. Potrzebne jest przekwalifikowanie, szczególnie w zakresie jakości, czystości procesów, dokumentacji i ścisłego przestrzegania procedur.

Przy dobrze zorganizowanych szkoleniach nie są to bariery nie do pokonania. Dobra transformacja powinna wykorzystywać istniejące kompetencje pracowników.

Uczelniom brakuje praktycznego kontaktu z przemysłem. Potrzeba więcej staży, wspólnych projektów i zajęć prowadzonych przez praktyków.

Region po udanej transformacji

Śląsk może być jednym z najlepiej rozwiniętych gospodarczo regionów tej części Europy – miejscem wysokich technologii, nowoczesnej produkcji i globalnych polskich firm, które mają tutaj nie tylko fabryki, lecz także swoje centrale.

Centrala oznacza, że w regionie pozostają marże, podatki i decyzje strategiczne, a firma jest silniej związana ze Śląskiem niż zakład zależny od zagranicznego właściciela.

Warunkiem realizacji tego scenariusza jest jednak poradzenie sobie z depopulacją i demografią. Musimy konkurować o ludzi jakością życia, mieszkalnictwem, usługami publicznymi i sprawnym transportem. Warto też traktować metropolię jak jeden organizm, bo mieszkańcy już dziś funkcjonują ponad granicami administracyjnymi.

Kultywowanie talentów

– Śląsk powoli zamyka epokę, w której przemysł ciężki wyznacza rytm gospodarki regionu. Jego nowa tożsamość wciąż się jednak tworzy – zauważa prof. dr hab. inż. ***Marek Pawełczyk****, rektor Politechniki Śląskiej.*

Zamknęliśmy pewną epokę, w tym sensie, że na Śląsku nie dominuje już przemysł ciężki. Olbrzymia liczba osób zmieniła swoje zawody, wielu założyło własną działalność gospodarczą, rozwinął się sektor nowoczesnych technologii, usług, ale także kultura i turystyka.

To łączny rezultat działalności Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, mądrych decyzji władz samorządowych, odwagi i wizjonerskiego spojrzenia różnych osób, pracowitości mieszkańców i oczywiście całego ekosystemu, na czele z nauką. Jesteśmy jednak wciąż jeszcze w procesie przemian. Wiele obszarów wymaga inwestycji, zwłaszcza takich, które uatrakcyjnią nasz region dla młodych ludzi.



„O przyszłości Górnego Śląska zdecydują nie tylko nowe inwestycje i technologie, lecz przede wszystkim zdolność do zatrzymania młodych ludzi, rozwój kapitału intelektualnego i współpraca nauki, biznesu oraz samorządu."

Śląsk potrzebuje zdefiniowania nowej tożsamości. Nie jest w tym, niestety, autonomiczny, gdyż często konieczne są decyzje na poziomie rządowym lub parlamentarnym oraz duże finansowanie. Przemysł motoryzacyjny w całej Europie dostał zadyszki. To dużo zmienia, jeśli chodzi o myślenie o stabilnej przyszłości Śląska.

Nasz region, często właśnie w efekcie tych dyskusji, potrafił się jednak bardzo silnie zmobilizować, włączając także lokalne media. Dzięki temu zostaliśmy chociażby ośrodkiem wiodącym w zakresie rozwoju sztucznej inteligencji, usilnie staraliśmy się o lokalizację na Śląsku centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej, zabiegamy o jeszcze większe inwestycje w przemysł zbrojeniowy i podwójnego zastosowania.

Postawmy na kapitał intelektualny i młodość

Śląskie uczelnie wypełniają wszystkie obszary ważne dla rozwoju regionu. Władze Śląska korzystają z ich zasobów eksperckich i mają świadomość konieczności ich wzmacniania – celem budowy kadr, które zasilą następnie sektor gospodarki i będą budowały kapitał intelektualny naszego województwa.

Jestem przekonany, że jest jednak jeszcze duże pole do zwiększenia współpracy

na linii nauka-biznes-samorząd. Szkoły wyższe powinny być włączane w rozwiązywanie problemów od małej skali po wielkie wyzwania strategiczne.

Nasi partnerzy muszą przy tym mieć świadomość, że uczelnie nie są przedsiębiorstwami i mają określoną dynamikę, chociażby w związku z realizacją podstawowej misji, którą jest kształcenie.

Podkreślę jeszcze jeden istotny wątek – najczęściej w regionie, w którym się studiuje, podejmuje się pracę, zamieszkuje i zakłada rodzinę. Dlatego myśląc o regionie nowoczesnym, koniecznie trzeba na czele stawiać uczelnie.

Kapitał ludzki jest fundamentem. Jednak w parze powinny iść inwestycje, aby ten kapitał nie został rozproszony i nie przeniósł się do innych części kraju lub za granicę. Młodzi ludzie są niezwykle kreatywni, mają wiele pomysłów, są skłonni do ryzyka, ale są też niecierpliwi.

Stwarzajmy warunki do próbowania, realizacji własnych pasji, rekompensowania ryzyka tworzenia, podejmowania własnej działalności, eksponowania sukcesów, znów powtórzę – oferty dla młodych, szerokiego promowania w kraju i za granicą, przyciągania kapitału, podkreślania walorów turystycznych. To tworzy ogólną pozytywną aurę, w której kultywowane są talenty.

Atrakcyjny jak Śląsk?

Nie wystarcza przekonywanie, że koszty życia są niższe, że region zmienił oblicze z przemysłu ciężkiego na przemysł wysokich technologii. Istotna jest perspektywa – dobrego wykształcenia, komfortu życia, atrakcyjnej pracy, bezpiecznego środowiska, kultury, dostępnego transportu, wypoczynku i rekreacji. To jednak nie wszystko.

Potrzebni są liderzy, talenty. Ich powinniśmy wyłapywać i systemowo oraz jednocześnie indywidualnie prowadzić. To oni w konsekwencji tworzą nowe szanse nie tylko dla siebie, ale także dla innych. To wymaga oczywiście inwestycji, ale z pewnością wielokrotnie się zwraca.

Potrzebne kadry i kompetencje

Uczelnie patrzą z szerokiej perspektywy. Bezsprzecznie naszą rolą jest przygotowanie kadr do rozwiązywania aktualnych wyzwań gospodarczych i cywilizacyjnych.

„Funkcjonujemy w realiach olbrzymiej konkurencji z innymi regionami, nie tylko z kraju, a decyzje o lokalizacji inwestycji nie zawsze są oparte wyłącznie na przesłankach, które w pełni znamy."

Dlatego uczelnie aktualizują swoją ofertę kształcenia, konsultują ją z otoczeniem społeczno-gospodarczym, tworzą wręcz kierunki studiów pod patronatem konkretnych firm, na Politechnice Śląskiej oferujemy na przykład studia dualne itd.

Szkoły wyższe mają także świadomość tempa zmian i rozumieją, że niektóre zawody – dziś atrakcyjne i modne – za kilka lat zostaną przekształcone, a pojawią się nowe. Staramy się przewidywać te zmiany i odpowiednio reagować.

Zmienia się także model kształcenia. Dziś liczą się przede wszystkim przygotowanie studenta do zmian, współpraca interdyscyplinarna, kreatywność czy przedsiębiorczość, które powinny uzupełniać kompetencje twarde związane bezpośrednio z wybranym zawodem.

Nie jest łatwo wskazać, co będzie szczególnie ważne za około 20 lat... Jeszcze kilka lat temu trudno było przewidzieć tak dynamiczny rozwój generatywnej sztucznej inteligencji i jej zastosowań. Za kilka lat umiejętność sprawnego posługiwania się nią będziemy traktować jako coś zupełnie naturalnego, nie jako dodatkowy atut.

Nie mam wątpliwości, że rosnąca złożoność problemów będzie wymagała kreatywnej pracy w interdyscyplinarnym środowisku, może jeszcze szybszej niż obecnie adaptacji do zmian i przedsiębiorczego myślenia – od etapu formułowania zadania po poszukiwanie i implementowanie rozwiązań.

Transformacja: odpowiedzialnie i bez obaw

Kierunek zmian jest nieuchronny – myślę, że na Śląsku wiemy to najlepiej i dlatego przy szerokiej akceptacji społecznej pracujemy nad rozwojem nowych technologii w tym obszarze, przygotowujemy kadry dla nowoczesnej energetyki i odpowiedzialnie wprowadzamy zmiany.

Górny Śląsk przyszłości to region, który z dumy ze swojego przemysłowego dziedzictwa, bogactwa kultury i niezwykłej różnorodności wyróżnia się nową siłą – opartą na wiedzy, technologiach, nowoczesności, przedsiębiorczości i talentach – i jest miejscem atrakcyjnym zarówno do pracy i wypoczynku, odkrywania, jak i do codziennego życia dla osób w każdym wieku.

Praca, strategia, zwinność

*Na Śląsku etos pracy jest bardzo silny. Jego deprecjacja przyniesie opłakane skutki. Ale... – Polacy – bo nie tylko Ślązacy – pracują wprawdzie bardzo ciężko, ale też bardzo nieefektywnie. Para idzie w gwizdek! Świat robi to inaczej – uważa **Artur Pollak**, prezes APA Group.*

Dzisiejszą pozycję Górnego Śląska na gospodarczej mapie Polski i Europy oceniam negatywnie. Nie wykorzystujemy potencjału, który tu mamy. Są wyśmienici ludzie, zespoły, kompetencje i możliwości, ale nie potrafimy tego przekuć w sukces.

Śląskie atuty, śląskie przeszkody

To się wiąże ze zmianą strukturalną, która trwa od kilku lat: odchodzeniem od przemysłu ciężkiego i górnictwa, z zieloną transformacją, a także zmianami w przemyśle samochodowym, który był na Śląsku bardzo silny.

Ten potencjał nie został zastąpiony czymś nowym. Wiele firm boryka się dziś albo z problemami przekształceniowymi, albo z problemami w budowaniu pozycji na rynku. Trochę nie odrobiliśmy lekcji...

Podstawowym zasobem są ludzie, czyli śląski kult pracy. Druga kwestia to edukacja na wysokim poziomie. Trzecia zaś – infrastruktura drogowa, miejsca pracy i gotowość regionu do realizacji projektów w długiej perspektywie.

A najpoważniejsze bariery rozwojowe? Brak strategii rozwoju, brak ukierunkowanych działań łączących naukę, biznes i przemysł plus brak jasnej komunikacji społecznej. To też wynika ze strategii, a właściwie z braku komunikowania jej przedsiębiorcom i firmom.

Widać też duży zawód związany z KPO. Region liczył na te środki, a one w zasadzie do niego nie przyszły...



Być może województwo ma strategię, ale jak ona się przekłada na planowanie biznesu na Śląsku? Czy wskazuje na przykład, w co warto inwestować?

Ze społecznego punktu widzenia samo określenie strategii bez działań operacyjnych nie spowoduje, że ktokolwiek zainwestuje pieniądze w dłuższej perspektywie.

Pragmatyka czy radykalny zwrot?

Rewolucyjna zmiana byłaby nieuzasadniona, bo budowanie kompetencji to „praca na sto lat". Mogłaby też się okazać całkowicie nietrafiona.

Na świecie funkcjonują dziś koncepcje mieszane. W naszym przypadku może to oznaczać cyfrową transformację przemysłu – by był efektywny i ekonomicznie

„Nie wykorzystujemy potencjału, który tu mamy. Są wyśmienici ludzie, zespoły, kompetencje i możliwości, ale nie potrafimy tego przekuć w sukces."

uzasadniony (mam na myśli automatyzację i robotyzację).

Zakładając, że tradycyjny przemysł powinien pozostać, podpisałbym się też pod kolejnymi sektorami, bo są uzasadnione regionalnie (mowa o motorach rozwojowych: energetyce, nowych technologiach i usługach – przyp. red.). Mamy kompetencje, żeby się tymi dziedzinami zajmować. Ale przecież logistyka też jest ważna, bo stanowi właściwie bazę przemysłu i biznesu – bez niej nie ma rozwoju. Zauważmy, że Śląsk ma najlepszą sieć komunikacyjną w Polsce. Skoro zrobiliśmy pierwszy krok, czyli zbudowaliśmy infrastrukturę, to teraz trzeba ją umiejętnie wykorzystać.

Tymczasem słabo idzie nam ściąganie inwestycji europejskich i światowych na Górny Śląsk. Inwestycyjnie wygrywa dziś Dolny Śląsk, Wrocław.

Co z nowoczesnością? Jesteśmy spóźnieni

W wyścigu AI jako Polska przegraliśmy już z rynkiem europejskim i światowym. Możemy jedynie kupować zagraniczne technologie. Jesteśmy bardzo zapóźnieni i właściwie nie istniejemy w tej sferze...

Jeśli zaś chodzi o pozostałe elementy – IT (zwłaszcza software i cyberbezpieczeństwo), space tech, energetyka, przemysł obronny, centra danych, technologie medyczne (medtech), nowoczesne usługi biznesowe czy zaawansowane technologie produkcyjne (advanced manufacturing – ADMA): wszystkie wymagają naszej uwagi, gdyż pozostawanie na uboczu powoduje, że oddalamy się od efektywności i stajemy trochę zaściankiem.

Mamy bardzo dużą umiejętność integracji technologii i wykorzystywania ich do optymalizacji, ale sytuacja rynkowa i geopolityczna pozostaje dziś taka, że wszyscy koncentrują się na zastosowaniach wojskowych, co wyklucza 95 proc. polskiego przemysłu, bo żeby obsługiwać wojsko, trzeba mieć specjalne akredytacje... Większość naszego przemysłu ich nie posiada i nie będzie posiadała. Zepchnięte do roli podwykonawców firmy nie będą się rozwijały, więc region też nie będzie się rozwijał...

W tej chwili widać też u nas tendencję do budowania dużych przedsiębiorstw państwowych. To pokazuje, że przestaniemy być konkurencyjni, bo duże przedsiębiorstwa z reguły nie są zwinne. A sukces gospodarczy zawdzięczamy właśnie zwinności polskiego społeczeństwa i firm z ostatnich 30 lat.

Podglebie powodzenia. Praca i programowanie przyszłości

Sukces regionu to kwestia strategii i połączenia trójkąta: nauka, biznes, sfera

publiczna. Wszyscy powinni iść w tym samym kierunku, wspierać się, działać synergicznie, a nie przeciwsobnie.

Powinniśmy wyznaczyć jedną linię rozwojową dla Śląska, która nie będzie zmieniana co rok, dwa czy pięć lat. Potrzebna jest zgoda społeczna, że za 20 lat chcemy być w określonym miejscu.

Utrzymałbym i wspierał produkcję na Śląsku. Jeśli damy sobie wmówić, że należy pozamykać zakłady przemysłowe, to wpiszemy się w narrację pozbywania się produkcji z Europy. (...) Jeśli pozbawimy się umiejętności wytwarzania i zakładów przemysłowych, a będziemy chcieli bazować wyłącznie na IT, to nasze IT również przegra na przykład z rynkiem hinduskim.

Do tego dochodzi fakt, że Polacy – bo nie tylko Ślązacy – pracują wprawdzie bardzo ciężko, ale też bardzo nieefektywnie. Para idzie w gwizdek! Pracujemy wiele godzin, często w trudnych warunkach. A świat robi to inaczej: pracuje z wykorzystaniem maszyn, urządzeń i automatyzacji.

Z danych Eurostatu przypominam sobie, że produktywność pracy w Polsce jest wyraźnie niższa niż średnia unijna. W ostatnich latach nasz kraj osiągnął tu ok. 85 pkt (przy średniej UE ok. 104 pkt). Mówiąc prościej: przeciętna godzina pracy w Polsce wytwarza mniej wartości niż przeciętna godzina pracy we Wspólnocie.

Jestem za zrównoważonym rozwojem, czyli takim, który mówi, że żadne ekstremum nie jest właściwe. Ani przeciążenie pracą, ani niedociążenie.

Na Śląsku etos pracy jest bardzo silny. Jego deprecjacja w dłuższej perspektywie może spowodować nieodwracalne, szkodliwe zmiany. Mówię tu o edukacji dzieci i młodzieży... Jeśli zmienimy to na tym poziomie, to później będziemy cierpieli, bo nie będzie miał kto wykonywać pracy społecznie potrzebnej.

Dlatego tym bardziej istotne jest programowanie przyszłości, a nie podejmowanie decyzji na podstawie haseł i sloganów, które są akurat modne – jak wellbeing.

Elastyczność stosowana. Miks odporny na niestabilność

Jesteśmy przyzwyczajeni do wieloletnich cykli koniunkturalnych, a będziemy musieli szybko adaptować się do zmian. Ktoś powinien tymi zmianami zarządzać. Powinny być wprowadzane w uzgodnieniu społecznym – tak, aby redukować obawy.

Weźmy sytuację w górnictwie. Nie komentuję zasadności tego procesu, lecz właśnie metody. Przez eliminowanie stanowisk pracy zwiększamy grupę, która generuje duże obciążenia społeczne. Ludzie przechodzą na zasiłki, renty, emerytury, choć z punktu widzenia rynku pracy wciąż są przydatni – tylko że dziś nie ma dla nich pracy. A kiedy praca się pojawi, mogą już nie być gotowi, żeby ją podjąć.

Region pozostaje ludny i zasobny, ale już dziś powinniśmy pokazywać społeczeństwu kierunki rozwoju: w którą stronę warto się rozwijać i inwestować.

Według mnie nauka i dydaktyka powinny zmierzać w kierunku rozwojowym, przyszłościowym, ale wspierać też lokalne strategie. Myślę, że 80-90 proc. studiujących w danym regionie ludzi później nadal będzie w nim mieszkać.

Byłbym za tym, żeby Śląsk był takim miksem usługowo-produkcyjnym, podobnie jak mówi się o miksie energetycznym, gdzie klasyczne źródła energii dają stabilność w niestabilnych czasach. Miks bowiem gwarantuje, że przy dużych zmianach na rynkach światowych, w logistyce, w razie wojny czy innych zagrożeń, jeśli jedna część gospodarki działa gorzej, to inna może działać stabilnie albo jeszcze lepiej. Starałbym się zatem ściągać uzupełniające się inwestycje, a nie te tworzące jeden, dominujący komponent.

„Życzyłbym sobie, żeby na Śląsku powstawały polskie firmy, polscy czempioni, którzy wytwarzają swoje produkty i są wspierani przez państwo w ekspansji europejskiej i światowej."

Życzyłbym sobie, żeby na Śląsku powstawały polskie firmy, polscy czempioni, którzy wytwarzają swoje produkty i są wspierani przez państwo w ekspansji europejskiej i światowej.

Co po kopalniach?

Rewitalizacja terenów poprzemysłowych wydaje się – jako kierunek – bardzo atrakcyjna, ale my na takich terenach głównie budujemy mieszkania. Warto rewitalizować te tereny pod przyszłe inwestycje.

Przy tym pieniądze trzeba tu wydawać z rozmysłem i kierunkowo: podążając w stronę tego, co chcemy uzyskać za pięć czy dziesięć lat. Nie chodzi o to, by posadzić las, a później mieć problem społeczny, gdy pojawi się inwestycja i ktoś stwierdzi, że ten las trzeba usunąć...

Marka tożsama z nowoczesnością

*– Przemysł jest wpisany w tożsamość Górnego Śląska, ale on też musi przejść transformację. Motorem rozwoju obok produkcji będą nowe technologie, energetyka i logistyka – wylicza **Stanisław Rosa**, właściciel Zakładu Produkcji Sprzętu Oświetleniowego Rosa.*

Mam szczególny sentyment do Górnego Śląska. Nigdy nie zbudowałbym takiej firmy jak Rosa, gdybym nie wybrał Śląska właśnie.To wciąż jeden z ważniejszych i najbardziej dynamicznie rozwijających się regionów na mapie Polski i Europy, z najlepszą strefą ekonomiczną w Europie – Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną.

Atuty i bariery

Ogromne doświadczenie przemysłowe, świetna infrastruktura transportowa i logistyczna, transformacja energetyczna, wsparcie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej: te wszystkie elementy sprawiają, że nasz region jest atrakcyjny zarówno dla inwestycji krajowych, jak i dla inwestorów zagranicznych. O sile Śląska mówią też twarde dane GUS-u dotyczące PKB, z których wynika, że ma on wciąż bardzo mocny wkład w polską gospodarkę.

Atutami naszego regionu są jego położenie geograficzne i świetna infrastruktura, duża koncentracja przemysłu, który ewoluuje w kierunku Przemysłu 4.0 oraz wsparcie prężnie działającej strefy ekonomicznej. Wskazałbym też na potencjał wysoko wykwalifikowanych pracowników. Region przechodzi zmianę, ale śląski etos pracy pozostał, jest głęboko zakorzeniony w naszej kulturze.

Barierami są wysokie koszty restrukturyzacji tradycyjnych gałęzi przemysłu, wyzwania ekologiczne oraz problemy demograficzne.

Sektory z perspektywą

Najnowsze doniesienia Ministerstwa Rozwoju i Technologii wskazują na przemysł kosmiczny, Katowice mają być jednym z kluczowych ogniw tego ekosystemu. To ciekawy kierunek, który ma połączyć potencjał naukowy, przemysłowy i technologiczny wielu regionów.

I choć Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej ma powstać w Warszawie, Śląsk powinien odegrać rolę strategiczną, właśnie dlatego, że ma rozwinięte zaplecze przemysłowe, rozwinięty sektor nowych technologii, ośrodki badawczo-rozwojowe, uczelnie i wykwalifikowanych ludzi.

Dzisiaj istotne jest wzmocnienie bezpieczeństwa państwa, więc musimy budować gospodarkę opartą na wiedzy, rozwijać sektor IT i cyberbezpieczeństwa, wykorzystywać AI w przemyśle, mocno rozwijać energetykę.

Kadry, kompetencje, dialog

Mamy świetnych specjalistów z wieloletnim doświadczeniem produkcyjnym, świetnych inżynierów, ale problemem staje się malejąca liczba młodych ludzi wybierających zawody związane z przemysłem. Mamy też lukę w obszarze sztucznej inteligencji i cyberbezpieczeństwa. Te kompetencje należy wzmocnić.

Z pewnością będziemy potrzebować wyspecjalizowanych kadr technicznych, specjalistów transformacji energetycznej, ale i pracowników-fachowców: elektryków, elektromechaników, elektromonterów, spawaczy.

Niezbędne będą też niezbędne kompetencje związane z szeroko pojętym światem cyfrowym, analizą danych, sztuczną inteligencją oraz zarządzaniem nowoczesnymi procesami produkcyjnymi.

Mamy dobre ośrodki akademickie, dobrze wyposażone szkoły, ale nie mamy ani dialogu edukacji z biznesem, ani kampanii informacyjno-promocyjnych o kierunkach kształcenia ważnych dla regionu. I myślę tu zarówno o kształceniu zawodowym, jak i szkolnictwie wyższym. Oferta edukacyjna powinna być oparta na dzisiejszych i przyszłych potrzebach



„Dzisiaj istotne jest wzmocnienie bezpieczeństwa państwa, więc musimy budować gospodarkę opartą na wiedzy, rozwijać sektor IT i cyberbezpieczeństwa, wykorzystywać AI w przemyśle, mocno rozwijać energetykę."

rynku pracy, dlatego ten dialog i prognozy są potrzebne.

Przede wszystkim energia

Transformacja sektora energii jest koniecznością, konsekwencją rozwoju oraz odpowiedzią na zagrożenia dzisiejszego świata. Musimy budować odporność oraz bezpieczeństwo regionu i gospodarki krajowej.

Kluczowe są inwestycje w transformację energetyczną, takie jak budowa niskoemisyjnych bloków gazowych, inteligentne sieci dystrybucyjne, rozwój odnawialnych źródeł energii czy nowoczesne magazyny energii. Transformacja będzie napędzać inwestycje. W ramach naszej strategii również dążymy do niezależności energetycznej.

Co roku zwiększamy procent wyprodukowanej energii na potrzeby produkcyjne i operacyjne, inwestycje objęły m.in. silniki do kogeneracji i panele fotowoltaiczne zlokalizowane na terenie wszystkich zakładów produkcyjnych.

Marka „Górny Śląsk"

Chciałbym, aby Górny Śląsk funkcjonował jako polska i europejska marka utożsamiana z nowoczesnością, stabilnością, silną, postindustrialną gospodarką – zrównoważoną i zaawansowaną technologicznie. (...)

Chciałbym również, aby region mocniej współpracował ze sobą w obszarze local content. Aby były tworzone ekosystemy inwestycyjne, które zwiększą odporność łańcucha dostaw, stabilność produkcji i zdolność utrzymania ciągłości inwestycji, a przy tym wpłyną na rozwój kompetencji w regionie i w całym kraju. To wszystko przełoży się na zwiększenie komponentu krajowego i zmianę sposobu przygotowania inwestycji strategicznych.

Chciałbym, aby inwestycje były oparte na zdroworozsądkowych zamówieniach i uwzględniały ich długoterminowe skutki, które obejmują eksploatację, utrzymanie, modernizację, utylizację i koszty środowiskowe, a nie tylko cenę zakupu. Najtańsze produkty okazują się zawsze najdroższe, jeśli uwzględnimy ich cały cykl życia.

Śląsk za dwie dekady? To nowoczesne miejsce zbudowane na fundamencie historii przemysłowej, z silną i stabilną gospodarką opartą na wiedzy i wysokim komponencie krajowym.

Jednym głosem, w jedną stronę

– Mamy za sobą udaną transformację, doświadczenie techniczne, kulturę pracy, infrastrukturę, instytucje. Ale jeśli mamy wygrać jako region, musimy działać w jednym kierunku – uważa ***Mateusz Rykała****, prezes zarządu Funduszu Górnośląskiego.*

Skalę zmiany, jaką przeszedł region, widać wyraźnie, gdy porównamy dzisiejszy Śląsk z regionem z połowy lat 90. albo nawet z początku lat 2000. Najbardziej spektakularna zmiana zaszła w infrastrukturze. Dziś system dróg stawia nas w europejskiej czołówce. Trwa właśnie także największa modernizacja kolei w regionie i bardzo wierzę, że kolej metropolitalna poprawi jakość życia na Śląsku.

Kopalnie, huty i ciężka produkcja nadal są częścią regionu, ale to już nie jest ten sam przemysł co trzydzieści lat temu. Mamy Przemysł 4.0, nowoczesne technologie, firmy włączone w globalne łańcuchy dostaw i polskie przedsiębiorstwa, które potrafią zdobywać rynki zagraniczne. Widzimy to bardzo wyraźnie w naszych programach internacjonalizacyjnych.

Dziedzictwo, infrastruktura i przewagi

Śląsk ma dziś bardzo mocne fundamenty: infrastrukturę, kulturę techniczną i skalę metropolitalną. Mamy układ drogowy, który stawia region bardzo wysoko nie tylko na tle Polski, ale całej tej części Europy. Do tego dochodzi modernizująca się kolej, która – jeśli dobrze ją wykorzystamy w wymiarze metropolitalnym – może poprawić jakość życia i funkcjonowania całego obszaru.

Bardzo ważna jest też kultura techniczna. To region, w którym nowe projekty można wdrażać szybciej, bo przez 150-200 lat rozwijała się tu myśl przemysłowa, inżynierska i produkcyjna. Takiego kapitału, jakim jest dziedzictwo przemysłowego Śląska, nie da się zbudować w kilka lat.

No i metropolia. Bardzo głęboko w nią wierzę i liczę na to, że rozwinie się znacznie mocniej. Powinniśmy zacząć mówić o Śląsku jako o sercu tej części Europy, a nie tylko porównywać się z innymi regionami w Polsce.

Ostrawa coraz mocniej myśli o budowaniu wspólnej przestrzeni funkcjonalnej z Katowicami. W Czechach bardzo wyraźnie słychać głosy, że dla Ostrawy Katowice są bliżej niż Praga. To pokazuje, że potencjał metropolii nie kończy się na granicach województwa ani nawet kraju.

Jeśli spojrzymy na obszar w promieniu 100 km od Katowic, zobaczymy teren z trzema lotniskami (Katowice, Kraków, Ostrawa), silnym zapleczem gospodarczym i bardzo dużą liczbą funkcji, które już dziś się przenikają. To jest ogromny potencjał. Tylko musimy zacząć opowiadać o nim w odpowiedniej skali.

To właśnie tu kryje się jedna z barier rozwojowych regionu. Śląsk wciąż nie umie mówić o sobie oraz o swoich przewagach i atutach, choć mamy powody do dumy. Uczymy się tego, ale wciąż za słabo komunikujemy światu, czym ten region naprawdę jest.

Druga rzecz, która wymaga moim zdaniem poprawy, to mówienie jednym głosem. Dyskusje o tym, czy metropolia ma być jednym miastem, czy obszarem wielu miast z własną tożsamością, są ważne lokalnie, ale z zewnątrz bywają nieczytelne. Dla inwestora zagranicznego Katowice są rozpoznawalnym adresem. Poszczególne miasta metropolii – już nie zawsze.

To jest słabość, którą możemy rozwiązać sami. Nie potrzeba do tego pieniędzy z zewnątrz. Wystarczy zmiana sposobu myślenia: w samorządzie, biznesie i środowisku akademickim.

Metropolia: różnorodność i funkcjonalność

Śląsk nie jest jednym miastem z jednym centrum i jedną funkcją. To raczej całe uniwersum miejsc, które mogą się wzajemnie uzupełniać.

Często wpadamy w pułapkę myślenia tylko o swoim mieście, najbliższej okolicy albo o Katowicach jako naturalnym centrum metropolii. Tymczasem oferta regionu jest znacznie szersza – dotyczy pracy,



„Bardzo ważna jest też kultura techniczna. To region, w którym nowe projekty można wdrażać szybciej, bo przez 150-200 lat rozwijała się tu myśl przemysłowa, inżynierska i produkcyjna."

usług, edukacji, kultury, spędzania czasu wolnego. Te funkcje już dziś się przenikają.

Wystarczy spojrzeć na codzienne potoki ruchu: ludzie przemieszczają się między miastami samochodami, koleją, komunikacją publiczną. W praktyce od dawna żyjemy w jednym organizmie miejskim, nawet jeśli administracyjnie wciąż widzimy osobne miasta.

Dlatego kluczowe jest to, żeby zarządzać tym obszarem funkcjonalnie. Tożsamość poszczególnych miast jest ważna i nie trzeba jej unieważniać, ale jeśli chcemy myśleć o rozwoju całego regionu, funkcjonalność metropolii musi być pierwsza. Bez tego nie wykorzystamy skali, którą już mamy.

Wsparcie na miarę potrzeb

Programowanie rozwoju w regionie odniosło sukces także dlatego, że instrumenty wsparcia zmieniały się razem z rzeczywistością. Przez te lata mieliśmy kryzysy gospodarcze, zmiany na rynku pracy, inne potrzeby firm, inne oczekiwania inwestorów. Region musiał na to reagować.

Dobrym przykładem jest Polska Strefa Inwestycji. Kiedyś specjalne strefy ekonomiczne patrzyły przede wszystkim na nakłady i zatrudnienie. Dziś dużo ważniejsze są kryteria jakościowe: jakiego typu biznes chcemy mieć w regionie, czy współpracuje ze szkołami zawodowymi i uczelniami, czy inwestuje w badania i rozwój, jaki wpływ ma na lokalne otoczenie.

Podobnie staramy się działać w Funduszu Górnośląskim. Nasze instrumenty muszą być dopasowane do tego, czego biznes naprawdę potrzebuje. (...)

Ważne jest też to, żeby przedsiębiorca nie musiał sam przebijać się przez cały system instytucji. W regionie działa Fundusz, są strefy, urzędy pracy, Śląskie Centrum Przedsiębiorczości i inne instytucje otoczenia biznesu. Jeśli możemy dać firmom pełną informację w jednym miejscu i jednym czasie, razem z partnerami oferującymi inne instrumenty, to powinniśmy tak robić.

Przedsiębiorca ma dostać jasną informację, z czego może skorzystać i gdzie ma pójść dalej. Dopiero wtedy wsparcie publiczne realnie pomaga firmom rosnąć, a środki są dobrze wykorzystane.

Inwestycyjne priorytety

Pracując w strefie ekonomicznej, bardzo często widziałem, że kluczowym problemem jest zabezpieczenie mocy dla nowych projektów. Potrzebujemy modernizacji sieci energetycznych, szybszych decyzji i większej pewności dla inwestorów.

Ale tych obszarów jest więcej, niż zwykle widzimy w publicznej rozmowie o Śląsku. Często mówimy o przemyśle, energetyce, czasem o gamingu czy data centers, a obok rozwijają się firmy, które działają w bardzo wyspecjalizowanych niszach i mają już globalny zasięg.

Widzimy to choćby w sektorze medycznym. Są przedsiębiorcy z regionu zaangażowani w prace nad rozwiązaniami związanymi ze sztucznym sercem. Są firmy, które produkują bardzo specjalistyczne wyposażenie dla laboratoriów, szpitali i uczelni, a swoje projekty realizują od Europy po Australię.

Podobnie jest z lotnictwem, obronnością czy technologiami kosmicznymi. Wokół Bielska-Białej działają firmy, które potrafią dostarczać rozwiązania dla największych producentów lotniczych i zbrojeniowych na świecie, ale z różnych powodów nie przebijają się do publicznej dyskusji. Część nowych specjalizacji regionu już istnieje, tylko nie zawsze jest dobrze widoczna. (...).

Niektóre tradycyjne gałęzie przemysłu odchodzą do przeszłości, ale firmy związane chociażby z górnictwem, produkcją maszyn czy usługami dla przemysłu wydobywczego mają kompetencje, które nadal mogą się świetnie sprzedawać na świecie. (...)

Automotive się zmienia, ale nie znika. Jeśli spojrzymy na elektromobilność, na planowany w Jaworznie hub związany z produkcją samochodów elektrycznych i rozwojem zaplecza inżynieryjnego, a także na firmy dostarczające komponenty do nowych napędów, to widać przestrzeń, która powinna się w regionie rozwijać.

Mamy doświadczenie techniczne: inżynierów i pracowników produkcyjnych. Uruchomienie tu nowego zakładu związanego z elektromobilnością będzie łatwiejsze niż w wielu innych miejscach.

Często lekceważymy też coś, co nazwałbym kulturą pracy. Kiedy prowadziłem projekt odlewni Brembo w Dąbrowie Górniczej, usłyszałem od prezesa koncernu, że jakość pracy w polskich zakładach jest wyznacznikiem dla innych zakładów Brembo na świecie. To są rzeczy, którymi nadal wygrywamy, nawet jeśli konkurencyjność kosztowa nie jest już taka jak kiedyś.

„Niektóre tradycyjne gałęzie przemysłu odchodzą do przeszłości, ale firmy związane z górnictwem, produkcją maszyn czy usługami dla przemysłu wydobywczego mają kompetencje, które nadal mogą się świetnie sprzedawać na świecie."

Uwaga: demografia

Liczby nie kłamią. Wyludniamy się. Pytanie brzmi jednak, czy region może rozwiązać ten problem sam, czy potrzebne są decyzje na poziomie państwa. Może to niepopularne, ale bez cudzoziemców sobie nie poradzimy. Jeśli nie stworzymy warunków, by być regionem kosmopolitycznym, będziemy mieli wymierające części miast i puste osiedla.

I nie mówię wyłącznie o sile roboczej. Chodzi o ludzi, którzy chcą tu żyć, pracować, rozwijać się, zakładać firmy. Warszawa już przyciąga młodych ludzi z innych krajów. Dlaczego Śląsk nie miałby robić tego samego?

Wspólnie w jednym kierunku

Jeśli mamy wygrać jako region, musimy działać w jednym kierunku. Wiedzieć, czym ma być metropolia, jak ma współpracować z całym regionem i jak w tę układankę włączyć pozostałe miasta oraz subregiony. Bez tego trudno będzie osiągnąć efekt synergii.

Druga rzecz to duże inwestycje infrastrukturalne, przede wszystkim w energetykę. Bez stabilnej, nowoczesnej infrastruktury energetycznej trudno będzie mówić o nowych inwestycjach, rozwoju przemysłu czy przyciąganiu kolejnych projektów.

Przy tym wszystkim nie wolno nam zapominać, że żyjemy w regionie sukcesu. To jest region, który potrafił się przeobrazić w sposób naprawdę fundamentalny. Jeżeli porównamy dzisiejszy Śląsk z tym z lat 90., zobaczymy skalę zmiany: infrastrukturalnej, gospodarczej, społecznej, przestrzennej.

Oczywiście trzeba mówić o problemach, bo one są realne: demografia, energetyka, nierówne tempo rozwoju poszczególnych miast, potrzeba lepszej koordynacji. Ale nie możemy pozwolić, żeby opowieść o Śląsku była wyłącznie opowieścią o deficytach.

Teraz chodzi o to, żeby tego dorobku nie rozproszyć, tylko wykorzystać go jako punkt wyjścia do kolejnego etapu rozwoju.

Kierunek: powrót do przemysłu

*– Ostatnie lata pokazały, jak wielkim błędem było odchodzenie od przemysłu. Ze sztucznej inteligencji oraz centrów danych wszyscy nie wyżyjemy – przekonuje **Przemysław Sztuczkowski**, prezes firmy Cognor.*

Pozycję Górnego Śląska na gospodarczej mapie Polski i Europy oceniam bardzo wysoko. Ma olbrzymi potencjał – z uwagi na wysoko wykwalifikowaną kadrę techniczną. Możemy tu rozwijać różne dziedziny przemysłu. Ten region powinien błyszczeć i powinien być sercem przemysłowym kraju.

Czas na reindustrializację

Mamy dobrze rozwiniętą infrastrukturę drogową, dostęp do wszelkich potrzebnych mediów. To doskonały region do inwestowania i budowania przemysłu.

Ostatnie lata dobitnie pokazały, jak wielkim błędem było odchodzenie od przemysłu. Pandemia uświadomiła nam zagrożenia z tytułu globalizacji i przenoszenia produkcji z Europy do Azji. A przerwanie łańcuchów dostaw pokazało, że trzeba myśleć o reindustrializacji.

Należy z powrotem budować ciężki przemysł na Górnym Śląsku. Ze sztucznej inteligencji oraz centrów danych wszyscy nie wyżyjemy... Jestem przekonany, że to właśnie tradycyjny przemysł powinien być motorem napędowym dla Górnego Śląska.

Trzeba inwestować w różne dziedziny przemysłu, w tym w przemysł stalowy, zbrojeniowy czy maszynowy. W przyszłości to na Górnym Śląsku ma bić gospodarcze serce kraju.

Górny Śląsk jest dla inwestorów otwartym regionem. Są systemy zachęt, prężnie funkcjonuje Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Jeżeli coś może zniechęcać potencjalnych inwestorów, to problemy natury biurokratycznej.



„Trzeba inwestować w różne dziedziny przemysłu, w tym w przemysł stalowy, zbrojeniowy czy maszynowy."

Priorytety na niespokojne czasy

Jednym z głównych atutów regionu są wysoko wykwalifikowane kadry. Kadra przemysłowa, inżynierowie to znaczący potencjał. (...).

Generalnie trzeba stawiać na rozwój przemysłu, gdyż same usługi to zdecydowanie zbyt mało. Jeżeli chodzi o branże przemysłowe, to na pewno mechanika precyzyjna. Przemysł maszynowy też powinien być rozwijany, w tym produkcja maszyn rolniczych. Z pewnością również górnictwo i hutnictwo. A także przemysł zbrojeniowy.

Trzeba się zastanowić, jakie są korzyści ze sztucznej inteligencji i rozwoju centrów danych. To, że stoją serwery, praktycznie bezobsługowe, nie przyniesie zbytnich pożytków z perspektywy rynku pracy. Oczywiście te segmenty także można rozwijać, jednak stawiałbym głównie na rozwój przemysłu stalowego, zbrojeniowego i dual-use (podwójnego zastosowania – przyp. red.).

Pamiętajmy o węglu i konkurencyjności

Nie wolno zapominać o górnictwie. Bo to węgiel może nam zapewnić bezpieczeństwo energetyczne. To szczególnie istotne w kontekście możliwych zawirowań natury geopolitycznej. Węgiel i energetyka węglowa przez długie lata powinny umożliwić stabilne dostawy energii dla naszego przemysłu.

Mamy zasoby tego surowca, mamy kompetencje w jego eksploatacji. Być może należy pomyśleć o prywatyzacji kopalń na Górnym Śląsku. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że prąd z wiatraków na Bałtyku będzie jeszcze droższy. A przemysł potrzebuje stabilnych dostaw energii po akceptowalnych cenach.

Moim zdaniem należy odejść od polityki Zielonego Ładu, która jest zbyt restrykcyjna i niszczy konkurencyjność europejskich podmiotów. Bez tego po prostu przegramy. ●

Punkt widzenia z lotu ptaka

*– Głównym motorem rozwojowym dla Górnego Śląska powinien stać się wariant mieszany, w którym stopniowo odchodzi się od dominacji tradycyjnego przemysłu ciężkiego na rzecz logistyki, nowych technologii oraz nowoczesnych usług – sądzi **Artur Tomasik**, prezes spółki GTL SA, zarządzającej lotniskiem Katowice Airport.*

Analiza danych makroekonomicznych pozycjonuje Górny Śląsk w czołówce gospodarczej, choć region przechodzi wymagającą transformację strukturalną. W skali kraju województwo śląskie odpowiada za ok. 11,5 procent polskiego PKB, utrzymując pozycję wicelidera. Ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują jednak nieznaczny spadek udziału regionu w ogólnokrajowym PKB (o 0,2 punktu procentowego), co jest naturalnym skutkiem wygaszania tradycyjnego przemysłu ciężkiego.

Na mapie Europy Górny Śląsk nadal ma spory potencjał inwestycyjny. Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna (KSSE) po raz dziewiąty zdobyła tytuł Najlepszej Strefy Przemysłowej w Europie w rankingu Financial Times fDi Intelligence. Od 1996 roku KSSE przyciągnęła ponad 50 miliardów złotych kapitału i wygenerowała 100 tysięcy miejsc pracy w blisko 700 firmach. Integralnym elementem tego ekosystemu jest katowickie lotnisko.

W 2025 roku zanotowaliśmy w Katowice Airport rekordowe 7,3 miliona pasażerów oraz 46,4 tys. ton cargo. Port już teraz jest jednym z większych zakładów pracy, w prawie 60 firmach i instytucjach państwowych, które prowadzą tutaj swoją działalność, zatrudnionych jest niemal 5 tys. osób. Prognozy do 2030 roku zakładają obsłużenie rocznie ponad 10 mln pasażerów i 100 tys. ton cargo oraz wzrost zatrudnienia do poziomu ponad 7 tys. osób.

„Jednym z największych zagrożeń dla transformacji regionu jest luka kompetencyjna. Śląsk ma silną kulturę techniczną i zaplecze akademickie, ale wiele przedsiębiorstw nadal działa w realiach Przemysłu 3.0. Konieczne jest powszechne wdrożenie szkolnictwa dualnego."

Infrastruktura, inwestycje, kadry

Trzy największe atuty regionu to zintegrowana infrastruktura transportowa, gotowość inwestycyjna oraz mocna baza akademicka i kadrowa. W transporcie Katowice Airport pełni rolę lidera przewozów czarterowych i czołowego węzła cargo w Polsce, zapewniając globalną łączność logistyczną.

Gotowość inwestycyjną buduje ekosystem Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (KSSE), który skutecznie wspiera procesy inwestycyjne, lokalne łańcuchy dostaw i pozyskuje kapitał z branż zaawansowanych, takich jak elektromobilność czy elektronika. Ważnym atutem jest również bezpośrednia współpraca nauki z biznesem, czego świetnym przykładem jest Centrum Kształcenia Kadr Lotnictwa Cywilnego Politechniki Śląskiej, przygotowujące pracowników na potrzeby branży lotniczej.

Województwo śląskie musi stawić czoła trzem najpoważniejszym barierom. Pierwszą z nich jest deficyt gotowych terenów wielkoobszarowych typu greenfield (tereny poprzemysłowe wymagają wielomilionowych nakładów na rekultywację przed wejściem inwestora).

Drugą barierą jest rosnąca luka kompetencyjna i pokoleniowa, objawiająca się drastycznymi brakami w wysoce specjalistycznych kadrach w czasie, gdy znaczna część firm w regionie operuje wciąż w modelu Przemysłu 3.0.

Trzecie kluczowe wyzwanie stanowi wysoka energochłonność śląskiej gospodarki, która skutkuje spadkiem relatywnej dynamiki PKB, a rosnące koszty energii i wymogi środowiskowe ESG wyraźnie obniżają konkurencyjność przestarzałych zakładów.



„Przyszłością Śląska powinien być model łączący nowoczesny przemysł, logistykę, technologie i wyspecjalizowane usługi."

Logistyka, technologie, usługi

Głównym motorem rozwojowym dla Górnego Śląska powinien stać się wariant mieszany, w którym stopniowo odchodzi się od dominacji tradycyjnego przemysłu ciężkiego na rzecz logistyki, nowych technologii oraz nowoczesnych usług. Uważam, że klasyczny przemysł wyczerpał swoje możliwości jako główny motor napędowy – jest zbyt kapitałochłonny, wysoce wrażliwy na ceny prądu.

Jednym z priorytetów transformacji gospodarczej województwa śląskiego powinna być logistyka. (...) Katowice Airport dysponuje pełnym potencjałem, by pełnić funkcję jednego z kluczowych hubów logistycznych w Europie Środkowej. Doskonałe skomunikowanie drogowe zapewnia szybki transport ładunków do sześciu europejskich stolic. Dodatkowo od 2027 roku potencjał ten wzrośnie dzięki uruchomieniu na terenie portu dofinansowanego ze źródeł Unii Europejskiej, multimodalnego węzła przeładunku towarów i paliw z bocznicą kolejową. Włączenie Katowice Airport w europejską sieć kolejową stworzy unikalny w skali regionu multimodalny węzeł transportowy, łączący w jednym miejscu infrastrukturę lotniczą, drogową i kolejową.

Drugim wyborem są nowe technologie, gdyż produkty hi-tech charakteryzują się wysoką wartością i bardzo często wymagają szybkiego transportu lotniczego, co wprost stymuluje rozwój terminali towarowych. Siłą napędową transformacji śląskiej gospodarki może być również produkcja na potrzeby branży lotniczej. Dzieje się to już w Gliwicach, m.in. z wykorzystaniem tamtejszego lotniska. (...) Mamy zatem zalążek śląskiej doliny lotniczej, warto dalej inwestować w ten projekt.

Trzecim niezbędnym filarem powinny być wysokospecjalistyczne usługi. Z punktu widzenia portu lotniczego doskonałym przykładem jest baza MRO (serwis samolotów). (...) Cała baza do obsługi technicznej samolotów w Katowice Airport to już ponad 1000 pracowników. Firmy zajmujące się obsługą techniczną samolotów świadczą usługi wysokomarżowe i generują wartość dodaną dla śląskiej gospodarki.

Specjalizacje i kompetencje dla przyszłości

Z perspektywy rozwoju Katowice Airport najważniejsza jest budowa potencjału w takich branżach jak advanced manufacturing, przemysł obronny oraz nowoczesne usługi biznesowe. Zaawansowana produkcja (advanced manufacturing), na przykład mikroprocesorów i komponentów elektromobilności, wymaga natychmiastowych dostaw (Just-in-Time), co generuje stały, wysoki popyt na lotniczy transport towarowy.

Przemysł obronny to z kolei sektor, którego intensywny rozwój wymusza geopolityka. GTL SA aktywnie włącza się w te procesy, budując multimodalny węzeł towarowo-paliwowy (dofinansowany z unijnych środków CEF Military Mobility), co na stałe integruje lotnisko z logistyką obronną Polski i NATO. Natomiast nowoczesne usługi biznesowe, w tym centra typu SSC/BPO, w naturalny sposób napędzają korporacyjny ruch pasażerski.

Rynek pracy na Śląsku opiera się na mocnych fundamentach kultury technicznej. Jakość tych zasobów wymaga jednak pilnej aktualizacji. Przemysł regionu wciąż w dużej mierze funkcjonuje, jak wspomniałem, w realiach Przemysłu 3.0, zmagając się z wdrażaniem systemów lean manufacturing i pełnej cyfryzacji. (...)

Transformacja wymusza automatyzację i informatyzację łańcuchów dostaw. Infrastruktura krytyczna będzie potrzebować inżynierów utrzymania ruchu, specjalistów automatyki przemysłowej, mechatroniki oraz ekspertów cyberbezpieczeństwa. W branży transportowej i logistycznej priorytetem pozostaje kształcenie kontrolerów ruchu lotniczego, pilotów samolotów liniowych oraz certyfikowanych mechaników obsługi technicznej. To te unikalne, licencjonowane kompetencje mogą budować przewagę nowoczesnego przemysłu na Śląsku.

Na poziomie szkolnictwa wyższego radzimy sobie w regionie całkiem nieźle. Uczelnie są coraz bardziej elastyczne i z każdym rokiem wykazują większą gotowość do wspierania biznesu. (...)Uważam jednak, że zaniedbaliśmy system edukacji technicznej na poziomie średnim i zawodowym. Konieczne jest powszechne wdrożenie szkolnictwa dualnego. Uczniowie techników muszą spędzać większość czasu na realnych praktykach. Warto byłoby uprościć i przyspieszyć procedury certyfikacyjne dla jednostek szkoleniowych, aby elastycznie reagowały na braki kadrowe w branżach technicznych.

Przede wszystkim infrastruktura

Najważniejsze dla przyszłości regionu inwestycje to te w szeroko pojętą infrastrukturę transportową oraz rewitalizacja terenów poprzemysłowych. Priorytetem w obszarze transportu powinno być skokowe zwiększenie przepustowości bocznic kolejowych – bez tego produkcja po prostu w regionie utknie.

Wysoki priorytet dla regionu powinno mieć także przystosowanie terenów dawnych kopalń i hut pod potrzeby potencjalnych inwestorów. Obszary te powinny posiadać w pełni zmodernizowane bocznice i gwarantować wysoką moc energetyczną, by wchłonąć i przyciągnąć na Śląsk kolejne megafabryki, np. z dziedziny elektromobilności czy też półprzewodników. Podsumowując: rozbudowa fizycznej infrastruktury o wysokiej przepustowości jest naszym być albo nie być.

Kluczową barierą w pozyskiwaniu inwestycji jest opóźnienie transformacji energetycznej. Globalne korporacje, zobligowane normami ESG, poszukują lokalizacji gwarantujących dostęp do taniej, bezemisyjnej energii. Brak takich rozwiązań w krajowym miksie energetycznym odpycha inwestycje o wysokiej wartości dodanej.

Z perspektywy regionalnej problemem numer jeden jest deficyt zrewitalizowanych, gotowych do natychmiastowej budowy wielkoobszarowych terenów inwestycyjnych (greenfield) o uporządkowanym stanie prawnym i ekologicznym. Drugą blokadą jest narastająca luka kadrowa. Brak gwarancji pozyskania setek wykwalifikowanych inżynierów automatyków czy techników logistyki w krótkim czasie może powodować, że koncerny będą wybierać inne lokalizacje w Europie Środkowej.

„Katowice Airport jednym z motorów gospodarczych regionu? Port już dziś jest miejscem pracy dla niemal 5 tys. osób, a do 2030 roku zatrudnienie na jego terenie ma przekroczyć 7 tys. osób."

Transformacja gwarancją przetrwania

Transformacja energetyczna jest dla Śląska fundamentalną szansą i jedyną gwarancją przetrwania na globalnym rynku. Przykładowo: w branży lotniczej wymogi środowiskowe generują potężne inwestycje w nową flotę pojazdów lotniskowych oraz infrastrukturę magazynowania i dystrybucji zrównoważonych paliw lotniczych (SAF).

Transformacja energetyczna powinna być traktowana nie jako koszt, lecz jako szansa na przyciągnięcie nowych branż i stworzenie na Śląsku produkcji związanej z zieloną gospodarką.

Globalne korporacje, zobligowane normami ESG, poszukują lokalizacji gwarantujących dostęp do taniej, bezemisyjnej energii. Brak takich rozwiązań w krajowym miksie energetycznym odpycha inwestycje o wysokiej wartości dodanej.

Logistyka i nowoczesny przemysł

W perspektywie 20 lat Górny Śląsk musi powalczyć o pozycję jednego z najważniejszych technologiczno-logistycznych węzłów Europy Środkowej. Wymaga to ogromu pracy i kapitału. Uważam, że w naszym regionie przemysł oparty na innowacjach musi płynnie kooperować z transportem lotniczym i kolejowym. Aby ten scenariusz stał się faktem, należy zabezpieczyć środki i zrealizować w pełni program inwestycyjny GTL SA (2024–2032). (...)

Należy także zreformować system finansowania szkolnictwa zawodowego i wyższego. Model oparty na bezpośredniej synergii – jak inwestycja w wysokości 40 mln zł w szkolenie kadr lotniczych na Politechnice Śląskiej – musi stać się standardem dla każdej strategicznej branży. Kluczowe jest także uruchomienie centralnego programu masowej rewitalizacji terenów poprzemysłowych. Dałoby to możliwość stworzenia gotowych banków ziemi dla globalnych inwestorów i zapobiegnięcia ucieczki kapitału poza województwo śląskie.

Górny Śląsk przyszłości widzę jako zintegrowany, zautomatyzowany węzeł logistyczno-technologiczny, w którym infrastruktura transportowa, z Katowice Airport w centrum, stanowi główny motor napędowy bezemisyjnego, innowacyjnego przemysłu.

Made in Silesia. Suwerenność budowana lokalnie

– Śląsk ma bardzo silne kompetencje techniczne i wszelkie predyspozycje, by stać się polską Doliną Krzemową. Grzechem będzie niewykorzystanie sektorów kluczowych dla suwerenności technologicznej, takich jak półprzewodniki – wskazuje ***Monika Wilk****, wiceprezes zarządu Wilk Elektronik, właściciela marki Goodram.*

Śląsk jest dziś drugim ośrodkiem gospodarczym Polski. Odpowiada za około 12 proc. PKB, ustępując pod tym względem jedynie województwu mazowieckiemu. Tym samym stanowi bardzo silne centrum gospodarcze. Ma też ogromny potencjał, by przeobrazić się z regionu kojarzonego głównie z węglem i przemysłem ciężkim w ośrodek nowych technologii i nowego przemysłu. Mamy infrastrukturę, ludzi i wszystkie predyspozycje, żeby ten potencjał dobrze wykorzystać.

Poddostawca to za mało

Trzeba jednak pamiętać, że Śląsk jest dziś w relatywnie trudnej sytuacji ze względu na dużą ekspozycję na sektor motoryzacyjny, który w tej chwili przechodzi okres spowolnienia w Europie.

Uznaliśmy, że zamiast budować własne marki, będziemy poddostawcą w łańcuchach dostaw dla globalnego automotive. Dziś, gdy ten sektor wyhamowuje, wiele śląskich firm wyspecjalizowanych w produkcji i montażu na jego potrzeby również ma problemy. Do tego dochodzą decyzje dużych zagranicznych koncernów, np. o ograniczaniu zaangażowania w regionie. To bezpośrednio przekłada się na tempo wzrostu gospodarczego na Śląsku.

Atuty x trzy

Po pierwsze: ludzie i przemysłowe DNA regionu. Na Śląsku mamy bardzo liczną kadrę inżynierską oraz kulturę pracy z „fizycznymi" komponentami. Tego nie da się skopiować z dnia na dzień ani szybko wykształcić. To bardzo silne zaplecze kompetencyjne.

Po drugie: kapitał na zmiany. Śląsk dysponuje ponad 2 mld euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. To największy pojedynczy przydział tego funduszu dla regionu węglowego w całej Unii Europejskiej. Środki te mogą realnie pomóc w „przestawieniu" gospodarki regionu na nowe tory.

Po trzecie: infrastruktura. Śląsk dysponuje terenami przemysłowymi z gotowymi mocami przyłączeniowymi, logistyką i zapleczem energetycznym. To dokładnie to, czego potrzebują zaawansowana produkcja czy centra danych.

Nierównowaga i inne grzechy

Jedną z poważniejszych barier jest nadmierna koncentracja na wspieraniu kapitału zagranicznego. Mam wrażenie, że lokalnie wciąż dominuje narracja, według której największym powodem do dumy są inwestycje globalnych koncernów. Tymczasem takie firmy – gdy centrala zmienia strategię – bez większych oporów decydują się na zwolnienia grupowe, a po ograniczeniu lub zakończeniu ich działalności w regionie często niewiele pozostaje.

Tę nierównowagę widać także w dostępie do wsparcia i funduszy. Dużą część zasobów kieruje się do firm spoza Polski, podczas gdy krajowe podmioty konkurują z nimi o talenty i przestrzeń, nie mając porównywalnego zaplecza. Nie jest to do końca uczciwa konkurencja, ponieważ dla polskich firm centrala znajduje się właśnie tutaj.

Kolejną barierą jest myślenie punktowe zamiast budowania ekosystemu. Posłużę się przykładem branży półprzewodników, w której działamy. Tam, gdzie odniosła ona sukces – na Tajwanie, w Korei, a ostatnio także w Chinach – powstały całe ekosystemy. Zrozumiano, że nie wystarczy przyciągnąć inwestycji w produkcję krzemu. Najpierw trzeba kupować serwery i komputery wykorzystujące pamięć i procesory produkowane w regionie. Wtedy pojawia



„Śląsk dysponuje silną bazą dla zaawansowanej produkcji: wykwalifikowaną kadrą techniczną, terenami przemysłowymi, logistyką. Największym ryzykiem dla regionu jest natomiast uzależnienie od zagranicznego kapitału oraz roli poddostawcy."

się popyt na lokalnie produkowane układy scalone, a w kolejnym kroku – na fabryki półprzewodników. Bez takiej sieci powiązań działania pozostają punktowe, a po zakończeniu finansowania grantowego po prostu wygasają.

W tym kontekście jesteśmy wyjątkowym przykładem, ponieważ zbudowaliśmy jedyną w Europie fabrykę pamięci DRAM bez wsparcia lokalnego ekosystemu. Nasi konkurenci na Tajwanie czy w Korei mają cały łańcuch poddostawców wspierających poszczególne elementy produkcji. My robimy to sami, bo nie mieliśmy nikogo, kogo moglibyśmy włączyć do tego procesu.

Ostatnia ważna bariera to brak stabilności i częste zmiany priorytetów. (...) Z perspektywy średnio- i długoterminowego rozwoju regionu potrzebujemy jasnego wskazania sektorów priorytetowych i strategicznych, istotnych choćby dla suwerenności technologicznej, a następnie konsekwentnego ich wspierania, zarówno bezpośrednio, jak i poprzez budowę ekosystemu.

Sektory w centrum uwagi

Dużo mówi się o suwerenności cyfrowej i oczywiście o sztucznej inteligencji. Niektóre kompetencje i rozwiązania w tym obszarze dobrze byłoby rozwijać, ale są też takie, które po prostu musimy zbudować w rozsądnej perspektywie, bo ich brak zagraża naszemu bezpieczeństwu i suwerenności.

Kluczowy jest sektor półprzewodników. Dzisiaj dużo uwagi skupiamy na modelach AI i chętnie wspieramy firmy tworzące rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji. Jednak nawet najlepszy model, jeśli działa na infrastrukturze pochodzącej spoza Europy, ma bardzo ograniczoną suwerenność.

Musimy zatem myśleć o suwerenności technologicznej w sposób holistyczny – nie tylko o oprogramowaniu, lecz także o sprzęcie. Jeśli nie zadbamy o oba elementy, suwerenność będzie iluzją. Suwerenność cyfrowa powinna być priorytetem, bo w świecie, w którym właściciel technologii i danych ma realną władzę, oddanie tych zasobów podmiotom spoza Unii Europejskiej oznacza świadomą zgodę na zależność.

Polskę cechuje jeden z najniższych współczynników dzietności w Europie. Jeśli chcemy utrzymać standard życia, musimy inwestować w robotykę. Śląsk ma świetne predyspozycje, by stać się centrum jej rozwoju. Kluczowe jest, aby jak największa część tej technologii powstawała w Polsce, najlepiej właśnie na Śląsku. Robotyka to szansa na utrzymanie wzrostu gospodarczego

mimo niekorzystnych trendów demograficznych.

Pod polskim/śląskim brandem

Produkcja przemysłowa coraz częściej dotyczy produktów opartych na technologiach cyfrowych, więc ważne jest, by jak najwięcej z nich powstawało lokalnie zamiast być importowanych. Śląsk ma ku temu ogromne możliwości.

Kluczowe jednak, by odbywało się to pod polskim brandem. Przez większość okresu po transformacji ustrojowej skupialiśmy się na montażu dla zagranicznych producentów. Zakładano, że gdy duży producent samochodów czy silników wejdzie do regionu, stworzy miejsca pracy, ludzie zdobędą kompetencje. Z kolei to przełoży się na długoterminowy kapitał intelektualny. Tak się jednak nie stało, czego przykładem są sytuacje, w których po ograniczeniu działalności przez inwestora pracownicy tracą zatrudnienie, ale nie powstają lokalne firmy ani polskie marki.

Jeżeli nie zadbamy o rozwój własnych marek i własnych łańcuchów wartości, to po odejściu inwestorów zostaniemy głównie z doświadczeniem w montażu, ale bez trwałej struktury gospodarczej, pracującej na rzecz polskiej i śląskiej suwerenności technologicznej. (...)

Polskie firmy są tutaj dziś, były 15 i 35 lat temu i mam nadzieję, że będą za kolejne 35 lat. Kiedy sytuacja staje się trudna, nie przenosimy z dnia na dzień fabryki do innego kraju. Zastanawiamy się raczej, jak poprawić efektywność, utrzymać miejsca pracy i wyjść z kryzysu obronną ręką. Jesteśmy przywiązani do regionu, inwestujemy w niego – mimo wzlotów i upadków, a nie tylko wtedy, gdy jest to dla nas korzystne.

Wspieranie polskich firm w rozwoju przemysłu, robotyki i szeroko rozumianej produkcji pod własnym brandem jest drogą do zbudowania średnio- i długoterminowej przewagi konkurencyjnej Śląska i całej Polski w Europie.

Czy obecny system edukacji – zwłaszcza na Śląsku – odpowiada na potrzeby rynku, jeśli chodzi o takie umiejętności jak adaptacja do zmiany, ale też kompetencje techniczne? Pojawiają się głosy, że pięcioletnie studia to dziś zbyt długi okres, bo rynek tak szybko się przeobraża, że w perspektywie pięciu lat nie znamy nawet części zawodów, które się pojawią.

„Przyszłość regionu powinna opierać się na spójnej strategii dla kilku sektorów, przede wszystkim półprzewodników, robotyki, elektroniki, infrastruktury cyfrowej i energetyki."

Inwestor: dlaczego właśnie Śląsk?

Tyle mówimy obecnie o AI, o gigafabrykach, ale wciąż zbyt rzadko pada pytanie, kto zapłaci rachunki za prąd. Dostęp do taniej energii będzie absolutnie kluczowy dla rozwoju tego sektora.

Ogromną szansą dla regionu i kraju są inwestycje w robotykę. Sprzyjają nam trendy związane z deglobalizacją i onshoringiem. Śląsk mógłby być wielkim beneficjentem, jeśli wykorzysta ten trend i zainwestuje w rozwój lokalnych rozwiązań z zakresu robotyki, tworzonych z myślą o lokalnych firmach.

Jak mówiłam, kluczowe jest budowanie ekosystemu. Pytanie inwestora brzmi: dlaczego miałby wybrać akurat Śląsk? Infrastruktura jest mocną stroną regionu, ale równie ważne jest to, czy po otwarciu fabryki trzeba wszystko robić samemu, czy można korzystać z lokalnych partnerów, którzy wzmacniają efektywność działalności.

Jeśli istnieje lokalny ekosystem, współpraca w jego ramach pozwala obniżyć koszty i usprawnić logistykę. Dlatego tak ważne jest wyznaczenie sektorów kluczowych i rozwijanie wokół nich ekosystemu. Gdy powstaje lokalny ekosystem, firmy z danego sektora zaczynają się pojawiać naturalnie, ponieważ mają z kim współpracować. Aby taki ekosystem zbudować, potrzebne jest skalowanie kadr w kierunku wybranych sektorów oraz odpowiednie wsparcie finansowe dla lokalnej produkcji.

Zagrożeniem jest próba robienia wszystkiego naraz. (...) Brak jasno określonych sektorów kluczowych, priorytetów i konsekwentnego wsparcia prowadzi do sytuacji, w której de facto nie mamy strategii. Deklaracja „wspieramy wszystkich" w praktyce oznacza, że nie wspieramy nikogo w sposób wystarczający.

Śląsk ma bardzo silne kompetencje techniczne i moim zdaniem wszelkie predyspozycje, by stać się „polską Doliną Krzemową". Grzechem będzie niewykorzystanie sektorów kluczowych dla suwerenności technologicznej. Chciałabym, aby był to region, w którym powstaje sprzęt napędzający polską gospodarkę i rozwój polskiego AI. (...) W Niemczech poszczególne landy chwalą się oznaczeniami w rodzaju „made in Bavaria"; „made in Silesia" mogłoby być potwierdzeniem jakości, pożądanym przez konsumentów, samorządy i instytucje.

Długofalowe relacje. Śląska specjalność

– Śląsk ma za sobą udaną transformację: od regionu ciężkiego przemysłu do ważnego ośrodka nowych technologii. Kolejny etap powinien opierać się na własności intelektualnej, przedsiębiorczości i firmach z centralami w tym regionie – przekonuje ***Wojciech Wolny****, współtwórca i prezes Grupy Euvic.*

Śląsk przeszedł bardzo ciekawą transformację: od ciężkiego przemysłu, kopalń, hut, przemysłu stalowego do nowych technologii. Dobrym przykładem jest choćby dawny Zakład Budowy Urządzeń Spawalniczych (mieścił się w Gliwicach – przyp. red.), na terenie którego znajduje się obecnie Śląski Park Informatyczny. Dziś w tym miejscu siedzą inżynierowie, pracujący dla firm z całego świata.

Śląskie środowisko inżynierskie, zbudowane zarówno na osnowie międzynarodowych korporacji, jak i lokalnych firm, jest ogromną przewagą. Mamy uczelnie, dużo studentów i absolwentów, w zasadzie jedyną taką metropolię w tej części Europy. Do tego świetne położenie komunikacyjne.

Dobry śląski konserwatyzm

Kapitał ludzki łączy się tu z historyczną śląską kulturą: rzadziej zmieniamy pracę, chcemy pozostawić po sobie dobre wrażenie, nie palić mostów. Nie działamy w stylu „znikam co chwilę, przeprowadzam się", tylko budujemy długofalowe relacje. Jeszcze dla poprzednich pokoleń zmiana pracy była poważną decyzją, a wielu naszych rodziców miało w zasadzie jedno miejsce pracy przez większość życia.

To nadal trochę w nas zostało: mamy poczucie, że nie jesteśmy anonimowi, funkcjonujemy w społecznościach, w których ludzie się znają. W jednym mieście chodziliśmy do szkoły, działaliśmy w klubach czy stowarzyszeniach, co buduje sieć relacji, którą się ceni i o którą się dba.

W efekcie mamy z jednej strony dobrze wyedukowanych ludzi z doświadczeniem, a z drugiej strony ten „śląski konserwatyzm" – w dobrym tego słowa znaczeniu: poszanowanie zasad, prawa, relacji. To jest moim zdaniem największa przewaga tej części kraju. Na Śląsku jest mnóstwo osób, które pracują w jednym miejscu przez dekady i chcą tutaj zostać.(...)

Mamy trzy główne atuty: kapitał ludzki, infrastrukturę oraz położenie geograficzne. Z Katowic autostradą można dojechać nie tylko do Krakowa czy Wrocławia, ale również do Wiednia, Berlina, a nawet Lwowa. Mamy dobre lotnisko, siatkę połączeń, a jednocześnie wystarczająco dużo wykształconych ludzi, by region był atrakcyjny dla dużych międzynarodowych korporacji.

Idealnie byłoby, gdyby pojawiła się firma, która stworzyłaby globalny produkt, zachowała prawa autorskie, technologie, know-how. Mam na myśli spółkę pokroju szwedzkiego Spotify czy estońskiego Bolta. Wokół takich spółek powstaje fenomenalny ekosystem, przyciągają one najlepszych ludzi.

Region pierwszego wyboru?

Potrzebujemy firm, które budują własne rozwiązania i własność intelektualną, a nie tylko świadczą usługi. Tworzymy za mało produktów, technologii, które zostają tutaj i są nasze, śląskie. Realizujemy pracę na rzecz innych, płacimy podatki, ale nie budujemy lokalnej własności intelektualnej.

Brakuje nam też siedzib głównych, central globalnych podmiotów. Potrzebujemy firm, które podejmują kluczowe decyzje stąd, mają centrale tutaj, rozwijają tu umiejętności menedżerów i specjalistów. To ważne z punktu widzenia gospodarki regionu.

Brakuje nam również systematycznego podejścia do ściągania „mocnych" ludzi. Wszystkie regiony na świecie robią wiele, żeby przyciągać talenty. W Polsce również wiele osób wyjeżdża na studia, a później zostaje. Dlatego ważna jest atrakcyjna oferta uczelni i miasta, zachęcanie absolwentów, by tu zostawali, osiedlali się.

Śląsk ma tyle atutów: położenie, komunikację, nieruchomości, przemysłowe dzielnice. Przy dobrze zarządzanym „systemie przyciągania" ludzi mógłby być naturalnym pierwszym wyborem, a nie tylko drugim, np. po Warszawie.

Branże z potencjałem. Uwaga na AI...

Śląsk już mocno opiera się na nowych technologiach, to nie jest coś, co dopiero ma się wydarzyć. Powinniśmy to wspierać. Trzeba natomiast uważać na zmiany związane z AI. Część nowych technologii rozwijała się tutaj jako centra kompetencji dużych międzynarodowych korporacji. Naturalne jest, że liczba osób zatrudnionych w takich centrach będzie się zmniejszać, bo część pracy przejmą systemy AI. Dlatego warto upatrywać szans w projektach, które



„Tworzymy zbyt mało produktów, technologii, które zostają tutaj i są »nasze śląskie«. Realizujemy pracę na rzecz innych, płacimy podatki, ale nie budujemy lokalnej własności intelektualnej."

„Śląskie środowisko inżynierskie, zbudowane zarówno na osnowie międzynarodowych korporacji, jak i lokalnych firm, jest ogromną przewagą."

wykorzystują AI do przetwarzania danych, szukać miejsca na nowe centra danych.

Dobrym przykładem tego typu projektów jest Katowicki Hub Gamingowo-Technologiczny czy najnowsza inwestycja DL Invest – fabryka AI w Bielsku-Białej. Chodzi o to, by nowoczesne technologie rozwijać, ale nie rezygnować z przemysłu i raczej łączyć go z technologią.

Nowe technologie, nowa energia

Największy potencjał widzę w AI, IT i space tech, choć w tym ostatnim w mniejszym stopniu, bo mamy jeszcze mało doświadczeń w tym obszarze. Data centers też wydają się obiecujące.

Prezesi spółek energetycznych siłą rzeczy wskażą sektor energetyki. Tam dokonuje się ogromna zmiana: rozwijają się małe reaktory jądrowe, odnawialne źródła energii, magazyny. Ze względu na uprzemysłowienie regionu infrastruktura energetyczna jest tu lepsza niż w wielu innych częściach kraju, więc energetyka, również wytwórcza, ma duży potencjał.

Sektor space tech jest bardzo ciekawy, ale u nas jednak niszowy, bo nie mamy jeszcze dużej tradycji działań czy zbudowanego ekosystemu. Wydaje mi się, że najmocniejszym, najstabilniejszym filarem jest IT: tak było, jest i będzie. Ma szansę się dalej rozwijać, ale musi się zmieniać, adaptować do nowych warunków, w tym do pracy w erze sztucznej inteligencji. (...)

Po pierwsze przedsiębiorczość

Numerem jeden, dwa i trzy – i będę tego bronił – jest przedsiębiorczość. Jeśli będziemy umieli wspierać i promować przedsiębiorczość, pokazywać ją jako atrakcyjną ścieżkę, rozwiążemy wiele problemów.

Udział przedsiębiorców w tworzeniu PKB jest ogromny, a jednocześnie niewiele osób chce iść tą drogą. Musimy tworzyć warunki, zachęty, wsparcie dla pierwszych, często nieudanych prób, szczególnie w nowoczesnych sektorach: technologicznych, cyfrowych.

Część narzędzi już mamy: inkubatory, programy wsparcia, współpracę uczelni z biznesem. Trzeba nałożyć na to agendę przedsiębiorczości, pokazać młodym, że warto brać odpowiedzialność za własne projekty.

Inwestycyjne priorytety

Na pewno należy inwestować w infrastrukturę energetyczną, zarówno modernizację istniejącej, jak i rozwój nowych źródeł energii. W świecie rosnącego zapotrzebowania na energię, transformacji energetycznej i elektromobilności to jest fundament działania każdego biznesu.

Drugi filar to cyfrowa infrastruktura: światłowody, data centers. Sporo już się dzieje, ale to obszar, który nadal ma duży potencjał.

„Szukałbym sektorów i przedsiębiorstw, które chcą przenieść część produkcji z Chin, bo boją się pełnego uzależnienia od dalekich rynków i szukają bardziej zaawansowanych, bezpiecznych lokalizacji. Śląskie tereny poprzemysłowe świetnie się do tego nadają."

Trzecim elementem są programy wspierające przedsiębiorczość – nazwijmy to „miękką infrastrukturą" dla firm: inkubatory, fundusze na start, przestrzenie dla startupów, programy mentoringowe. To może być równie ważne jak nowe drogi czy linie energetyczne.

Infrastruktura kolejowa także jest ważna, ale wymaga dalszego rozwoju. Mamy programy związane z Centralnym Portem Komunikacyjnym, natomiast ważne jest, by nie zaniedbać połączeń wewnątrz kraju. Gdybyśmy mieli znacznie szybsze niż dziś połączenia np. z Warszawy do Katowic, atrakcyjność regionu bardzo by wzrosła. Widzę też miejsce na myślenie o połączeniach międzynarodowych: do Wiednia, Berlina, innych dużych miast.

Infrastruktura lotnicza również jest istotna. Bardzo mocno pod tym względem rozwinął się Kraków. My też mamy lotnisko, obsługujemy sporo pasażerów, bijemy rekordy, ale jeśli popatrzymy, dokąd latają samoloty, to często są to kierunki turystyczne. Przydałoby się więcej kierunków biznesowych, tj. połączeń, które „przywożą" biznes, inwestorów, konferencje.

Warto też rozwijać infrastrukturę turystyczną: mamy tu sporo atrakcji do pokazania, a wciąż wykorzystujemy je w mniejszym stopniu, niż powinniśmy. (...) Koncerty, wydarzenia sportowe i kulturalne budują atrakcyjność miasta. Napędzają ruch w hotelach, restauracjach, usługach. To generuje przychody i buduje markę miasta. Jeszcze bardziej efektywny mógłby być model metropolitalny, w którym kilka miast wspólnie wspiera takie obiekty i wydarzenia.

Jest miejsce, zbudujmy ofertę

Ze względu na zmiany geopolityczne część produkcji będzie wracać do Europy. Warto budować ofertę dla firm, które chcą przenieść część produkcji z Chin. Szukałbym sektorów i przedsiębiorstw, które boją się pełnego uzależnienia od dalekich rynków i szukają bezpiecznych lokalizacji. Śląskie tereny poprzemysłowe świetnie się do tego nadają.

Mamy dobre przykłady. Ostatnio zwiedzałem nowy zakład firmy Cognor – Oddział Ferrostal w Siemianowicach Śląskich. Na pustej, poprzemysłowej działce postawiono najnowocześniejszą w Europie walcownię. To pokazuje, że tradycyjny przemysł może wracać w nowej odsłonie: nowoczesnej, efektywnej, opartej na technologii.

To polska firma notowana na giełdzie, inwestycja rzędu prawie miliarda złotych, dająca kilkaset miejsc pracy. Wspieranie takich projektów i szukanie kolejnych podobnych inwestycji to bardzo dobry kierunek.

Silny region z mocnymi korzeniami

Moim marzeniem byłoby, żeby na Śląsku powstała i rozwinęła się silna własność intelektualna. Udało nam się już zbudować firmy usługowe, przeprowadzić transformację od ciężkiego przemysłu i górnictwa do nowych technologii.

Mamy świetne uczelnie i infrastrukturę. Brakuje dużego, mocnego startupu – globalnej firmy z polskimi, śląskimi korzeniami, która ma tutaj centrum decyzyjne.

Chciałbym, żeby powstał ekosystem takich firm: globalnych, ale zakorzenionych na Śląsku, płacących tu podatki, budujących miejsca pracy, przyciągających ludzi do regionu.

Wyobrażam sobie Śląsk za 20 lat jako region z silnymi headquarters, szybką koleją w różne strony kraju i świata, atrakcyjnymi połączeniami lotniczymi, dużymi data centers, dobrą infrastrukturą, autonomicznymi samochodami w przestrzeni miejskiej i przy tym wszystkim z lokalną własnością intelektualną.

Region z kosmiczną przyszłością

– Przyszłość Śląska będzie kosmiczna. Mam nadzieję, że stanie się on regionem, który dzięki technologiom deeptechowym napędza nie tylko Polskę, ale też całą Europę Środkowo-Wschodnią – mówi ***Michał Zachara****, prezes KP Labs.*

Śląsk ma wrodzoną pracowitość. Nie chcę umniejszać innym regionom, ale tutaj od zawsze pracowało się bardzo ciężko. Nasi rodzice i dziadkowie wykonywali zwykle pracę fizyczną w trudnych warunkach i byli wychowani w etosie pracy. To przełożyło się na kolejne pokolenia.

Uczymy się dziś work-life balance i tego, żeby praca nie była wszystkim, ale mieszkańcy Śląska nadal potrafią oddać dużo serca, by doprowadzić coś do końca.

Kierunek nowoczesność

Od wielu lat Śląsk przechodzi cyfrową transformację. Działa tu wiele firm zagranicznych i polskich, które łączą IT, przemysł motoryzacyjny i inne dziedziny techniczne. Będziemy zatem potrzebowali coraz więcej kompetencji ścisłych, związanych z szeroko rozumianą informatyką.

Informatyka się zmienia. Sztuczna inteligencja jest coraz mocniej obecna w naszym życiu, dlatego zapotrzebowanie nie dotyczy wyłącznie programistów. Coraz większe znaczenie będą miały analiza i porządkowanie danych oraz wykorzystywanie ich do tworzenia wartości.

Chodzi o to, żeby sztuczna inteligencja, która wchodzi do nas drzwiami i oknami, wspomagała człowieka, a człowiek pozostawał w pętli współpracy z AI.

Niezbędne będą też kompetencje związane z wytwarzaniem. Zatrudniamy mechaników, specjalistów od analiz termicznych,



„Czy tradycyjny przemysł przestaje być motorem rozwojowym regionu? Nie! Przemysł ciężki będą uzupełniały transport, przemysł motoryzacyjny, IT oraz usługi związane ze zdrowiem i jakością życia."

fizyków i matematyków. Te zawody pozostaną potrzebne, choć charakter pracy będzie się zmieniał.

Czy to znaczy, że tradycyjny przemysł przestaje być motorem rozwojowym regionu? Nie! To byłoby zbyt mocne stwierdzenie. Nadal mamy dużo ciężkiego przemysłu, który się rozwija. (...) Zmianę widać przede wszystkim w górnictwie, ponieważ liczba kopalń znacząco spada.

Nasza spółka, działająca w sektorze technologii kosmicznych, mieści się na terenie dawnej kopalni. Kiedy byłem dzieckiem i jeździłem z dziadkami w stronę Wisły na wakacje, stały tam szyby wydobywcze, cechownia i duża infrastruktura kopalniana. Przez ostatnie 20 lat teren był przekształcany: firmy otwierające tam działalność mogły korzystać z określonych preferencji – np. niższych opłat – ale musiały działać w dziedzinie nowych technologii.

I to przyniosło efekty. Dziś cały obszar, obejmujący prawdopodobnie kilkaset hektarów, jest wypełniony firmami technologicznymi. (...) Przemysł ciężki – jeśli chodzi o rozwój – będą uzupełniały transport, przemysł motoryzacyjny, IT oraz usługi związane ze zdrowiem i jakością życia.

Przyszłość Śląska będzie kosmiczna. Mam nadzieję, że stanie się on regionem, który dzięki technologiom deeptechowym napędza nie tylko Polskę, ale też całą Europę Środkowo-Wschodnią. Liczę na dalszy szybki rozwój.

Każdemu według potrzeb

Region jest bardzo nierówny. Mamy aglomerację, która radzi sobie dobrze i notuje bardzo niskie bezrobocie. Śląsk to jednak także miejscowości takie jak Wisła, Istebna czy Żywiec, gdzie gospodarka jest bardziej oparta na turystyce i rolnictwie, a społeczności potrzebują innych miejsc pracy. Trzeba pamiętać, że istnieją niejako „dwa Śląski" i w każdej części trzeba rozwiązywać inne problemy.

W aglomeracji wyzwaniem będzie ubytek mieszkańców i coraz mniejsza liczba osób zdolnych do pracy, szczególnie w nisko płatnych zawodach. Albo mocniej otworzymy się na imigrację, albo spróbujemy zwiększyć dzietność... To drugie będzie trudne, bo państwo stara się o to od lat – bez większych efektów.

„Potrzebna jest współpraca administracji, uczelni i przemysłu na innym poziomie. Dzisiaj odbywa się ona chaotycznie. Brakuje konsekwentnie wdrażanej strategii."

Poza aglomeracją potrzebne są przede wszystkim inwestycje w miejsca pracy i transport. Są jeszcze wsie, do których nie dojeżdża żaden autobus, a młodzież nie ma jak dotrzeć do szkoły średniej. To zupełnie inne problemy, wymagające innych rozwiązań.

Kadry, koszty i własny produkt

Z perspektywy firm, które mogłyby lokować tutaj centra usług wspólnych, centra dystrybucyjne czy zakłady produkcyjne, największym problemem jest wzrost kosztów pracy. W ciągu ostatnich 10-20 lat zwiększyły się one diametralnie. Polska przestała być tak atrakcyjna jak wcześniej.

Trudniej pozyskać pracowników, bo jest nas po prostu coraz mniej, a jednocześnie trzeba płacić coraz więcej. Skoro zaś praca jest droższa, to trzeba zmienić charakter tworzonych miejsc pracy. Nie powinny to już być nisko płatne stanowiska, lecz na przykład centra technologiczne zatrudniające specjalistów.

Tych fachowców również nie ma jednak wystarczająco wielu. Kapitał ludzki jest zatem zarówno atutem, jak i ograniczeniem. To może zniechęcać inwestorów, którzy wolą pójść tam, gdzie taniej, choćby na Filipiny czy do Indonezji.

Jeśli zaś chodzi o inwestorów kapitałowych: brakuje atrakcyjnych śląskich spółek, w które można byłoby zainwestować. Wiele przedsiębiorstw IT świadczy usługi, ale nie rozwija własnych produktów.

Polski rynek informatyczny powstał w dużej mierze jako rynek outsourcingowy. Tworzyliśmy oprogramowanie dla zagranicznych spółek, ale nie budowaliśmy własnego IP. To, co wytwarzaliśmy, transferowano na Zachód. Stosowaliśmy tzw. body leasing – udostępnialiśmy specjalistów, by wykonali pracę dla kogoś innego.

Mamy zatem wielu dobrych fachowców, ale niewiele firm z własnym produktem i prawami do niego. Inwestor zewnętrzny szuka przedsięwzięcia, które może zwiększyć wartość kilkunastokrotnie, a nie firmy rozwijającej się powoli i stabilnie. Szuka jednorożca. Taką skalę buduje się przez sprzedaż własnych produktów, które da się oferować masowo i powtarzalnie. Tego nadal nam brakuje.

„Urzędnicy działają zachowawczo, ponieważ boją się podejmować ryzykowne decyzje. To nie ich wina, lecz systemu."

Wielka zmiana, różnorakie skutki

Transformacja energetyczna to dla Śląska – z perspektywy górnictwa – zagrożenie. Kopalnie są zamykane, a ludzie tracą pracę. Bo nie jest tak, że w miejsce jednego stanowiska w kopalni powstaje jedno, półtora czy dwa miejsca związane z zieloną energią. Te miejsca są likwidowane, a pracownicy nie otrzymują realnej oferty dotyczącej dalszego życia zawodowego.

Nie widzę, żeby transformacja tworzyła na Śląsku znaczącą liczbę nowych miejsc pracy. Powstają instalacje związane z gospodarką odpadami czy energią słoneczną, ale skala zatrudnienia nie jest porównywalna.

Z drugiej strony: transformacja pozostaje szansą z perspektywy klimatu i poprawy jakości życia. Śląska gospodarka była napędzana węglem, który oczywiście nie jest przyjazny środowisku. Transformacja daje zatem szansę na poprawę jakości życia, ale pozostaje zagrożeniem dla osób, które stracą pracę.

Na miejscu, a nie na emigracji

Chciałbym, żeby za 20 lat Śląsk był odpowiednikiem Doliny Krzemowej. Mamy do tego duży potencjał. Moglibyśmy stać się „Doliną Węglową", ale opartą na nowych technologiach.

Mamy uczelnie, ludzi i kapitał, który można byłoby lepiej wykorzystywać. Marzy mi się, żeby polskie spółki nie musiały przenosić się do Doliny Krzemowej, ale żeby na przykład czeskie firmy chciały otwierać swoje technologiczne siedziby na Śląsku. Powinien je przyciągać dobry klimat inwestycyjny, dostęp do ludzi, współpraca z instytucjami i kapitał. Chodzi o to, żeby firmy powstawały tutaj, a nie musiały emigrować na Zachód.

Młodzi ludzie coraz więcej podróżują, a migracja staje się naturalna. Moje marzenie? Żeby uciekali na Śląsk, a nie ze Śląska. Nie powinni przyjeżdżać tylko dlatego, że można tu znaleźć pracę w fabryce i składać kolejnego Opla. Powinni tworzyć polskie produkty rozpoznawalne globalnie. Chciałbym, żeby kiedyś można było powiedzieć, że odpowiednik Apple'a powstał w Katowicach!

Do tego jednak daleka droga. Potrzebna jest współpraca administracji, uczelni i przemysłu na innym poziomie. Dzisiaj odbywa się ona chaotycznie. Nie ma planu ani strategii, a wiele rzeczy dzieje się ad hoc, dzięki oddolnym inicjatywom zaangażowanego profesora czy posła. Brakuje konsekwentnie wdrażanej strategii współpracy.

Garść koniecznych decyzji

Jakie decyzje trzeba podjąć, by optymistyczny scenariusz mógł się ziścić? Przede wszystkim należałoby stworzyć atrakcyjne zachęty dla spółek, które mogłyby otwierać biura przy kampusach uczelnianych.

Takie rozwiązania działają przy dużych uczelniach w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Absolwenci otrzymują gotówkę, know-how i dostęp do zaplecza technicznego. Dzięki temu mogą założyć spółkę, która początkowo pozostaje blisko uczelni, ale z czasem się usamodzielnia.

Potrzebna jest też zmiana paradygmatu w administracji. Urzędnicy działają zachowawczo, ponieważ boją się podejmować ryzykowne decyzje. To nie ich wina, lecz systemu. Zmienia się władza, urzędnik jest rozliczany z wcześniejszych decyzji, a media organizują nagonkę. Trudno oczekiwać, że ktoś będzie podejmował ryzyko, skoro może za to ponieść poważne konsekwencje. Urzędnicy powinni mieć bezpieczne środowisko, w którym mogą pomagać przedsiębiorcom realizować przedsięwzięcia obarczone ryzykiem. Nie wszystkie projekty muszą się udać.

W Polsce niepowodzenie traktuje się jak porażkę. W Stanach Zjednoczonych jest ono lekcją, z której należy wyciągnąć wnioski i iść dalej. U nas, gdy komuś powinie się noga, najchętniej się go obsmarowuje i osądza, a osoba, która sfinansowała projekt z publicznego grantu, od razu jest podejrzewana o nieprawidłowości.

Musimy zaakceptować, że firmy i uczelnie mogą się pomylić czy „nie dowieźć" wyniku. Należy jednak stworzyć bezpieczne narzędzia do wyciągania wniosków i dalszego rozwoju. (...)

Trzeba usprawnić wiele kwestii organizacyjnych. Nie jest tak, że nie mamy ludzi, narzędzi czy pieniędzy. Mamy wszystko! Wszyscy musieliby jednak zacząć wiosłować w tę samą stronę, bo dzisiaj ciągniemy łódkę w przeciwnych kierunkach. ●

Wielka zmiana na mocnym fundamencie

– Nie obiecuję „zielonego Śląska", bo to byłoby kłamstwem. Obiecuję w tej wizji Śląsk, który będzie bardziej inteligentny energetycznie, a to oznacza: bogatszy, czystszy i bardziej odporny – mówi ***Krzysztof Zamasz****, wiceprezes Veolia Polska.*

Jestem przekonany, że jesteśmy świadkami historycznego punktu zwrotnego w historii Śląska. Dawne zagłębie górnicze stanowiło fundament bezpieczeństwa energetycznego kraju. Dziś pojawiają się pytania o adaptację infrastruktury wydobywczej, restrukturyzację lokalnej energetyki pod kątem biznesowym, rewitalizację ekologiczną, rekwalifikację ekspertów. Uwzględnić musimy także koszty transformacji i wydatki związane z EU ETS.

Ważne, by zastąpić, zweryfikować wizerunek Śląska jako regionu opartego niemal wyłącznie na węglu. Wymaga to rebrandingu mentalnego: zamiast „ratować Śląsk od węgla", trzeba „budować Śląsk jako laboratorium inteligentnej energetyki". Zamiast „Śląsk: region węgla" powinno być „Śląsk: region inteligentnej transformacji energetycznej i innowacji".

Energetyka flagową specjalizacją

Transformacja energetyczna to bodziec dla local contentu, dywersyfikacji i planowania subregionalnego. To szansa nie tylko na rozwój gospodarczy, ale i przyrost bezpieczeństwa oraz odporności naszego kraju.

Możemy tak pokierować nowym modelem gospodarki energetycznej, by odpowiadać na wyzwania społeczności i wykorzystać lokalny potencjał w 100 proc.

Czy nowoczesna energetyka może stać się flagową specjalizacją technologiczną Śląska? Węgiel to tożsamość, kompetencje, infrastruktura... Może go nie tyle zastąpić, co przesunąć narrację w myśl nowoczesnej gospodarki. Śląsk ma najlepszych w Polsce inżynierów termodynamiki, infrastrukturę ciepłowniczą, którą inne regiony budują od zera, i przemysł: hutnictwo, chemię, produkcję.

To jest przyszłość – jeśli będzie energetycznie inteligentna. Nowoczesna energetyka może być specjalizacją, ale tylko jeżeli osadzimy ją w rzeczywistych kompetencjach regionu.

Drugie życie hałd

Z punktu widzenia ekonomii kosztów alternatywnych każdy hektar nieużytku to stracona wartość. Dziś mamy szansę na konwersję pasywów w aktywa generujące przychody. Koszty przygotowania terenu są już przecież poniesione... Inwestycja w rekultywację to nie dodatkowy wydatek, lecz optymalizacja istniejącej infrastruktury.

Porównując to z budową farm fotowoltaicznych na gruntach rolnych: oszczędzamy sobie konfliktów społecznych z rolnikami, strat w produkcji żywności oraz długotrwałych procedur administracyjnch.

Zrekultywowane hałdy czy wyrobiska oferują naturalną topografię, idealną dla optymalizacji kątów nachylenia paneli fotowoltaicznych, co może mieć znaczenie w kontekście uzyskiwania wymaganych zezwoleń.

Jednak największy potencjał widzę w magazynowaniu energii. Opuszczone wyrobiska mogą służyć jako magazyny energii grawitacyjnej, magazyny termiczne czy magazyny chemiczne wodoru i metanolu syntetycznego. To tereny z gotową infrastrukturą logistyczną, zasilaniem i dostępem do wody. Należy je tylko optymalnie zagospodarować.

Kompetencje i decyzyjność

Zacznę od śląskich atutów... Po pierwsze: mamy ludzki kapitał, czyli kadrę z wiedzą o systemach energetycznych i zarządzaniu dużymi instalacjami. Uniwersytety techniczne cechuje tradycja badań nad efektywnością energetyczną, co stanowi konkurencyjną przewagę.

Po drugie: dysponujemy ekosystemem przemysłu ciężkiego z kompetencjami inżynierskimi. Widzę potencjał w transformacji od produkcji dla energetyki konwencjonalnej do komponentów OZE i technologii przejściowych. I po trzecie: mamy infrastrukturę sieciową. Opuszczone szyby i tereny pogórnicze mogą służyć magazynowaniu energii.

Jeśli natomiast chodzi o bariery, przede wszystkim musimy zmierzyć się



„Nowoczesna energetyka może być specjalizacją, ale tylko jeżeli osadzimy ją w rzeczywistych kompetencjach regionu."

ze strukturami decyzyjnymi... Inwestycje w nowe technologie konkurują z rentownym majątkiem trwałym, a instytucje mają bodźce do utrzymania status quo.

Brakuje nam też dywersyfikacji. Przepływ kapitału ryzyka jest minimalny, a uniwersytety nie mają wystarczających mechanizmów transferu technologii. I wreszcie: transformacja energetyczna przyspieszyła, ale Śląsk – ze względu na strukturę zatrudnienia – nie ma elastyczności do szybkiego dostosowania.

Pod lupą inwestorów

Bez zmian w regulacjach, permittingu i strategiach energetycznych, transformacja będzie zwyczajnie droższa i wolniejsza. Z perspektywy państwowej borykamy się z niepewnością regulacyjną. Polskie urzędy są słabo scyfryzowane i nie nadążają za tempem transformacji.

Jeśli chodzi o specyfikę samego Śląska, niepokojący jest brak długoterminowego planu na uniezależnienie gospodarki od węgla i wdrożenie OZE. Brak wsparcia powoduje, że wskaźniki zwrotu z inwestycji w perspektywie 10-15 lat są niewiadomą.

Nieobecność jasnego planu może paraliżować region „od środka". Przedstawiciele przemysłu bez jasnych prognoz dotyczących cen energii nie będą zorientowani rozwojowo.

Etos pracy w nowych realiach

Tak zwany „śląski etos pracy" to zjawisko uznane naukowo. Górny Śląsk może poszczycić się rzeszą ekspertów: inżynierów, pracowników branż technologicznych, specjalistów finansowych, handlowych, logistycznych. Śląskich pracowników cechuje lojalność, zdyscyplinowanie i solidność.

Jeśli pracodawcom uda się uśmierzyć niepokoje związane z restrukturyzacją regionu, będą mieli do dyspozycji talent i determinację ekspertów, pochodzących z rodzin twórców industrialnej rewolucji.

A jakich konkretnie umiejętności region będzie najbardziej potrzebował w nadchodzących dekadach? Niezbędne będą przede wszystkim elastyczność i zwinność, czyli umiejętności związane z bieżącą optymalizacją stylu pracy. Będzie to wymagać otwartości na szerzej zakrojone monitorowanie wyników ze strony przełożonych, dlatego mam nadzieję postrzegać Górny Śląsk jako centrum przyciągające ludzi z wizją.

Musimy mieć przed oczami również kwestię „retencji talentów". Zapewnijmy najzdolniejszym Ślązakom godne środowisko płacowe i możliwość rozwoju, a zbudują dla nas region przyszłości. Tradycja kształcenia w kierunkach technicznych to dobry punkt wyjścia.

Należy jednakże przyspieszyć tempo transformacji edukacji poprzez redefinicję kierunków i sposobów kształcenia (w tym podniesienie roli praktyki już na etapie szkolnych laboratoriów i pracowni), promocję start-upów, młodych think-tanków czy finansowanie badań aplikacyjnych.

Energia, inteligencja, pilotaże

Górny Śląsk za dwie dekady? Ma szansę stać się ekosystemem inteligentnej transformacji energetycznej – myślę na przykład o inteligentnych sieciach termicznych, zasilanych z odzysku ciepła.

Przemysł ciężki nie zniknie, lecz przejdzie metamorfozę. Nowymi źródłami energii dla miast mogą stać się hutnictwo i chemia. Pojawią się nowe klasy pracowników, takich jak inżynierowie procesów termicznych i specjaliści od optymalizacji energetycznej.

Jeśli miałbym wymienić trzy kluczowe decyzje dla przyszłości Górnego Śląska, to pierwszą powinno być ustanowienie czegoś na kształt „Śląskiego Instytutu Termodynamiki Przemysłowej" o charakterze instytucji badawczo-wdrożeniowej z uprawnieniami do certyfikacji procesów odzysku ciepła.

Druga to pilotażowy projekt integracji ciepła odpadowego z siecią miejską w Katowicach, Gliwicach i innych dużych miastach Śląska.

Trzecia, najważniejsza, to zmiana systemu finansowania: przekierowanie części środków unijnych z fotowoltaiki na projekty odzysku ciepła, bo zwrot z inwestycji wynosi piętnaście do dwudziestu pięciu procent rocznie.

Górny Śląsk za 20 lat to będzie region, który nauczył się zarabiać na energii, którą już wytwarzał, ale marnował.

Nie obiecuję „zielonego Śląska", bo to byłoby kłamstwem. Obiecuję w tej wizji Śląsk, który będzie bardziej inteligentny energetycznie, a to oznacza: bogatszy, czystszy i bardziej odporny.

Neoindustrialny, czyli jaki?

– Śląsk nie musi odcinać się od swojej przemysłowej przeszłości. Przeciwnie – może wykorzystać doświadczenie, zaplecze i kompetencje, które przez lata zbudował, do rozwoju nowych sektorów – uważa ***Rafał Żelazny****, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.*

Jesteśmy regionem o bardzo dobrej pozycji wyjściowej, jeśli chodzi o rozwój przemysłowy. I co ważne, wcale nie gorszej, jeśli chodzi o rozwój technologiczny. Wydaje się, że gdyby połączyć ten element przemysłowy i technologiczny, możemy stać się w perspektywie kilku, kilkunastu lat takim przemysłowo-technologicznym centrum w Europie, przynajmniej Środkowo-Wschodniej.

Zbyt wczesne pożegnanie

Region nie musi żegnać się z przemysłem. Ma szansę przejść od gospodarki kojarzonej z przemysłem ciężkim do jednego z najważniejszych ośrodków nowoczesnej produkcji i technologii w Europie Środkowo-Wschodniej. Kluczowe będzie jednak to, by transformacja nie oznaczała tylko likwidacji kolejnych miejsc pracy, ale szła w parze z tworzeniem nowych.

Myślę, że zawsze współpraca między biznesem i instytucjami otoczenia biznesu, ale także oczywiście władzą regionalną jest konieczna, żeby transformacja mogła być skuteczna i efektywna. Biznes oczywiście wyznacza trendy, natomiast w pewnych obszarach sam nie będzie w stanie dokonać takiej transformacji, o jakiej myślimy.

Przykładem może być transformacja terenów pogórniczych i poprzemysłowych. Inwestor dostrzega oczywiście zalety tych terenów, ale jednocześnie szereg wyzwań z nimi związanych. Wydaje się kluczowe, aby tak zwana część pozabiznesowa aktywnie uczestniczyła w jego procesie transformacji.

Doświadczenie wielu transformacji

Mówiąc o atutach, trzeba wspomnieć o pewnym, w mojej opinii, wielkim walorze – czyli kapitale przemysłowym i technologicznym, położeniu, skali i części infrastruktury. Mam tutaj na myśli przede wszystkim infrastrukturę transportową, lotniczą, jak również coś, co nazwałbym kompetencjami transformacyjnymi. My już parę tych procesów transformacji mamy za sobą.

„Transformacja nie może wyglądać tak, że najpierw coś zamykamy, a potem myślimy, co z tym zrobić. Najbardziej efektywna droga łączy wygaszanie czy ograniczanie produkcji w jednym obszarze z jednoczesnym tworzeniem miejsc pracy w drugim."

W strefie szczególnie to widać, kiedy z procesów transformacji przemysłu ciężkiego przeszliśmy dosyć suchą nogą w kierunku przemysłu automotive, który dzisiaj także ma swoje wyzwania i czeka nas pewnie kolejna transformacja w tym obszarze.

Region neoindustrialny

Powinniśmy pójść w kierunku od regionu postindustrialnego do regionu neoindustrialnego. Mam tutaj na myśli połączenie kapitału przemysłowego, który posiadamy, z kapitałem technologicznym, co oznacza tworzenie miejsc pracy o wyższej wartości dodanej.

To wymaga między innymi w wielu procesach inwestycyjnych tworzenia centrów badawczo-rozwojowych. Zabiegamy o to, aby inwestorzy, którzy planują swoje projekty, uwzględniali w nich także taki komponent. Badania i rozwój nie zawsze przynoszą efekt w krótkim okresie czasu, są ryzykowne. Ale ten element, o którym wspomniałem, ma bardzo istotne znaczenie.

Rynek pracy decyduje

Według danych z końca 2025 roku mamy w województwie 31 uczelni i ponad 11 tys. studentów. Z drugiej strony mamy coraz większą konkurencję o pracownika.

Inwestorzy bardzo często pytają o dostępność kapitału ludzkiego o określonych kompetencjach: o konkretne kierunki, specjalności czy umiejętności bezpośrednio związane z planowaną inwestycją.

Nasze województwo to region silnych kompetencji, umiejętności przemysłowych,



„Śląsk może stać się w perspektywie kilku, kilkunastu lat przemysłowo-technologicznym centrum w Europie, przynajmniej Środkowo-Wschodniej."

kultury pracy technicznej. Coraz więcej mamy też dobrych przykładów w sektorach bardziej usługowych, jak IT. Widać jednak problem depopulacji. Musimy zrównoważyć tempo robotyzacji, automatyzacji i „AI-izacji" z tym, co dzieje się na rynku pracy. (...)

Paradoksalnie brakuje kompetencji, które wcale nie są bardzo wyszukane. Nie zawsze poszukujemy absolwenta studiów. Za mało jest techników, elektryków. Jeden z inwestorów mówił, że wystarczy kilkumiesięczny kurs dla osoby, która wcześniej była mechanikiem samochodowym, by zostać bardzo dobrym pracownikiem, np. w sektorze lotniczym.

Mamy do zrobienia coś, co nazwałbym zmianą modelu. Do tej pory było: uczymy się, a potem idziemy do pracy. Wydaje mi się, że te czasy się skończyły. Dzisiaj model jest bardziej sprzężony: nauka, edukacja, praca, praca, nauka.

Od wiedzy do gospodarki

Istnieje luka pomiędzy bazą wiedzy i umiejętności a transponowaniem tych umiejętności i wiedzy do gospodarki. Prowadzimy wiele projektów, które mają służyć temu, co nazywamy szybszą ścieżką przekazywania kandydata, absolwenta do gospodarki.

Biznes już od kilku lat ma wpływ na to, jak wyglądają programy nauczania. Pojawiają się rady społeczne, przedstawiciele przedsiębiorców, konwenty. To naprawdę mocno zmieniło się w porównaniu do lat, w których studiowaliśmy. Czy wygląda już tak, jak powinno? Oczywiście nie, ale idziemy w dobrym kierunku.

Inwestycje i transformacja

Bez inwestycji w energetyce nic się nie wydarzy. Na pewno postawiłbym ją na miejscu pierwszym. Na drugim inwestycje w ludzi, w kapitał ludzki. Potrzebujemy tego jak powietrza.

Skupiłbym się na brownfieldach, których w województwie śląskim jest dużo. Te tereny wymagają znacznych nakładów, ich zmapowania, identyfikacji i zbadania pod kątem geologicznym, chemicznym czy stabilności terenu.

Transformowane obszary mają wiele zalet: często dobrą lokalizację, bocznice kolejowe, infrastrukturę drogową i dobre przyłącza energetyczne. Ale inwestor musi wiedzieć, co z infrastrukturą, która zostaje, kto poniesie koszty jej utylizacji itd.

W 2046 roku chciałbym, żeby województwo śląskie było regionem przemysłowo-technologicznym, być może centrum pozytywnej transformacji, pokazującym, jak można w Europie Środkowo-Wschodniej przejść do nowoczesności z sektorów, które będą musiały być ograniczane.



Dziękujemy menedżerom gospodarki, przedstawicielom śląskiej administracji i naukowcom, z którymi rozmowy stały się podstawą części analitycznej i publikowanych w niniejszym raporcie wypowiedzi. Byli to (w kolejności alfabetycznej):

Marek Gabryś, Paweł Jarski, Zbigniew Juroszek, Oskar Kowalski, Ryszard Koziołek, Marcin Krupa, Wojciech Kuśpik, Jacek Leonkiewicz, Dominik Leszczyński, Grzegorz Lot, Celina Maria Olszak, Paweł Ossowski, Marek Pawełczyk, Leszek Pietraszek, Artur Pollak, Stanisław Rosa, Mateusz Rykała, Wojciech Saługa, Przemysław Sztuczkowski, Artur Tomasik, Monika Wilk, Wojciech Wolny, Marek Wójcik, Michał Zachara, Krzysztof Zamasz, Rafał Żelazny.

Autorzy rozmów dziennikarze Grupy PTWP:

Nikola Bochyńska (2), Dariusz Ciepiela (2), Jerzy Dudała (1), Aleksandra Helbin (5), Aneta Kaczmarek (2), Grażyna Kuryłło (1), Karolina Markowska (1), Piotr Myszor (1), Patrycja Pupiec (1), Natalia Rasiewicz (4), Elżbieta Rutkowska (3), Adam Sierak (1), Kacper Świsłowski (1), Piotr Wróbel (1).

WYDAWCA:
PTWP SA, pl. Sławika i Antalla 1, 40-163 Katowice

PREZES ZARZĄDU:
Wojciech Kuśpik

REDAKTOR NACZELNA WNP:
Aleksandra Helbin

OPRACOWANIE CZĘŚCI ANALITYCZNEJ, REDAKCJA, PRZYGOTOWANIE TECHNICZNE:
Oskar Filipowicz, Jacek Ziarno (WNP Economic Trends)

PROJEKT OKŁADKI:
Jakub Tabor

SKŁAD/OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Katarzyna Świerczek

KOREKTA:
Justyna Wojdała, Tomasz Rabsztyn

FOTOEDYCJA:
Michał Oleksy

ZDJĘCIA:
archiwum PTWP, materiały prasowe firm i GCM SUM, Shutterstock, Adobe Stock

wnp•economic trends